Nr. 342 (1131)

WARSZAWA, ŚRODA, 17 GRUDNIA 1947 R. (A)

Cena numeru 3 złote

ROK 53

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY i WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA
SEKRETARZ REDAKCJI PRZYJMUJE INTERESANTÓW OD GODZINY 12 DO 14

ADMINISTRACJA
CZYNNA OD GODZINY 8-ej DO 15-ej
BANK GOSPODARSTWA SPÓŁDZIELCZEGO ODDZIAŁ W WARSZAWIE Nr 195
KONTO W P.K.O. Nr I-980

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P·P·S

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
WARSZAWA
Al. Jerozolimskie 121
TELEFONY:
SEKRETARIAT RED. NACZ. . . 8.85-01
SEKRETARZ REDAKCJI . . . 8.85-02
ADMINISTRACJA WYDAWNICTWA 8.85-04
DZIAŁ OGŁOSZEŃ . . . 8.85-05
DRUKARNIA . . . 8.79-61
ADMINISTRACJA DRUKARNI . . 8.86-37

Polska Partia Socjalistyczna wierną przewodniczką ludu polskiego

Drugi dzień obrad Kongresu

Drugi dzień obrad XXVII Kongresu PPS odbywał się w auli Politechniki Wrocławskiej.

Sala obrad wywiera imponujące wrażenie. Nad stołem prezydialnym, na udrapowanej czerwonej materii, umieszczono trzy wielkie srebrne strzały, nad nimi zaś napis: „NIEPODLEGŁOŚĆ — SOCJALIZM". Balkon udekorowano wielkim napisem: „Przez demokrację ludową do socjalizmu". Po bokach mniejsze napisy, jak „Pokój jest niepodzielny". W 14 wielkich oknach auli umieszczono wysokie na kilka metrów fotografie, przedstawiające sceny z życia Partii.

O godz. 9.45 przewodniczący Kongresu, tow. wicemarszałek Szwalbe, wznawia obrady. Cała sala śpiewa „Czerwony Sztandar".

Po zatwierdzeniu regulaminu obrad wchodzi na mównicę w celu złożenia sprawozdania politycznego sekretarz generalny CKW PPS, tow. Premier Józef Cyrankiewicz.

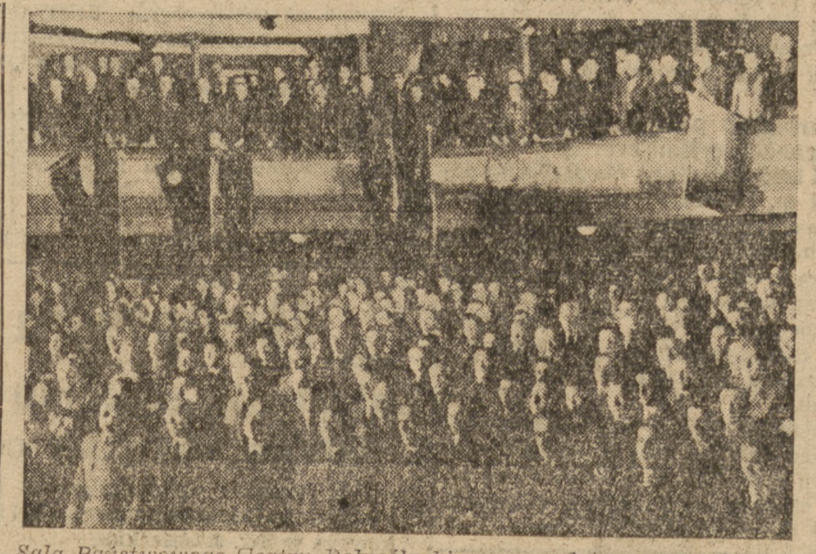
Po tow. Cyrankiewiczu przemawiali tow. tow. Lange i Rapacki.

Następnie odbyła się uroczystość wręczenia tow. Rosie Jochman, więźniarce Ravensbrueck, przedstawicielce austriackiej partii socjal-demokratycznej, odznaki Zw. b. Więźniów Politycznych Hitlerowskich Obozów Koncentracyjnych. Tow. Kluszyńska, wręczając tow. Jochman naręcze kwiatów, w kilku serdecznych słowach podkreśla przyjaźń tow. Jochman dla Polski i PPS. Odznakę Zw. b. Więźniów Politycznych wręcza wzruszonej tow. Jochman tow. Kuryłowicz. Tow. Jochman, ledwo opanowując łzy, dziękuje za honorowe odznaczenie.

Po przerwie obiadowej sekretarze CKW — tow. tow. Reczek, Ćwik i Jabłoński złożyli sprawozdania organizacyjne, a tow. Motyka przewodniczący KC OMTUR przemawiał w imieniu zorganizowanej w OMTUR i ZNMS młodzieży socjalistycznej. (przemówienie to podamy w dniu jutrzejszym).

Po sprawozdaniu przewodniczącego Generalnej Komisji Rewizyjnej tow. wicemin. Kościńskiego — Kongres uchwala absolutorium dla ustępującego CKW PPS.

Po sprawozdaniu przewodniczącego Centralnego Sądu Partyjnego tow. posła Góreckiego, przystąpiono do wyborów komisji kongresowych.



Sala Państwowego Teatru Dolnośląskiego, wypełniona w pierwszym dniu Kongresu PPS delegatami i przedstawicielami delegacji zagranicznych. (Foto SAP)

Przemówienie tow. J. Cyrankiewicza na XXVII Kongresie PPS

Tow. Premier stwierdza na wstępie, że fakt zwołania Kongresu do Wrocławia świadczy o stałym i trwałym powiązaniu historii naszej Partii z interesami Polski i ludu pracującego. W dalszym ciągu przemówienia tow. Cyrankiewicz przypomina uchwałę CKW z października w której stwierdzono, że nie ma dziś takich przejawów walki klasowej w ramach poszczególnych państw i narodów, które by nie posiadały w tej czy innej formie powiązań międzynarodowych. Zasada ta została uwidoczniona w chwili obecnej specjalnie wyraźnie. Ujawnione sprzeczności wewnętrzne obozu robotniczego, stwierdzone na terenie jednego kraju, muszą być skonfrontowane z sytuacją aktualną na terenie międzynarodowym.

Tow. Premier stwierdził następnie, że właściwa ocena naszej dzisiejszej postawy wobec rzeczywistości może być dokonana dopiero po zanalizowaniu rozwoju wypadków przeszłości, a specjalnie w okresie przedwrześniowym.

„Powinniśmy zastanowić się, czy przepaść, która istniała między komunizmem a socjalizmem na gruncie stosunku do tych, czy innych kwestii, zmniejsza się w toku naszych doświadczeń, czy się powiększa".

Wspólna ocena sytuacji.

Rozwijając ten temat, tow. Cyrankiewicz przypomina, że ocena sytuacji w przeszłości, dokonana przez komunistów i socjalistów była bardzo podobna, a nieraz po prostu wspólna. Wynikało to przede wszystkim z polskiej rzeczywistości, która nie pozostawiała zbyt wiele wątpliwości, zbyt wiele miejsca dla reformistów i ich złudzeń tak, jak to się działo w wielu państwach i u wielu socjalistów na zachodzie.

„Pierwszym obiektywnym czynnikiem polskiej rzeczywistości — mówił dalej tow. Premier — była sanacja. Polska rzeczywistość przedwrześniowa działała wybitnie i wyraźnie na korzyść zbliżenia się obu ruchów klasy robotniczej, pozwalała na wykuwanie wspólnej postawy komunistów i lewicowych socjalistów. W polskich warunkach przedwojennych mieliśmy do czynienia ze specyficzną polską naroślą piłsudczyzny na ruchu robotniczym, działającą zarówno na prawicy socjalistycznej, jak i w pewien sposób w szeregach Komunistycznej Partii Polski. Sanacja starała się nie dopuścić do zmniejszenia się wyrwy między obu odłamami ruchu robotniczego. Rzeczywistość polska — powiedział w dalszym ciągu tow. Cyrankiewicz — kształtowała się w toku dalszych procesów i doświadczeń historycznych, zwłaszcza z okresu wojny z faszyzmem. Te historyczne doświadczenia zmieniły fizjognomie obu ruchów, zmniejszając w dalszym ciągu wyrwę.

Znajomość zachodzących procesów pozwoli na dokonanie się w obecnym etapie prawdziwego zbliżenia obu partii robotniczych. Tylko prawdziwy i jednolity front, stworzony w wyniku zachodzących procesów historycznych, może być właściwym orężem politycznym w walce klasy robotniczej i tylko prawdziwy jednolity front wytrzyma próbę najcięższych zmagań, jakie mogą przyjść w skali międzynarodowej".

Jednolity front — to koncepcja

Tow. Premier oświadczył następnie, że gdyby jednolity front miał być tylko produktem oportunizmu, to nie byłoby podstawy do ofensywy ideologicznej, jaką lewica socjalistyczna zobowiązana jest prowadzić w skali międzynarodowej. Postawa oportunistyczna pseudo - jednolitofrontowa wypływałaby w rezultacie z tych samych źródeł, z których wypływa oportunizm zachodnio - europejskiej prawicy socjalistycznej, działającej pod naciskiem reakcji. Oportunizm przystosowania się do okoliczności porównał tow. Cyrankiewicz do piasku, w który łatwo jest wbić wysoki maszt, ale w którym ten maszt nie będzie się trzymał.

Jednolito - frontowy socjalizm bez mocnego podglebia ideologicznego, straciłby wszelką wartość i siłę w zetknięciu z oportunistycznym prawicowym socjalizmem zachodnio - europejskim

Gdyby po tym dwu i pół letnim etapie, tak miał wyglądać ten problem jednolitego frontu u nas, to właściwie bujalibyśmy się, mówiąc o jednolitym froncie, o wspólnym marszu do socjalizmu, albo ten marsz wyglądałby jak marsz rewolucjonistów z oportunistami prowadzonymi na powrozie czy na sznurku.

Polskie doświadczenie

Jak wygląda u nas w Polsce ta sprawa? U nas w Polsce tym się różnimy także i od niektórych krajów pasa środkowo - europejskiego, o innych doświadczeniach historycznych, które nie ukształtowały tego rodzaju dynamicznej, pełnej bojowości postawy klasy robotniczej.

U nas wyglądało to tak, jak wyglądało doświadczenie polskiej klasy robotniczej, w konkretnej polskiej rzeczywistości. Wyglądało to tak, jak kształtowały się głębokie procesy z połączenia ideologicznego obu odłamów ruchu robotniczego, jak kształtowało się i rozpoczynało w poprzednich okresach, jak dokonanie swoje znalazło, swą dojrzałość osiągnęło i osiąga w latach 1943, 1944 i w latach 1945 i 1946 i obecnie. I poza tym wygląda tak, jak wygląda struktura socjalna naszej Partii, która narastając w ilość członków nie drobnomieszczanieje, ale w której rośnie, stale rośnie procentowe uświadomienie klasowe szeregów klasy robotniczej.

To doświadczenie polskiej klasy robotniczej, doświadczenie ruchu robotniczego w r. 1946 doprowadziło do umowy o jedności działania obu partii.

„Na pewno żadne zjawiska współczesnej i obecnej rzeczywistości, którą przeżywamy, i którą kształtujemy, nie zrodziły się nagle. Także jednolity front nie wyskoczył jak bogini z głowy Jowisza po wojnie, nagle, — niespodziewanie. Zjawiska te wspólnej walki fundamentalnej dla budowy Polski Ludowej, zjawiska te istniały w zarodku już przed tym, rodziły się z całego szeregu czynników wszystkich doświadczeń polskiej klasy robotniczej. I możemy szukać tych zarodków, tych korzeni innego oblicza ideologicznego PPS, polskiego socjalizmu, innego niż oblicze socjalizmu na zachodzie. Możemy to wykuwać jeszcze w okresie naszych doświadczeń, pierwszych doświadczeń w okresie, pierwszej niepodległości pierwszego rządu lubelskiego".

Nauka z 1918 roku

W dalszym ciągu tow. Premier omawia doświadczenia Rządu Lubelskiego, który miał trzy założenia: walki z okupantem, przewrotu polityczno - społecznego w duchu demokracji i socjalizmu oraz walki z własną reakcją, uosobnioną w Radzie Regencyjnej. Ale ponieważ Rząd Lubelski nie miał siły nie rozporządzał możliwościami technicznymi — musiał ustąpić, wobec siły, która była w rękach Piłsudskiego.

„Doświadczenie nie udanego objęcia władzy w r. 1918 stało się dla nas nauką, która uchroniła nas od powtórzenia błędów owego okresu w r. 1944 — 45".

Tow. Premier stwierdza, że demokracja polityczna w ustroju kapitalistycznym daje możność rozwo-

(Dokończenie na str. 3)

Przemówienie tow. Oskara Lange na Kongresie

Interesy Polski i Socjalizmu są nierozerwalnie złączone

Politykę PPS określają dwa czynniki: troska o Polskę, o jej byt i niepodległość, oraz nasze socjalistyczne przekonanie. PPS zrodziła się z przekonania, że interes Narodu Polskiego i socjalizm są nierozerwalnie ze sobą złączone.

W sprawie odbudowy naszego kraju zniszczonego przez wojnę, w sprawach naszych granic zachodnich, spotykamy się z oporem i przeszkodami ze strony reakcji międzynarodowej. Natomiast otrzymujemy poparcie i pomoc od wszystkich sił postępowych.

Świadczy to o tym, że dziś, jak i dawniej, interes Narodu Polskiego i interes postępu społecznego, socjalizm są ze sobą zespolone. Po zanalizowaniu siły postępu i sił reakcji, działających na dzisiejszym terenie międzynarodowym otrzymamy przegląd sił przyjaznych lub wrogich Polsce.

Analizując ugrupowanie sił na arenie międzynarodowej, należy stwierdzić najpierw fakt rozpadnięcia się koalicji antyhitlerowskiej, która przeprowadziła i wygrała wojnę przeciwko faszystowskiej osi. Nastąpiło oddzielenie się elementów kapitalistyczno - imperialistycznych od elementów ludowych. Wojna przyniosła ze sobą znaczne zwiększenie sił ludowych na świecie. Rozszerzenie wpływów Związku Radzieckiego, powstanie demokracji ludowych w Europie Wschodniej i Środkowej, walkę ludu greckiego, niepokój w Hiszpanii, ogromny wzrost sił i dynamizm klasy robotniczej we Francji i we Włoszech, ruch ludowy w Chinach, walki wyzwoleńcze ludów kolonialnych, półkolonialnych — oto poszczególne etapy zwiększenia sił ludowych, jakie nastąpiło w wyniku wojny.

Kapitalizm w kontrofensywie

Żywiołowy ten przypływ sił ludowych napotkał jednak na opór ze strony kapitalizmu; kapitalizm przeszedł dzisiaj do kontrofensywy. W Europie i Azji kapitalizm został głęboko podważony, jednakowoż w Stanach Zjednoczonych, dokąd wojna bezpośrednio nie sięgnęła, kapitalizm wyszedł wzmocniony i pełen poczucia swej siły. Fala ludowa, która znalazła swój wyraz w rooseveltowskiej polityce reform społecznych i gospodarczych, została odrzucona. Miejsce jej zajęło ustawodawstwo antyzwiązkowe oraz nagonka przeciwko elementom społecznym i radykalnym.

Równocześnie fakt, że Europa została przez wojnę zniszczona, natomiast w Stanach Zjednoczonych wojna spowodowała pełne zatrudnienie i wykorzystanie wszystkich sił produkcyjnych — dał USA pozycję w gospodarce światowej, która wzmocniła poczucie amerykańskiego kapitalizmu i jego imperialistyczne tendencje, a sparaliżowała chwilowo amerykańskie siły ludowe, które odegrały tak doniosłą rolę historyczną w epoce Roosevelta. W ten sposób Stany Zjednoczone stały się

(Dokończenie na str. 3)

Stanisław Piaskowski Wojewoda wrocławski



Z okazji Kongresu PPS we Wrocławiu poświęcamy znaczną część dzisiejszego numeru Dolnemu Śląskowi.

„Gospodarujemy własnymi siłami, a nie cudzymi dolarami"

Przemówienie tow. min. Rapackiego we Wrocławiu

— Źle przedstawiłbym Kongresowi dorobek PPS w społecznej i gospodarczej odbudowie Polski, gdybym po prostu zapisał na nasze partyjne konto wszystkie laury zdobyte przez ministerstwa, obsadzone przez naszych towarzyszy. Gospodarka narodowa, zwłaszcza gospodarka planowa jest zwartą całością i nie można jej dzielić na resortowe ołtarzyki. Laury odbudowy są wspólne i nie tylko partyjne, bo słusznie mówiliśmy przed wyborami, że rzeczy społecznie wielkie powstają tylko z wielkiego wysiłku, z wielkich mas ludzkich, słusznie walczyliśmy zawsze o obudzenie tego wysiłku. Wystarczy nam stwierdzenie, na które nie trzeba chyba dowodów, że w obudzeniu wielkiego wysiłku mas pracujących i w samym wysiłku odbudowy PPS dobrze spełniła swój obowiązek.

Pierwszym dorobkiem naszej partii jest współudział w samym postawieniu na czas programu tego, co się nazywa „Polska droga do socjalizmu".

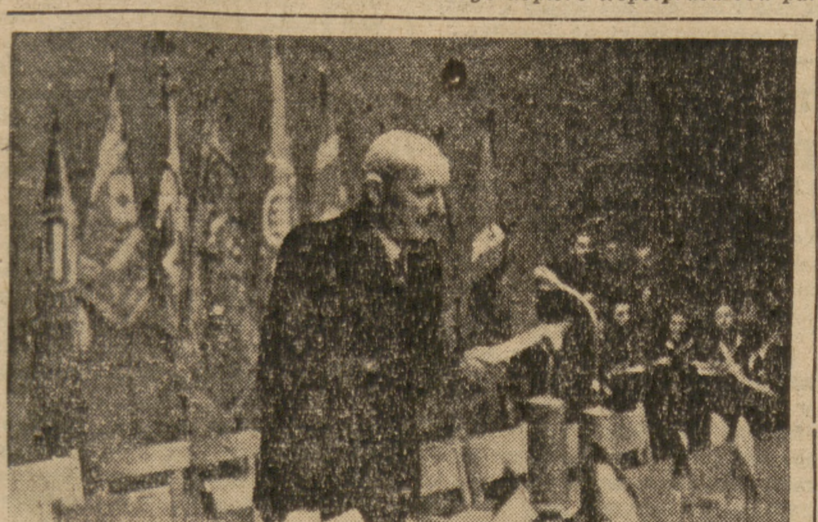
Polska rewolucja, jak każda rewolucja, potrzebuje rozmachu, ale przesada mogłaby przekreślić jej humanitaryzm. A przesada humanitaryzmu mogłaby w ogóle przekreślić rewolucję, dlatego dopiero współpraca obu partii robotniczych jest gwarancją polskiej drogi. Nie twierdzę, że ta różnica tradycji, ludzi i metod obu partii jest dobra, albo wieczna, ale faktem jest, że PPS, nawet ta rewolucyjna PPS, wniosła na polską drogę więcej humanitaryzmu, niż rozmachu rewolucyjnego, a PPR wniosła rozmach rewolucyjny.

„Buduj razem z nami"

Wiadomo jak wygląda realizacja wszystkich podstawowych tez naszych i wspólnego programu. Wiadomo, że wszystkie te tezy są wprowadzone w życie całkowicie lub w fundamentach, że wszystkie są przesądzone. Wkład myśli i czynu PPS nie wszędzie był jednakowy. Ze szczególną dumą patrzeć możemy na nasz socjalistyczny wkład w realizację tak podstawowych tez jak mobilizacja wszystkich twórczych sił do odbudowy. Tu z dumą myślimy o wielkich osiągnięciach praktycznych. Tu z dumą myślimy o wielkim wysiłku, budowie spółdzielczości, która prócz swych wielkich osiągnięć praktycznych staje się coraz bardziej narzędziem mobilizacji gospodarczej i wychowawczej uspołecznionej inicjatywy mas pracujących. Za naszą zdobycz uważamy odzew mas na nasze wybory i na nasze hasło — „pomyśl rzetelnie, buduj razem z nami" — które jest hasłem nie tylko na okres wyborów.

Wielki był udział myśli socjalistycznej w planowaniu, w tym planowaniu, którego grunt przy-

(Dokończenie na str. 3)



Tow. Stanisław Szwalbe otwiera XXVII Kongres PPS we Wrocławiu. (Foto SAP)

ROBOTNIK — CENTRALNY ORGAN PPS

Warszawa, 16 grudnia.

Sprawozdanie z osiągnięć

POLSKA Partia Socjalistyczna jest i będzie narodowi polskiemu potrzebna — powiedział w drugim dniu obrad Kongresu wrocławskiego tow. Cyrankiewicz w swoim zasadniczym sprawozdaniu politycznym, podkreślając jednocześnie, że nieodzownym warunkiem spełnienia przez PPS jej historycznej roli jest jednolity front obu partii robotniczych.

Kiedy tow. Cyrankiewicz wstąpił na trybunę, cała sala porwała się z miejsc, wznosząc okrzyk na cześć Partii i jej generalnego Sekretarza, a potem spontanicznie odśpiewała hymn PPS „Czerwony Sztandar". W przemówieniu tow. Premiera, które zainaugurowało wczorajszy dzień kongresowy, znalazło się jeszcze szereg stwierdzeń, które powodowały coraz to nowe wybuchy długotrwałego aplauzu delegatów. Tak było po oświadczeniu: „Hasło Niepodległość i Socjalizm otrzymuje w naszym rozumieniu nowy wydźwięk: Niepodległość to jest Socjalizm, a Socjalizm to jest Niepodległość!" Podobnie reagowała sala kiedy tow. Cyrankiewicz mówił na temat jednolitego frontu klasy robotniczej w Polsce, który nie może być produktem oportunizmu, ani przystosowaniem się do okoliczności, ale podstawą zasadniczą naszej ideologii.

Delegaci potwierdzili mocnymi oklaskami krytykę postępowania socjalistów zachodnio-europejskich, od których „PPS okazała się mądrzejsza o cały okres historyczny".

WŁADZE partyjne są świadome — stwierdza w zakończeniu Sekretarz Generalny naszej Partii — odpowiedzialności za masy robotnicze, za polską klasę robotniczą, za bieżące trudności i za rozwój narodu polskiego, za jego bezpieczeństwo, za jego niepodległość, za Socjalizm. Pracujemy wszyscy ku pożytkowi, ku chwale międzynarodowej rewolucyjnego proletariatu".

Owacje, którymi nagrodzili delegaci przemówienie tow. Premiera, były zarówno wyrazem uznania przedstawicieli 800-tysięcznych mas polskich socjalistów dla dróg, którymi prowadzą je do ostatecznego zwycięstwa socjalizmu władze naczelne PPS, jak również wyrazem uznania dla tow. Cyrankiewicza jako przedstawiciela Partii.

PRZEMAWIA z kolei tow. Oskar Lange, znany nie tylko polskim socjalistom, nie tylko Polakom, ale obozowi demokracji na całym świecie, jako zdecydowany i konsekwetny obrońca spraw wolności i niezawisłości narodów na terenie Organizacji Narodów Zjednoczonych. Przemówienie tow. Langego poświęcone jest omówieniu sytuacji międzynarodowej. Mówca przeprowadza analizę tej sytuacji i roli socjalizmu, stwierdzając, że perspektywą walki o jednolity front w skali międzynarodowej musi być dążenie do stworzenia międzynarodówki jedności robotniczej. Miejsce Polskiej Partii Socjalistycznej jest w awangardzie walki o socjalizm, o postęp społeczny. Sztandar PPS-owski jest w mocnych rękach, które nie zawiodą.

TRZECIM referatem, wygłoszonym w dniu wczorajszym, było przemówienie sekretarza ekonomicznego CKW PPS, tow. min. Rapackiego. Mówca nakreślił zadania, jakie stoją przed klasą robotniczą, przed PPS: 1) pogłębienie i ugruntowanie reform społecznych, 2) pełne wykonanie planu odbudowy gospodarczej, będącego planem odbudowy człowieka, który będzie budować dalej.

Aplauzem przyjmują delegaci słowa tow. Rapackiego: „Nie mamy dolarów, ale mamy planowość gospodarczą, która pozwoli nam lepiej gospodarować własnymi siłami, niż inni gospodarują cudzymi dolarami".

W zakończeniu przedpołudniowych obrad odbyła się wzruszająca uroczystość wręczenia odznaki Polskiego Związku byłych Więźniów Politycznych, tow. Rosie Jochman, długoletniej więźniarce Ravensbrueck, delegatce austriackiej partii socjalistycznej na Kongres.

PO POŁUDNIU zabierali głos, wygłaszając referaty sprawozdawcze, sekretarze CKW PPS tow. tow. Reczek, Ćwik i Jabłoński oraz przewodniczący CK OM TUR tow. Motyka, po czym otwarto dyskusję. Pierwsi przemawiali tow. tow.: Drobner, Osóbka-Morawski, Hochfeld, Kłuszyńska i Świątkowski. Na wniosek tow. Rusinka Kongres postanowił obradować w permanencji, aż do wyczerpania listy mówców. Przeszło 80 delegatów zapisało się do głosu.

JEŻELI pierwszy dzień Kongresu nazwaliśmy dniem „Międzynarodowym", to wczorajszy dzień poświęcony był już ściśle naszym sprawom partyjnym. Był to przegląd osiągnięć PPS w okresie od XXVI Kongresu, to jest na przestrzeni dwóch i pół lat. Możemy z uzasadnioną dumą stwierdzić, że w tym okresie PPS stała się potężnym ruchem mas pracujących w Polsce, w tym okresie PPS okrzepła ideologicznie i zwarła organizacyjnie swoje zwielokrotnione szeregi, w tym okresie PPS wraz z bratnią PPR stała się przodującym czynnikiem odbudowy Ludowego Państwa Polskiego, służąc przykładem ofiarności pracy dla kraju, w tym okresie PPS stała się potężnym przodującym czynnikiem mobilizacji sił lewicy socjalistycznej na świecie. Takie są nasze osiągnięcia i ze sprawozdaniami z tych osiągnięć władze partyjne przyszły na Kongres do delegatów.

Konferencja Czterech odroczona

Data i miejsce następnej sesji nie ustalone

Sprawę Austrii przekazano zastępcom 4-ch ministrów

Na posiedzeniu poniedziałkowym rada ministrów spraw zagranicznych odroczyła swe obrady, nie określając miejsca ani czasu nowego zebrania.

Odroczenia domagał się min. Marschall. Propozycję jego poparli min. min. Bevin i Bidault.

Poniedziałkowe posiedzenie Wielkiej Czwórki było ostatnim posiedzeniem bieżącej sesji londyńskiej.

LONDYN (PAP). Otwierając poniedziałkowe posiedzenie Rady Ministrów Spraw Zagranicznych, Bevin oświadczył, że propozycje radzieckie w sprawie odszkodowań niemieckich z produkcji bieżącej, są dla państw zachodnich nie do przyjęcia.

W odpowiedzi Mołotow stwierdził, że w sprawie odszkodowań delegacja radziecka nie ma żadnych nowych propozycji.

Mołotow zaproponował, aby ministrowie spraw zagranicznych na dzisiejszym zebraniu rozpatrzyli żądanie niemieckiego kongresu ludowego w Berlinie w sprawie dopuszczenia jego przedstawicieli do wypowiedzenia się na temat przygotowania niemieckiego traktatu pokojowego.

Pozostali trzej ministrowie nie zgodzili się na tę propozycję.

Marschall proponuje odroczenie konferencji

Z kolei zabrał głos Marshall. Oświadczył on, że wobec tego, iż ministrowie spraw zagranicznych nie doszli do porozumienia w sprawie odszkodowań, która to sprawa była głównym tematem obrad konferencji, — proponuje odroczenie obecnej sesji Rady Ministrów na czas nieokreślony. Do propozycji Marshalla przyłączyli się Bevin i Bidault.

Marshall, chcąc usprawiedliwić się z zerwania konferencji, zarzucił delegacji radzieckiej, iż rzekomo z powodu jej nieustępliwego stanowiska, ministrowie nie osiągnęli porozumienia.

Marshall specjalnie silnie podkreślił kwestię granicy polsko-niemieckiej, mówiąc, że na propozycję amerykańską utworzenia komisji dla rewizji tych granic, Mołotow odmówił nawet dyskusji, stojąc na stanowisku, że granica polsko-niemiecka jest już definitywnie ustalona.

Odpowiedź Mołotowa

Zabierając głos, Mołotow powołał się na swe oświadczenie piątkowe. W oświadczeniu tym zaproponowałem pobieranie odszkodowań z produkcji bieżącej. Jednakże pozostali ministrowie nie udzielili na to swej zgody.

Patrząc na postępowanie delegatów państw zachodnich — ciągnął Mołotow — widzi się, że przyszli oni na tę konferencję ze z góry przygotowanym planem i że chcą dyskutować nad tymi tylko punktami, których omawianie jest dla nich wygodne. Zignorowali oni konkretne propozycje radzieckie. Trzej ministrowie państw zachodnich utworzyli wspólny front przeciwko wypłaceniu odszkodowań Zw. Radzieckiemu i Polsce.

Można oczywiście ignorować fakty — powiedział mówca — ale nie wolno ignorować interesów krajów, reprezentowanych w tej Komisji, ze Zw. Radzieckim i Polską na czele. Zw. Radziecki nie może zgodzić się na łamanie decyzji w sprawie odszkodowań. Zdaniem Zw. Radzieckiego polityki tej należy niezwłocznie zaniechać, by Niemcy odbudowane gospodarczo mogły jak najszybciej przystąpić do spłacania odszkodowań i do wykonania swych zobowiązań, przede wszystkim wobec tych krajów alianckich, które podczas wojny poniosły tak wielkie straty z powodu agresji niemieckiej.

O gospodarczą i polityczną jedność Niemiec.

Z kolei Mołotow przypomniał pogląd delegacji radzieckiej, że głównym zadaniem Rady Ministrów Spraw Zagranicznych powinno być zapewnienie gospodarczej i politycznej jedności Niemiec. Delegacja radziecka proponowała, by Rada Ministrów powzięła uchwałę, iż tworzenie rządu niemieckiego w tej lub innej strefie okupacyjnej jest niewłaściwe. Ta propozycja radziecka nie została przyjęta. Trzeba osiągnąć jedność Niemiec i nie wolno opóźniać jej zrealizowania. Nie wolno również opóźniać przygotowania niemieckiego traktatu pokojowego.

Odpowiadając Marshallowi na jego wniosek o odroczenie obecnej sesji konferencji, Mołotow stwierdził, że propozycję amerykańską można tłumaczyć jedynie jako chęć narzucenia swej decyzji i przeforsowania tej decyzji trzech przeciwko jednemu.

Odpowiedzialność za konsekwencje takiego jednostronnego postępowania spada wyłącznie na delegacje mocarstw zachodnich.

Sprawa Austrii będzie rozważana

Sprawę traktatu pokojowego z Austrią nadal przekazano zastępcom ministrów, którzy zbierają się we wtorek rano.

Kopinta Waszyngtonu

WASZYNGTON (SAP). **Według opinii kół politycznych Waszyngtonu, odroczenie konferencji londyńskiej nie znaczy, by naprężenie obecnej sytuacji dojść miało do punktu zagrażającego pokojowi światowemu.**

Ostatnie słowo zbrodniarzy oświęcimskich

Wczorajszy dzień procesu przeciwko zbrodniarzom oświęcimskim wypełniły dalsze przemówienia obrońców, którzy prosili o sprawiedliwy wyrok dla oskarżonych.

Po przemówieniach obrońców udzielono głosu oskarżonym, którzy podtrzymali treść swoich poprzednich oświadczeń i starali się zrzucić odpowiedzialność za dokonane zbrodnie na swych przywódców.

Czechosłowacki min. handlu zagranicznego w Polsce

Po zakończeniu rokowań handlowych czesko-radzieckich w drodze powrotnej z Moskwy do Pragi, w dniu 13 bm., bawił w Warszawie min. handlu zagranicznego Czechosłowacji dr. Hubert Ripka, w towarzystwie dyr. gen. Czechosłowackiego Banku Narodowego dra Leopolda Chmeli, oraz wyższych urzędników ministerstw: handlu zagranicznego, przemysłu, aprowizacji i przedstawicieli przemysłu czechosłowackiego.

Zakończenie incydentu polsko-szwedzkiego

(PAP). W dniu 11 bm. rząd szwedzki wznowił przerwaną w dniu 18 listopada rb. komunikację promem kolejowym między Polską a Szwecją. W związku z tym ukazał się w prasie szwedzkiej komunikat, który podaje przebieg incydentu wywołanego stwierdzonymi faktami przemytu ludzi z Polski do Szwecji na niektórych statkach szwedzkich.

Należy przypuszczać, że załatwienie tego incydentu położy kres przemytowi, który jest szkodliwy zarówno dla jednej, jak i dla drugiej strony.

Reforma walutowa w ZSRR

Zniesienie systemu kartkowego i ogólna obniżka cen

W Moskwie ogłoszono dekret rządu ZSRR w sprawie przeprowadzenia reformy walutowej, obniżki cen i zniesienia systemu kartkowego w Zw. Radzieckim.

Reforma walutowa polega na wprowadzeniu nowej pełnowartościowej waluty przy jednoczesnym wycofaniu fałszywych banknotów i pieniędzy niepełnowartościowych.

Reforma nie dotyczy płac robotników i pracowników umysłowych, stypendiów, pensji i rent, opłat za dostawy na rzecz państwa oraz wszelkich dochodów płynących z pracy. Zarobki poprzednio wspomniane, będą wypłacane w nowej walucie według stawek dawniejszych.

Zniesienie kartek żywnościowych

Dekret wprowadza równocześnie zniesienie kartek żywnościowych i kuponów na towary przemysłowe.

Został również zlikwidowany system podwójnych cen detalicznych: sztywnych i komercyjnych.

Dekret wprowadza jednolity system cen detalicznych na terenie Zw. Radzieckiego. Ceny artykułów żywnościowych pozostaną na poziomie dotychczasowych cen sztywnych, przy czym cena chleba zostanie zniżona.

Obniżka cen

Ustalenie cen na poziomie cen sztywnych oznacza obniżenie ich 2 i pół razy. Ceny produktów przemysłowych ustala się na poziomie przeszło 3 razy mniejszym, niż dotychczasowe ceny komercyjne.

Co pisze „Prawda" o reformie

MOSKWA (PAP). Poniedziałkowa „Prawda" w artykule wstępnym, poświęconym reformie walutowej i zniesieniu systemu kartkowego, pisze, iż zarządzenia te stanowią nieodzowny warunek dalszego rozwoju życia gospodarczego kraju i podniesienia dobrobytu narodu radzieckiego.

Uporządkowanie obrotu pieniężnego, wzrost produkcji towarów użytku powszechnego, przewidziany w planie pięcioletnim pozwoli na dalsze obniżenie cen, co z kolei spowoduje dalszy wzrost realnej płacy i dochodów rolników. Reforma walutowa w ZSRR nie dotyka radzieckiej klasy pracującej.

„Reforma pieniężna i zniesienie systemu kartkowego przyczynią się jeszcze bardziej do zwiększenia wydajności pracy i ogólnego rozkwitu gospodarczego, a w konsekwencji do podniesienia dobrobytu ludności ZSRR.

Jednocześnie — pisze „Prawda" — zniesiono wysokie ceny komercyjne na wszystkie towary przemysłowe. Ceny te zostały obniżone przeciętnie o 300 proc. Wprowadzenie jednolitych, zniżonych cen w handlu przyczyni się poważnie do zwiększenia zdolności nabywczej rubla.

Zniesienie kartek żywnościowych w Zw. Radzieckim — piszą „Izwiestia" — stało się możliwe dzięki znakomitym wynikom ostatniego roku gospodarczego, przede wszystkim w dziedzinie rolnictwa.

Prasa zagraniczna

„D. HERALD" O UKŁADZIE WILSON — NIKOJAN

Omawiając sprawę zawartego przed paru dniami układu handlowego między W. Brytanią i ZSRR, organ angielskiej Partii Pracy „Daily Herald" stwierdza, że

„anglo-radziecki układ handlowy jest wkładem w odbudowę zdrowych stosunków politycznych. Niektórzy zapytywali, czy współpraca brytyjska w planie Marshalla nie pociągnie za sobą konieczności rezygnacji z prowadzenia handlu z Europą Wschodnią. Inni zaś twierdzili, że taki handel stał się niemożliwy, że istnieje gospodarcza żelazna kurtyna. Najlepszą odpowiedzią na takie niebezpieczne oznaki głupoty jest układ Wilson-Nikojan, jak również uprzedni traktat handlowy z Polską".

POLITYKA EUROPEJSKA USA

Ilustrowany tygodnik radziecki „Ogoniok" stwierdza poważny wzrost wydatków amerykańskich na cele wojskowe.

W roku bieżącym budżet wojenny USA wynosi jedenaście miliardów dolarów. Stanowi to trzecią część całego budżetu Stanów Zjednoczonych. Liczebność amerykańskiej armii wynosi 1.641.000 ludzi — a więc ponad cztery razy więcej, niż w 1940 r., kiedy to Stany Zjednoczone znajdowały się pod groźbą napadu ze strony Niemiec i Japonii.

To samo pismo charakteryzuje państwa europejskie, pozostające w orbicie wpływów amerykańskich z pożyczek, udzielanych im przez Stany Zjednoczone w następujący sposób:

Są to utrzymankowie, żyjący z zaoceanicznych dotacji. Jedni otrzymują zboże, by nie przepaść w wyborach, inni — dolary, by zapobiec ekonomicznej katastrofie, inni znów — tanki, by chronić swe ministerialne rezydencje przed gniewem ludu.

Wszystkie te pożyczki i kredyty przypominają zastrzyki morfiny, robione beznadziejnie choremu człowiekowi: mogą one przedłużyć agonię, ale nie ozdrowią organizmu. Dolarowy galwanizator dla umierających ustrojów jest mało skutecznym środkiem.

Francuscy i włoscy spółdzielcy w Warszawie

Do Polski przybyli p. p. J. Donmeng i A. Fortane — prezes i sekretarz francuskiej Centrali Spółdzielni Rolniczych „Ucaso" oraz dyrektor generalny włoskiej centrali spółdzielczej „Ital Coop" — G. Menaquale i członek Komitetu Wykonawczego „Ital Coop" — O. Bardi.

Zjazd NOT

Na Zjeździe Nacz. Org. Technicznej przemawiał prezes NOT wicemin. Rumiński, wskazując na rolę techników w wykonaniu planu trzyletniego. Zjazd przyjął rezolucję wskazującą na konieczność przyjścia przez członków NOT z pomocą klasie robotniczej w akcji współzawodnictwa pracy.

Jeszcze jedno orędzie prezydenta Trumana

WASZYNGTON (SAP). Na konferencji z przywódcami Kongresu prezydent Truman oznajmił, że jeszcze przed zamknięciem sesji specjalnej, które przewidziane jest na piątek, wystąpi z orędziem w sprawie planu Marshalla o długoterminowej pomocy na odbudowę Europy.

SENAT UCHWALIŁ KREDYTY

WASZYNGTON (PAP). Senat amerykański uchwalił jednomyślnie kredyty przeznaczone na t. zw. „pomoc tymczasową" dla Francji, Austrii, Włoch i Chin w wysokości 597 milionów dolarów. Senat tym samym zatwierdził odnośny projekt Izby Reprezentantów.

Projekt ze względów formalnych powrócił do Izby Reprezentantów skąd już bez zmian zostanie przesłany prezydentowi do podpisu.

Pod Walencją i Teruelem działają partyzanci hiszpańscy

PARYŻ (PAP). Jak donoszą znak granicy hiszpańskiej, zakrojona na szeroką skalę akcja represyjna rządu frankistowskiego, zmierzająca do rozbicia partyzantów w okręgach Cuenca, Walencja, Teruel i Ademus zakończyła się niepowodzeniem. Działalność partyzantów hiszpańskich w tych okręgach zatacza coraz szersze kręgi, przejawiając się w licznych aktach sabotażu, atakach na posterunki policyjne, wykolejaniu pociągów itp.

Do rozwoju ruchu partyzanckiego przyczynia się w dużej mierze poparcie ludności, a zwłaszcza chłopów, którzy zaopatrują walczących w żywność i odzież. Ludność miejscowa stale informuje partyzantów o ruchach wojsk rządowych.

PARYŻ (PAP). Oddziały gorillos hiszpańskich wtargnęły do m. Bagus w okręgu Maetrargo, gdzie odbywało się właśnie zebranie falangistów. Partyzanci po zabraniu dokumentów organizacji oraz znalezionej broni wycofali się bez strat.

Zimowa ofensywa chińskich wojsk ludowych

PARYŻ (PAP). — Agencja France Presse donosi z Nankinu, że chińskie wojska ludowe rozpoczęły ofensywę zimową w Mandżurii. Kolumna wojsk ludowych licząca około 30.000 żołnierzy przekroczyła po lodzie rzekę Sungari i skierowała się na południe ku miastu Kirin.

Rozgłośnia chińskiej armii demokratycznej donosi o porażce wojsk Kuomintangu we wschodniej części prowincji Szantung.

Głód w Jerozolimie spowodowany brakiem deszczu

JEROZOLIMA (SAP). Jerozolima, zmęczona dwutygodniowym okresem wojny domowej, zaczyna odczuwać skutki przerwy w komunikacji drogowej. W poniedziałek sklepy mleczarskie sprzedawały już tylko pasteuryzowane mleko. Piekarzom brak już mąki. Przed piekarniami formują się długie ogonki. Właściciele sklepów z jarzynami zrezygnowali z zaopatrywania się za miastem, gdyż pojazdy na szosach ryzykują spotkanie z karabinami Arabów lub bombami Żydów.

Pomimo wysokich cen, wszelkie artykuły żywnościowe są rozchwytywane i sklepy detaliczne świecą pustkami. Najbardziej dotknięte są dzielnice żydowskie i ludności obcej, uzależnione całkowicie od importu. Arabowie zaopatrują swych rodaków w żywność uruchamiając transport na osłach i wielbłądach.

W kilku wierszach

— W niedzielę wyjechał z Moskwy szef francuskiej misji repatriacyjnej w ZSRR płk. Marquier. Złożył on przed kilku dniami sensacyjne oświadczenie, obarczające rząd francuski odpowiedzialnością za pogorszenie się stosunków francusko - radzieckich.

— Amerykański trybunał wojenny w Dachau skazał na śmierć przez powieszenie dr. Schmitza, lekarza obozu koncentracyjnego Flossenburg.

— Z Cypru donoszą, że W. Brytania czyni przygotowania dla stworzenia na Cyprze największej bazy lotniczej we wschodniej części Morza Śródziemnego.

— Kandydat partii rządowej „Accion Democratica" został wybrany prezydentem Venezueli. Kandydat partii konserwatywnej przepadł w wyborach, uzyskując niecałe pół miliona głosów.

— W Waszyngtonie ogłoszono o ustąpieniu admirała Chester Nimitza ze stanowiska dowódcy naczelnego floty amerykańskiej. Admirał Nimitz służył w marynarce amerykańskiej 42 lata i był podczas wojny dowódcą floty amerykańskiej na Pacyfiku.

Dwuletnia owocna działalność Komisji Specjalnej

W drugą rocznicę istnienia Komisji Specjalnej do walki z nadużyciami i szkodnictwem gospodarczym, Biuro Wykonawcze komisji podsumowało wyniki jej działalności.

Pierwszy rok działalności komisji upłynął pod znakiem walki z nadużyciami, szkodnictwem gospodarczym i pasożytnictwem. Zamknął się on bilansem 59.612 spraw, spośród których Komisja we własnym zakresie rozpatrzyła 32.862 sprawy, przekazując pozostałe prokuratorom i władzom. 1.309 osób Komisja skierowała do obozów pracy.

W drugim roku działalności Komisja Specjalna skierowała do obozów pracy 3.378 przestępców, 140.000 osobom wymierzono kary grzywny. W roku tym Komisja Specjalna poza tępieniem szkodnictwa, złodziejstwa i łapownictwa, kieruje swą uwagę przede wszystkim na walkę ze spekulacją w handlu.

Od czerwca do listopada br. 645 tys. kontrolerów społecznych zlustrowało w 7.800 akcjach kontrolnych 180 tys. ośrodków sprzedaży. W wyniku tych kontroli sporządzono 39.000 protokółów karnych za wykroczenia cennikowe. Od czerwca br. nałożono kary grzywien ogółem na sumę ok. 175 milionów złotych, w okresie zaś od 1 do 15 listopada wpłacono grzywien na sumę ogólną 23.316.000 zł.

O międzynarodowy jednolity front

Przemówienie tow. Lange we Wrocławiu

(Dokończenie)

obecnie siedzibą, ośrodkiem kapitalistycznym ofensywy przeciwko siłom ludowym, wyzwolonym przez wojnę z faszyzmem.

Cel tej kontrofensywy jest prosty: jest nim przywrócenie prywatnego kapitalizmu we wszystkich miejscach dostępnych wpływom amerykańskiego kapitału oraz poddanie życia gospodarczego w krajach, gdzie to jest możliwe, panowaniu amerykańskich wielkokapitalistycznych monopoli.

Metody, którymi posługuje się wychodząca ze Stanów Zjednoczonych kontrofensywa kapitalistyczna, polegają na nacisku gospodarczym, jak np. plan Marshalla oraz na interwencji politycznej i wojskowej — jak w Grecji i Chinach. Podstawy tej ostatniej zostały sformułowane w doktrynie Trumana Jednym z bezpośrednich celów kontrofensywy kapitalistycznej jest dążenie do powstrzymania nacjonalizacji przemysłu, gdyż nacjonalizacja przemysłu usuwa możliwość opanowania danych obiektów przemysłowych przez amerykańskie monopole kapitalistyczne. Tam zaś, gdzie nacisk ten nie odniósł skutku, jak w Polsce, Czechosłowacji, stosuje się blokadę kredytową.

Kontrofensywa kapitalistyczna wychodząca z USA jest zwrócona nie tylko przeciwko partiom komunistycznym, jest ona zwrócona również przeciwko partiom socjalistycznym, o ile te rzeczywiście przeprowadzają swój socjalistyczny program uspołecznienia życia gospodarczego. Partie socjalistyczne są, względnie będą, tak samo przedmiotem kontrofensywy kapitalistycznej, jak i partie komunistyczne.

Kontrofensywa kapitalizmu prowadzi do odrodzenia się sił faszystowskich. Faszyzm w Hiszpanii jest chroniony przed naporem światowych sił demokratycznych. Faszystowskie rządy w Grecji są utrzymane przy pomocy zagranicznej interwencji, prądy faszystowskie odradzają się znowu we Włoszech, a ostatnio widmo de Gaulle'a stanęło przed Francją. Profaszystowskie ustroje kwitną w Ameryce Południowej, gdzie wiele rządów prowadzi politykę przeciwko ruchowi robotniczemu, a w Chinach pomoc otrzymuje profaszystowski rząd Czang-Kai-Szeka. Czym bardziej będzie rozwijała się kontrofensywa kapitalizmu, tym bardziej będzie popierała elementy faszystowskie i antydemokratyczne.

W obozie kontrofensywy kapitalistycznej nie ma miejsca dla demokracji. Przyszłość demokracji jest związana z obozem postępu społecznego — z socjalizmem.

Z odrodzeniem się faszyzmu powtarza się inna cecha charakterystyczna lat 30-tych: stawka na Niemcy i Japonię. Widzimy próby odbudowy Niemiec jako potęgi gospodarczej, politycznej i militarnej, a zwróconej przeciwko ZSRR, skutkiem czego — przez odbudowę Niemiec kontrofesywa kapitalizmu uderza w nasze najżywotniejsze interesy narodowe.

Polityka antyradziecka — polityką antypolską

Wszelka polityka antyradziecka w Europie musi posługiwać się Niemcami jako swoim narzędziem. Dlatego polityka antyradziecka z konieczności rzeczy musi być polityką antypolską. Polska, jej całość terytorialna, niepodległość, stanie się pierwszą ofiarą takiej polityki. Żadne pobożne życzenia nie zmienią tego twardego faktu. Nie ma polityki antyradzieckiej, która mogłaby być propolska. Kto tak myśli — albo naiwnie się łudzi, albo też świadomie stawia swoje reakcyjne przeciwludowe interesy klasowe ponad interes Narodu Polskiego. Mamy tu nowy przykład prawdy, że interes Narodu Polskiego jest ściśle, nierozerwalnie związany z interesem obozu postępu społecznego i pokoju.

Specyficzne zadania wynikają dla PPS, jako dla partii socjalistycznej. Ruch socjalistyczny jest niezbędnym czynnikiem w walce o socjalizm w Europie, tak samo jak są nim również partie komunistyczne. Na kontynencie europejskim nie ma drogi do socjalizmu bez udziału partii komunistycznych, a z wyjątkiem Zw. Radzieckiego i Jugosławii nie ma możliwości mobilizacji sił ludowych do walki z reakcją oraz zdobycia władzy przez klasę robotniczą bez udziału partii socjalistycznych (oklaski).

Stąd potrzeba, stąd konieczność jednolitego frontu na skalę międzynarodową. Walka o taki jednolity front jest specyficznym zadaniem PPS w polityce międzynarodowej (oklaski).

Walczyć należy przede wszystkim z iluzjami reformizmu wierzącego, że socjalizm można osiągnąć bez walki całej klasy robotniczej, z teorią tzw. „trzeciej siły", głoszącą, że socjaliści powinni zająć stanowisko pośredniczące wobec kontrofensywy kapitalizmu. W imię tej teorii socjaliści angielscy okazali swoje pobłażanie interwencji wojskowej na rzecz reakcji w Grecji oraz bali się na terenie ONZ poprzeć akcję przeciwko reżimowi generała Franco. W imię tej teorii socjaliści francuscy weszli do rządu prawicowego, który odmawia walki z de Gaulle'm, natomiast walczy, nie cofając się nawet przed środkami policyjnymi i wojskowymi, z olbrzymią większością klasy robotniczej. Takie są konsekwencje teorii „trzeciej siły", które mówią same za siebie.

Walka o jednolity front na skalę międzynarodową wymaga skupienia i porozumienia się wszystkich sił rzetelnie socjalistycznych.

PPS w awangardzie walki z reakcją

Perspektywą tej walki musi być dążenie do stworzenia międzynarodówki jedności robotniczej (oklaski), obejmującej zarówno partie socjalistyczne, jak i komunistyczne, międzynarodówki — która zjednoczy cały naród, cały ruch robotniczy na gruncie rewolucyjnego marksizmu, międzynarodówki, która złączy klasę robotniczą Europy z siłami ludowymi innych części świata i Ameryki.

Możliwość realizacji takiej międzynarodówki potwierdza istnienie Światowej Federacji Zw. Zaw., która skupia robotników o różnych poglądach, o różnych kierunkach politycznych i skupia zarówno przodującą część amerykańskiej klasy robotniczej, jak i klasy robotniczej Związku Radzieckiego. Ponieważ skupia ona całą klasę robotniczą, ponieważ jest czynnikiem jednoczącym różne kierunki ruchu robotniczego oraz klasę robotniczą różnych kontynentów, SFZZ ma szczególne znaczenie. PPS udziela Światow. Federacji całego swego poparcia i musi dążyć do jej uaktywnienia, a jednocześnie chronić ją przed rozbiciem przez czynniki kapitalistycznej kontr ofensywy.

Miejsce PPS jest w awangardzie walki z reakcją, w awangardzie walki o postęp społeczny i socjalizm. Nie stać nas na to, aby wlec się w ogonie tej walki. Chcemy i będziemy w niej przodować (oklaski), tak, jak chcemy i będziemy przodować w odbudowie, w wyścigu pracy nad budową naszego kraju, nad budową Polski Ludowej (oklaski).

PPS będzie kroczyła śmiało w pierwszym szeregu walki z kontrofensywą kapitalizmu, walki o jednolity front klasy robotniczej, walki o socjalizm. Postawa taka gwarantuje, że spełnimy nasz obowiązek socjalistyczny względem klasy robotniczej oraz nasz obowiązek patriotyczny względem Narodu i Państwa Polskiego, którego byt i całość są nierozerwalnie związane z sukcesem pokoju i postępu społecznego.

Przed Polską staje nowe zadanie

(Dokończenie przemówienia tow. Rapackiego)

gotowało się od początku, niemal pod kulami jeszcze, zaczynając od reformy walutowej, a które wreszcie znalazło wyraz w trzyletnim planie odbudowy.

W sumowaniu dorobku naszej Partii nie szukamy materiału propagandowego. Znajdujemy za to jeszcze jedno potwierdzenie wartości twórczych, które tkwią w tradycji i metodzie PPS. PPS. jest Polsce potrzebna i konieczna tak samo, jak jest potrzebna i konieczna PPR, i pożyteczne, potrzebne i konieczne jest połączenie wartości twórczych obu partyj we wspólnym wysiłku. Nie jesteśmy partiami konkurencyjnymi, jesteśmy partiami dopełniającymi się wzajemnie.

Rewolucyjna reforma społeczna i gospodarcza w Polsce, której jesteśmy współtwórcami, stała się rzeczywistością i musiała zacząć tworzyć rzeczywistość. Zamiast analizy — krótka historia gospodarcza roku 1947, tego ciężkiego roku 1947, roku mrozów i suszy. Nie żyło się w tym roku łatwo klasie pracującej. Ciągle wskutek zniszczeń wojennych niski, ciągle niższy od nędznego przedwojennego poziomu, dochód społeczny, ciągle jeszcze niesprawiedliwy krzywdzący podział dochodu między pracujących i spekulujących, ciągle jeszcze wiele błędów i niedociągnięć aparatu, brak doświadczenia, marnotrawstwo i zwykła nieuczciwość.

W takich warunkach musieliśmy toczyć walkę na trzy fronty. Walkę o plan, walkę z wrogiem wewnętrznym, walkę z interwencją międzynarodowego kapitału. Ale trwa i będzie trwała bitwa decydująca, bitwa z interwencją obcą

Nowe zadania Partii

Znacie towarzysze analizę sytuacji międzynarodowej i wiecie dlaczego tam, gdzie nie dotarły, albo okazały się za słabe amerykańskie czołgi, szturmują amerykańskie dostawy. Wiecie, że amerykańskie czołgi miały dwa zadania: obalić faszystowski imperializm niemiecki i nie dopuścić do reform społecznych w Europie. Nacisk gospodarczy będzie trwał dalej przy akompaniamencie pogróżek wojennych. Nie wierzymy marsowym minom, ale będziemy musieli na pewno stoczyć twardą walkę, a ta walka stawia przed Polską, przed klasą robotniczą, przed partiami, przed naszą Partią, nowe zadania:

1) Reformy społeczne muszą być prędzej i mocniej ugruntowane i pogłębione.

2) Plan odbudowy gospodarczej musi być wykończony, bo to jest plan odbudowy człowieka, który ma budować dalej.

3) Jeżeli nie chcemy naruszyć planu, nie możemy pozwolić, aby sumy i dobra przewidziane na podniesienie stopy życia musiały pójść za granicę na zakup koniecznych surowców i urządzeń. Dlatego potrzebny jest dodatkowy wysiłek i dodatkowy rezultat produkcyjny na eksport i zabezpieczenie wykonania planu.

4) PPS musi wezwać wszystkich swych członków i wszystkich tych, którzy jej ufają, do współzawodnictwa pracy.

5) PPS musi wezwać wszystkich członków do walki z marnotrawstwem czasu i materiału do walki o oszczędność w gospodarce narodowej, o usprawnienie organizacji pracy aby nikt nie śmiał marnować sił robotnika polskiego.

6) Dlatego wszyscy socjaliści muszą przeprowadzić nieubłaganą walkę z demoralizacją, łapownictwem i złodziejstwem, walkę o uzdrowienie moralne.

7) Trzeba pogłębić jedność działania klasy robotniczej, jądro jedności narodu.

8) Trzeba bardziej jeszcze przenieść ją z wieców do warsztatów pracy, zastosować hasła do codziennej roboty.

9) Trzeba dalej mobilizować wszystko, co zdolne do tworzenia — niszczyć dywersję, ale nie odpychać nikogo, kto jeszcze może nie myśli, ale już czuje razem z nami.

10) Wzmocnić pogotowie przeciw wewnętrznej dywersji gospodarczej, dalej — rozbudowywać spółdzielczość, współdziałać mocniej z aparatem kontroli społecznej.

11) Zwrócić wielką uwagę na rolnictwo, aby uwolnić się od przymusowego importu chleba. Trzeba dopomóc spółdzielni chłopskiej, dopomóc Zw. Samopomocy Chłopskiej. Wysiłek naszej, — przecież robotniczo - chłopskiej Partii, musi być tu znacznie większy, niż dotychczas.

12) Wzmóc współpracę gospodarczą z tymi krajami, które jak my odbudowują się własnymi siłami, i odbudowują się w imię pokoju.

Nie chcemy bloków gospodarczych w Europie. Ale skoro nam je ktoś zza oceanu narzuca, to będziemy z tymi, którzy chcą nam pomóc, nie stawiając warunków politycznych, i biorą od nas pomoc bez warunków politycznych.

„Polska jest drogowskazem"

Nie mamy dolarów, ale mamy planowość gospodarki, która pozwala nam lepiej gospodarować własnymi siłami, niż inni gospodarują cudzymi dolarami.

Mamy wreszcie tradycje walki o niepodległość. Mogą sobie myśleć w Ameryce, że nie liczą się ofiary poniesione w tej wojnie. Ale dla nas one się liczą. Liczą się choćby tylko dlatego, że nas uczą, że jeżeli 20 procent Polaków mogło oddać życie w walce o niepodległość, to pozostałe 80 procent stać jeszcze na to, aby w tej walce poświęcić wszystkie swoje siły.

Mamy głębokie przekonanie, że nie walczymy sami, ani o swoją tylko sprawę. Jestem jeszcze pod wrażeniem manifestacji, którymi witali mnie jako przedstawiciela demokratycznej Polski i socjalistę robotnicy włoscy w stoczniach i fabrykach. Wszędzie te same słowa: „Polska jest dla nas drogowskazem".

Droga PPS prowadzi tylko na lewo

oświadcza we Wrocławiu tow. Cyrankiewicz

(Dokończenie ze str 1-ej)

ju organizacyjnego klasie robotniczej, nie może być natomiast drogą do socjalizmu, bowiem zagrożona w swym stanie burżuazja nie waha się podeptać demokracji. Lewica socjalistyczna w r 1934 głosi prawdę, że władzę może proletariat zdobyć jedynie drogą rewolucji

Tow. Premier stwierdza, że to stanowisko lewicy socjalistycznej, która tak zrewidowała szereg dawnych tez, wywarło ogromny wpływ na kształtowanie się rewolucyjnej świadomości proletariatu. Ułatwiło to decydującą wojnę z faszyzmem, mobilizację mas wokół manifestu PKWN.

Przed wojną i w czasie wojny, obozowi socjalistycznemu groziło ugrzęźnięcie w dawnych błędach. Rodziła się koncepcja koalicji lewicy z prawicą. Kierownictwa wojskowe ZWZ i AK podczas okupacji przygotowywały część swoich sił do walki z lewicą. Reakcja dla spętania ruchu robotniczego i odcięcia go od możliwości sojuszu ze Związkiem Radzieckim, głosiła teorię dwóch wrogów, a stosowała właściwie praktykę jednego wroga. Walka ta miała swoje przedłużenie w skali międzynarodowej, gdzie sojusznikiem reakcji był kapitalizm angielsko-amerykański nie tylko w walce przeciw faszyzmowi, ale przeciw całej przyszłości. Musimy stwierdzić, że masy bardzo szybko odrzuciły ten kierunek.

Przyczyną otrząśnięcia się mas spod ideologicznych wpływów renegatów socjalizmu, była — kształtowana w latach przedwrześniowych — świadomość klasowa tych mas. Polski ruch socjalistyczny — mówił dalej tow. Cyrankiewicz — znalazł szybko właściwą polską drogę do socjalizmu. Pełne uznanie sojuszniczej roli Związku Radzieckiego dla polskiej rewolucji, czynna, rewolucyjna postawa przy budowie Polski Ludowej. Było to rezultatem wyciągnięcia wniosków z doświadczeń historycznych. Na tej drodze PPS musiała pokonywać rozmaite trudności i opory. Ta walka czyniła z Partii coraz lepszy instrument do realizacji wspólnych celów.

Tow. Premier stwierdził następnie, że jednym z widocznych osiągnięć jest rezolucja Rady Naczelnej PPS z 30 czerwca br., w której zasada jednolitego frontu sformułowana została w sposób bezapelacyjny, w skrócie mówiącym, że droga PPS idzie tylko na lewo, wróg jest tylko na prawo. Odpowiednie jasne stanowisko na odcinku stosunków międzynarodowych znajdujemy w rezolucji CKW z dnia 21 października br.

Omawiając rezolucję CKW o sytuacji międzynarodowej, tow. Premier wskazał na fragment, który przypomina o pomocy rewolucyjnych wojsk Związku Radzieckiego, umożliwiających budowanie na wschodzie i południu Europy nowych demokratyczno-ludowych ustrojów. Ta uprzywilejowana sytuacja daje nam tytuł do dumy. Za ofiary nacisku sił kapitalistycznych uważamy natomiast niektórych zagranicznych polityków prawicowo-socjalistycznych, kapitulujących wobec reakcji.

Międzynarodowa rola PPS

PPS — powiedział dalej tow. Premier — dzięki ugruntowanej postawie jednolitofrontowej, będącej między innymi wynikiem geograficznego położenia Polski, może odgrywać konieczną i potrzebną dla międzynarodowego socjalizmu rolę na terenie zagranicznym. Na forum międzynarodowe przychodzimy nie jako zmuszeni do współpracy z komunistami i do sojuszu ze Związkiem Radzieckim, tylko przeciwnie, przychodzimy z ukształtowaną w ogniu walk i doświadczeń postawą rewolucyjnych socjalistów. PPS zdaje sobie sprawę, że właśnie tam, gdzie dotarła pomoc wojsk z ZSRR, można było założyć fundament pod ustrój demokracji ludowej. (Oklaski).

Tow. Premier podkreślił, że socjaliści polscy uważają siebie za mądrzejszych o cały okres historyczny od socjalistów zachodnio-europejskich, którzy albo nie mieli obiektywnych możliwości do przeprowadzenia doświadczeń, albo z doświadczeń istniejących nie wyciągnęli wniosków. Rozeznajemy nowe, zmienione warunki, w których podejmuje walkę obóz imperialistyczny, zagrażający pokojowi.

To rozeznanie — powiedział dalej tow. Cyrankiewicz — wskazuje nam miejsce naszej partii i miejsce Polski Ludowej w obozie postępu i pokoju obok Związku Radzieckiego i państw demokracji ludowej. PPS powinna starać się o wzmożenie na terenie międzynarodowym samodzielnego wysiłku ideologicznego, wzmożenie walki o zwycięstwo słusznych i rzetelnie socjalistycznych założeń politycznych, wznowienie wysiłku w kierunku porozumienia socjalistycznych partii i grup szczerze rewolucyjnych, wzmożenie wysiłku w kierunku stworzenia jednolitego frontu socjalistów i komunistów w skali międzynarodowej. Oczyszczeni z trucizny, jaką jest oportunizm, stanowimy twórczy współczynnik rewolucji społecznej.

Dlaczego zwyciężyliśmy w wyborach.

Tow. Premier stwierdził następnie, że w pierwszym okresie jednolitego frontu w Polsce, na pierwsze miejsce wysunął się element walki o władzę. W okresie wyborów, które były ważnym etapem walki z reakcją, powstało zagadnienie nie tylko mobilizacji sił klasy robotniczej, ale również zagadnienie warstw pośrednich. Klasa robotnicza, na którą dodatkowo oddziaływały wpływy przedwojennej penetracji i ślady rozbijackiej roboty sanacji, nie gwarantowała uzyskania większości głosów w wyborach.

Tow. Cyrankiewicz zwrócił następnie uwagę na szereg czynników, usiłujących konsolidować warstwy pośrednie na pozycjach prawicy. Historia urazów i kompleksów, które istniały w Polsce przedwrześniowej i które reakcja i podziemie starały się podsycać, łącznie z powojennymi trudnościami gospodarczymi stworzyły specjalnie nieprzychylną sytuację dla obozu demokracji polskiej.

W tym momencie o sile obozu demokracji zadecydowała umowa o jedności działania PPS i PPR. Wytworzyła ona wiarę w siłę klasy robotniczej, jako przewodniczkę całego społeczeństwa i nie pozwoliła na szukanie przez warstwy pośrednie innej siły w jakimś neofaszyźmie. W ten sposób — stwierdził tow. Premier — uniemożliwiliśmy wszelkie koncepcje montowania „trzeciej siły". Umowa między PPS i PPR wytworzyła w rezultacie w okresie wyborów rewolucyjną lawinę, która wgniotła w ziemię wszystko to, co wiązało się z reakcją. Robotnik polski niejaz na co dzień niezadowolony z szeregu trudności, zrozumiał, że mimo okresowych trudności nie wolno oddać władzy reakcji i wszystkiemu, co po tych rządach przychodzi (oklaski).

Zadania na nowym etapie

Zwycięstwo odniesione 19 stycznia 1947 r. — powiedział dalej tow. Cyrankiewicz — nie wyczerpało zadań stojących przed klasą robotniczą. Do zadań tych, które muszą być zrealizowane na następnym etapie, tow. Premier zaliczył zabezpieczenie wszystkich dotychczasowych zdobyczy i pogłębienie tych zdobyczy przez nadanie gospodarce polskiej socjalistycznego tempa.

Do zadań na nowym etapie zaliczyć trzeba również związanie walki prowadzonej w Polsce z walką obozu pokoju i postępu w skali międzynarodowej, a to dlatego, że zwycięstwo tego obozu warunkuje zachowanie, utrzymanie i ugruntowanie naszych zdobyczy i naszej niepodległości.

Musimy dotrzeć, — powiedział dalej tow. Premier — do bezpartyjnej młodzieży, pozostającej ciągle jeszcze pod wpływami reakcji. Konieczne jest także przeprowadzenie ofensywy na odcinku kulturalnym i gospodarczym, gdzie ważne jest odbudowanie sojuszu chłopsko - robotniczego, zagadnienie podniesienia produkcji i zagadnienie realizacji planu trzyletniego.

Tow. Premier stwierdził, że wszystkie wyżej wymienione zagadnienia i wiele jeszcze innych składających się łącznie na ofensywę PPS, muszą być zrealizowane i że właśnie od ich realizacji zależy siła PPS i pozytywny socjalistyczny wkład w dzieło budowania Polski Ludowej. W ten sposób PPS będzie udawadniać, że jest i będzie Polskiemu Narodowi potrzebną (burzliwe oklaski, wszyscy powstają i śpiewają „Czerwony Sztandar").

Tow. Premier przypomniał w dalszym ciągu, że reakcja przed wojną usiłowała zagarnąć patent na patriotyzm, traktując wszystko to, co skierowane było przeciwko niej, jako antypaństwowe. W praktyce walka aparatu reakcji przeciwko wyzwoleńczym dążeniom klasy robotniczej, była w gruncie rzeczy anty - narodowa, sprzeczna z interesami narodu. W momencie, gdy siły demokracji społecznej objęły władzę, hasło PPS „Niepodległość i Socjalizm" przetworzył się w hasło pogłębione: „Niepodległość to jest Socjalizm, a Socjalizm to jest Niepodległość". (Burzliwe oklaski).

Równocześnie Socjalizm to wielki przyszły związek i przymierze ludów, a przez to gwarancja wolnego rozwoju poszczególnych narodów. Mówiąc o przymierzu ludów tow. Premier wskazał na często wysuwane przeciwstawianie krajów zachodnio-europejskich, krajom Ludowej Demokracji. Takie przeciwstawienie wynika z pomieszania pojęć: antypatii, lub sympatii do zachodu. Sympatie PPS do zachodu to sympatie do rewolucji społecznych na zachodzie i wrogość względem sił faszyzmu, które chciałyby te rewolucje spętać. Sympatia PPS do zachodu musi być wyrazem ofensywy lewicowego stanowiska i jednofrontowej myśli, musi być sympatią dla walczącej na zachodzie klasy robotniczej.

Między wschodem a zachodem

Czy Polska jest geograficznym pomostem pomiędzy wschodem a zachodem? Istota pytania — mówi tow. Premier — polega na tym, czy Polska musi być jako ustrój Demokracji Ludowej także pomostem politycznym, czy ideologicznym między wschodem a zachodem.

Polska droga do socjalizmu musi być pomostem pomiędzy rewolucją rosyjską, a przyszłą rewolucją społeczną na zachodzie, przyjmując wielorakość i odmienność rewolucyjnej drogi do socjalizmu. Polska nie może być natomiast pomostem między kapitalizmem i rewolucją, między reformistami, a rewolucją.

W tym zagadnieniu mieści się ogromna przodująca rola PPS na terenie międzynarodowego socjalizmu. Będzie się ona spełniać pod warunkiem zachowania konsekwentnej postawy ideologicznej. Z tej postawy musi wynikać zdecydowana negatywna ocena koncepcji tak zwanej „trzeciej siły". To co obserwuje się w tej chwili we Francji nie jest francuską drogą do socjalizmu, ale francuską drogą do de Gaulle'a. Spełnianie trudnej pracy PPS na terenie międzynarodowym, wzmacnia znaczenie PPS na zewnątrz, wzmacnia jej pozycję w kształtowaniu polskiej drogi do socjalizmu, wzmacnia siły PPS.

Siła PPS zależy od masy członków, od ich samopoczucia, ich wyrobienia, od oblicza partyjnego aktywu, od nie dopuszczenia do przemiany działaczy socjalistycznych w bezdusznych urzędników partyjnych. Siła Partii zależy na pewno od programu, który musi wyrazić dążenie mas, wydawać konkretne rozwiązania na dziś i przewidywać rozwiązanie na jutro w nowych przewidywanych warunkach. Siła Partii zależy od konsekwencji z jaką realizuje się wytyczną na podstawie tez programowych linią polityczną. „Nie oznacza to — wyjaśnia w dalszym ciągu tow. Cyrankiewicz, że w Partii nie może być różnicy zdań, zależnych od temperamentów i od świadomości, ale istniejące odcienie nie mogą odbiegać od uznanej linii generalnej. Partia musi mieć własne socjalistyczne oblicze. Wartość Partii polega właśnie na zachowaniu własnego, oczywiście socjalistycznego oblicza. (Huczne i długotrwałe oklaski).

Droga PPS — tylko na lewo

Siła Partii — stwierdza w dalszym ciągu tow. Cyrankiewicz — zależy od wspólnego poczucia wszystkich towarzyszy bez licytacji na lewo, czy prawo, w odpowiedzialności za realizację linii politycznej. Polityki socjalistycznej nie można mylić z polityką wahań huśtawki — raz na lewo, raz na prawo, trochę naprzód, trochę w tył (oklaski).

Dobrze się stało, że Rada Naczelna w sposób bezapelacyjny określiła, że droga PPS prowadzi tylko na lewo, tzn. wraz z przetwarzaną przy udziale PPS rzeczywistością (oklaski).

Dobrze się stało, że rezolucja październikowa CKW odcięła PPS w sposób najbardziej wyraźny od wszelkich pomysłów „trzeciej siły". Uchwały te stanowią ustosunkowanie się Partii do bieżącej, wciąż nowej i wciąż zmiennej rzeczywistości. Są one dążeniem, wytyczeniem dalszej drogi za pomocą stałej socjalistycznej busoli.

Obecny Kongres powinien uchwalić tezy na następny etap. Władze partyjne — stwierdza na zakończenie tow. premier Cyrankiewicz — są świadome odpowiedzialności za masy robotnicze, za polską klasę robotniczą, za bieżące trudności, za rozwój Narodu Polskiego, za jego bezpieczeństwo, za jego niepodległość, za socjalizm. Pracujemy wszyscy ku pożytkowi, ku chwale międzynarodowego rewolucyjnego socjalizmu.

Niech się rozwija wierna przewodniczka ludu polskiego, nasza Polska Partia Socjalistyczna (burzliwe, długo nie milknące oklaski. Zebrani śpiewają „Czerwony Sztandar" i wznoszą okrzyki „Niech żyje PPS", „Niech żyje tow. Premier Cyrankiewicz").

Migawki kongresowe

Mimo zaanektowania wszystkich hoteli i zaofiarowania pomieszczeń przez towarzyszy wrocławskich, we Wrocławiu były duże trudności z pomieszczeniem wszystkich przyjezdnych. Kongresowicze stwierdzili, że XXVII Kongres odbywa się pod znakiem walki o pokój (w hotelu).

*

Tow. Trąbalski, najstarszy poseł PPS, zasiadający w Prezydium Kongresu, był podobno wyraźnie niezadowolony, kiedy tow. Premier, przytaczając zdanie „To wszystko już było", wymienił jako autora tow. Ben Akibę. Tow. Trąbalski nie chciał podobno ustąpić starszeństwa.

*

W pierwszym dniu Kongresu w sali teatru wrocławskiego przemawiali między innymi przedstawiciele zagranicznych partii socjalistycznych. W pewnym momencie na trybunę weszła tow. Rosa Jochman, Austriaczka. Ta tęga, o przyjemnej twarzy kobieta, pobudziła wiele osób na sali (oczywiście głównie kobiety) do łez. Rosa Jochman przez 8 lat więziona była w obozach koncentracyjnych, a Rosa Jochman umie przemawiać. To wystarczy. A później tow. Rosa wróciła jeszcze raz do Teatru, tym razem już nie na Kongres, a na Moniuszkowską „Halkę".

Najzupełniej niespodziewanie rzuciła się jej na szyję w teatralnych kuluarach młodziutka polska studentka medycy. „Rosa, to ty. Naprawdę ty. Nie wiedziałam, że tu jesteś". Tow Rosa nie mogła się przez kilkanaście minut oderwać od Urszuli Kuterba, wrocławskiej studentki. Siedziały przecież razem przez parę lat w Ravensbrueck.

Mgr Stanisław Piaskowski
wojewoda wrocławski, członek CKW PPS

Dolny Śląsk między dwoma Kongresami

W momencie, gdy obraduje tu we Wrocławiu XXVII Kongres PPS, każdy z nas na Dolnym Śląsku cofa się myślą do stosunków, jakie panowały u nas w czerwcu 1945 r., tj. wtedy, gdy obradował w Warszawie poprzedni XXVI Kongres — i zestawia stan ówczesny ze stanem obecnym.

Wtedy, w czerwcu 1945 r., byliśmy już w posiadaniu tej Ziemi, jakże jednak ta nasza władza była słaba, na jakie kolosalne natrafiała trudności.

Wielkie zniszczenia wojenne

Zniszczenia wojenne spowodowały nie tyle walki, co celowe zniszczenie wszystkiego przez cofające się wojska zaborcze, które wiedząc, że oddają kraj w polskie ręce, z całą premedytacją i zawziętością paliły miasta i wsie, wysadzały mosty i linie kolejowe, minowały pola i lasy, doprowadzając do ruiny znaczną część województwa.

Można było przejechać dziesiątki kilometrów w powiatach wschodnich i północnych przez nieobsiane na wiosnę pola, na których bujnie krzewiły się chwasty, przez spalone wsie i miasta, w których wśród ruin zabudowań fabrycznych sterczały ku niebu strzaskane kikuty kominów. Można było godzinami całymi błąkać się w tych okolicach nie napotkawszy człowieka, gdyż ludność cywilna straszona goebbelsowską propagandą uciekała wraz z cofającymi się oddziałami rozbitej armii.

W powiatach południowych, dokąd doszły wojska nasze po kapitulacji, zniszczenia były minimalne, ludność pozostała na miejscu, zakłady przemysłowe były czynne, ale obsługiwali je wyłącznie Niemcy, niemiecka była administracja samorządowa, jako środek płatniczy kursowała jeszcze marka, a w lasach grasowały bandy „wehrwolvu".

Potężny bilans dwu i pół lat

Gdy porównamy ten, tak pobieżnie naszkicowany przeze mnie obraz z dzisiejszym stanem naszego województwa, nie chce się nam wprost wierzyć, że od tamtego czasu upłynęło zaledwie dwa i pół roku, że w ciągu tego tak krótkiego okresu czasu zdołaliśmy odbudować i uruchomić ponad dwie trzecie zakładów przemysłowych, czynnych tu przed rozpoczęciem działań wojennych, przestawiając ich produkcję z wojennej na pokojową i zatrudnić w nich blisko 200 tysięcy polskich robotników, że zdołaliśmy osiedlić na tym terenie blisko dwa miliony Polaków, którzy powrócili do kraju z różnych stron Europy (z Ukrainy, Białorusi, Saksonii, Francji, Jugosławii i innych państw nawet pozaeuropejskich), że kończymy likwidację ugorów i wszystkie grunta orne wynoszące ponad 1.250.000 ha poddamy uprawie, że wznieśliśmy z ruin dziesiątki tysięcy budynków mieszkalnych w miastach i na wsi, że odbudowaliśmy na 227 zniszczonych mostów kolejowych na stałe 95, a resztę prowizorycznie, że na 8 zawalonych tuneli 4 już otwarliśmy, że odbudowaliśmy na 404 zniszczonych mostów kołowych na stałe 21, a prowizorycznie 232, że naprawiliśmy ponad 900 tysięcy m kw. dróg kołowych, że zdołaliśmy repatriować ponad milion trzysta tysięcy Niemców do Rzeszy, że ludności zdołaliśmy zapewnić niemal zupełne bezpieczeństwo życia i mienia, dając jej możność spokojnej pracy, że w wielu dziedzinach przodujemy przed innymi województwami, a nawet możemy służyć za przykład dla innych mniej zniszczonych i lepiej zagospodarowanych państw.

To, że w ciągu tych trzydziestu miesięcy, potrafiliśmy tyle dokonać zawdzięczamy w znacznym stopniu pomocy całego Narodu, nowemu demokratycznemu ustrojowi i wielkim reformom społecznym przeprowadzonym w Polsce Ludowej, ale przede wszystkim zawdzięczamy to naszej zgodnej, wytrwałej i rzetelnej pracy.

Nie pomogłyby bowiem wiele, wysiłki całego Narodu, gdybyśmy tu na miejscu nie umieli z tej pomocy skorzystać, tak samo ani ustrój, ani reformy społeczne nie ułatwiłyby naszej pracy, gdyby nas toczyły walki czy spory wewnętrzne.

Jedność wysiłku, jedność poświęcenia

Toteż głównym czynnikiem twórczym, tu na Dolnym Śląsku, był nasz zbiorowy wysiłek, był fakt, że całe zdrowe społeczeństwo wniosło swój wkład, był nade wszystko jednolity czyn klasy pracującej miast i wsi.

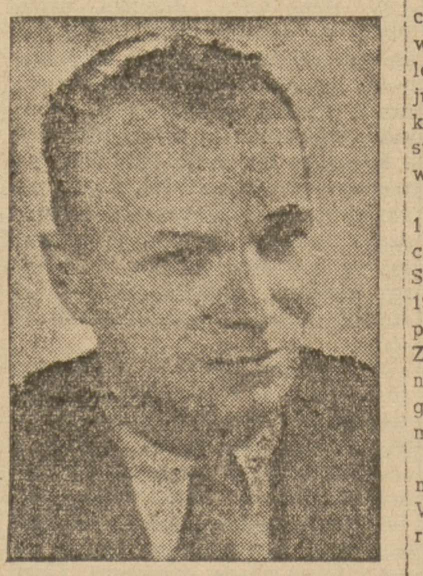
Naszą pracę znamionowało to, że obie partie robotnicze wespół z innymi stronnictwami bloku demokratycznego, zgodnie dźwigały gmach naszej przyszłości. Bo tego wielkiego dzieła odbudowy nie dokonaliby sami PPS-owcy, ani sami PPR-owcy, dokonać go mogła tylko jedność działania nas wszystkich.

Jedność wysiłku, jedność poświęcenia i jedność radości z wykonanego zadania. Pomnikiem tej jedności jest każdy odbudowany budynek, każdy dźwignięty most, każdy wyremontowany odcinek drogi, każdy dymiący komin fabryczny, każdy zaorany i zasiany hektar ugoru.

Pragnąłbym gorąco, by ta atmosfera jedności pracy, którą tu odczuwamy, udzieliła się XXVII Kongresowi mojej Partii, gdy w naszych murach odbywa swe obrady.

Mgr. Siemek Józef
SEKRETARZ WOJEWÓDZKI PPS NA DOLNY ŚLĄSK

Nasza uzasadniona duma!



Tow. mgr. Józef Siemek

XXVII Kongres PPS w znacznym procencie jest Kongresem PPS Dolnego Śląska. Jest nim nie tylko dlatego, że odbywa się we Wrocławiu, że gospodarzem jest dolnośląska organizacja PPS, ale przede wszystkim dlatego, że wkład dolnośląskich socjalistów w budowę i rozwój siły Polskiej Partii Socjalistycznej jest wielki i widoczny.

Aby nas nie posądzono o brak skromności, operować będziemy faktami, w większości potwierdzonymi przez CKW PPS w Kongresowym Sprawozdaniu.

Zamieszczona tam mapka nasilenia wpływów PPS w poszczególnych województwach ilustruje wyraźnie nasze wpływy i ustawia nasze województwo na drugim miejscu (po województwie Śląsko - Dąbrowskim). Nie zmniejszając w niczym wspaniałego rozwoju organizacyjnego naszych kolegów i sąsiadów z województwa Śląsko - Dąbrowskiego, pragniemy jednak podkreślić łatwiejszy ich start i szersze możliwości. Na ich to przecież terenie znajduje się stara wypróbowana baza socjalistyczna: Zagłębie.

My, na Dolnym Śląsku, musieliśmy i ciągle jeszcze musimy od podstaw kłaść podwaliny pod organizację. Z podwalin tych niejednokrotnie wykruszają się poszczególne cegły czy kamienie, kruchsze czy słabiej wypalone. To ci, których wyrzucamy za burtę naszej pepesowskiej łodzi, to ci, o których pisze Generalny Rzecznik, że ma z nimi najwięcej pracy na Ziemiach Odzyskanych. Bo istotnie nie jesteśmy tu w tak szczęśliwym położeniu, jak Komitety w centralnej Polsce, gdzie ludzie znają się wzajemnie i wiedzą, kto do Partii wstępuje.

Zapoczątkowaliśmy akcję szkolenia korespondencyjnego

Jesteśmy pierwszym i jedynym dotychczas Wojewódzkim Komitetem, który zapoczątkował akcję szkolenia korespondencyjnego. Napływające do nas zgłoszenia na ten kurs z Łodzi, Bydgoszczy, Widzewa, Tarnowa, Przemyśla, Warszawy i wielu miast Dolnego Śląska, świadczą o słuszności koncepcji naszej i dowodzą szerokiego nią zainteresowania.

Również pierwsi targnęliśmy się na nie lada wyczyn wydawania wkładek szkoleniowych do naszego miesięcznego „Biuletynu Organizacyjnego". Wkładki te, stanowiące zaczątek biblioteczki socjalistycznej objęły dotychczas szeroką interpretację uchwał Rady Naczelnej PPS z dnia 30 czerwca 1947 r., oraz również szczegółową analizę sytuacji zagranicznej i rolę lewicy socjalistycznej w przekroju międzynarodowym. Następne wkładki uwzględnią tematy z zakresu statutu, tez programowych, podstawowych zrębów marksizmu i tp.

Organizacyjnie osiągnęliśmy stan 110.000 członków, czyli jedną szóstą całej Partii. Z dwudziestu „zalążków" Socjalizmu, przybyłych w kwietniu 1945 r. na Dolny Śląsk, urośliśmy w przeciągu 2 i pół lat do liczby 110.000. Z 3.500 kobiet - socjalistek w grudniu 1946 przeszliśmy do 23.000 w grudniu 1947 r. Cyfry te mówią same za siebie.

Pod względem finansowym zajęliśmy zaszczytne pierwsze miejsce. Wskaźnik wpływów z 9 miesięcy 1947 r. wykazuje liczbę 558!

To są niekłamane podstawy do uzasadnionej dumy. I jeśli Wy, Towarzysze Pepesowcy Dolnego Śląska, uchwalać będziecie absolutorium dla ustępujących Centralnych Władz naszej Partii, to pamiętajcie, że znaczny procent tego absolutorium uchwalacie sobie, bo w sześciościennym gmachu Polskiej Partii Socjalistycznej, jedna ściana została wybudowana przez Dolny Śląsk. A ściana ta jest mocna i nowe władze śmiało na nią liczyć mogą i na niej się spokojnie oprzeć.

4 zadania stoją przed nami

Bylibyśmy jednak płytkimi piękno duchami, gdybyśmy nie widzieli braków w naszym dorobku i gdybyśmy w związku z tym nie zdawali sobie sprawy z zadań, które na nowym następnym etapie przed nami stoją.

Po pierwsze Szkolenie. Więcej kursów II-go i III-go stopnia. Znacznie więcej niż dotychczas kursów na stopniu minimalnym. 3591 towarzyszy przeszkolonych na kursach I-go stopnia — to absolutnie za mało! Łączy się to ściśle z problemem literatury i prasy socjalistycznej. Liczymy na falę socjalistycznych wydawnictw, których głód głęboko odczuwamy. Z drugiej znów strony musimy sobie szczerze powiedzieć, że nie zawsze i nie wszystkie dotychczasowe wydawnictwa socjalistyczne abonowaliśmy, czytaliśmy i wykorzystywaliśmy. Za mało się czyta „Robotnika" i „Przegląd Socjalistyczny". A to przecież i obowiązek i wielki pożytek!

Po drugie: **za niski procent (4%) aktywistów.** To zagadnienie zazębia się z akcją szkolenia. Nie może nas olśniewać masa członkowska nieuświadomiona, względnie minimalnie uświadomiona, nieuaktywniona, względnie minimalnie uaktywniona. Doraźne akcje ogólnopaństwowe czy partyjne, raz czy dwa razy w roku, akcje, do których mobilizujemy około 80% naszej organizacji muszą ustąpić miejsca stałemu, systematycznemu uaktywnianiu tych 80%.

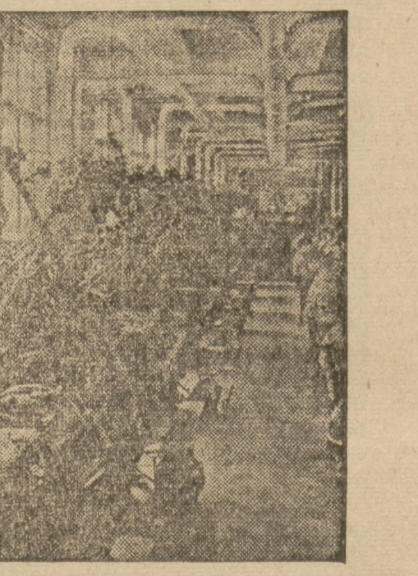
Po trzecie: **za mały procent robotników.** Zrozumiałą jest rzeczą, że zapanowało u nas, na Ziemiach Odzyskanych, zjawisko deklasacji pewnego odcinka klasy robotniczej. Było ono nieuchronnym następstwem łatwiejszych niż w centralnej Polsce warunków egzystencji. Nie zwalnia nas to jednak od obowiązku organizacyjnej i ideologicznej ofenzywy na bezpartyjnych i politycznie surowych robotników.

Wreszcie po czwarte: **Więcej niż dotychczas interesujmy się młodzieżą.** Wiążmy z nami OMTUR, bez której trudno sobie wyobrazić dalszą drogę do socjalizmu, wiążmy z nami ZNMS.

To zasadnicze zadania. Inne, drobniejsze, terenowe, gospodarcze, organizacyjne, zawsze same wypływają. Łatwiej je rozwiążemy, jeśli tamte cztery będą rozwiązane.

Zamykając pewien konkretny odcinek drogi PPS, zamykamy również jego dolnośląską odnogę. Niech Uchwały XXVII Kongresu napełnią nową, żywą i bogatą treścią naszą Dolnośląską Organizację PPS.

Linotypy „Wiedzy" we Wrocławiu



Polska Partia Socjalistyczna współgospodarzem Dolnego Śląska

Dzień 14 kwietnia 1945 roku jest dniem pamiętnym nie tylko dla tej garstki pionierów, — którzy przyjechali w liczbie 14, jako grupa administracyjno - aprowizacyjna z ramienia Pełnomocnika Polskiego Rządu, ale i dla samej ziemi Piastowskiej był przełomowym odetchnięciem po wielowiekowej niewoli germańskiej.

14 kwietnia był zwiastunem nie tylko wolności, — którą w krwawym trudzie i znoju zdobywała Armia Polska przy boku sojuszniczej i zwycięsko postępującej naprzód Armii Czerwonej, — ale był dniem, kiedy tu na Dolnym Śląsku poczęło się nowe życie, życie postępu społecznego, życie odrodzonej demokracji ludowej.

Wraz z biało-czerwonymi sztandarami polskimi załopotał dumnie czerwony sztandar Polskiej Partii Socjalistycznej. Dwóch nas PPS-owców przyjechało w pierwszej grupie, — a już w tydzień po tym było nas 22. Dnia 20 kwietnia na czele z wojewodą tow. mgr Piaskowskim przybyła grupa administracyjna i od tej pory roztętniło polskie życie we wszystkich powiatach Dolnego Śląska.

Praca była olbrzymia, zdawało się nie do ogarnięcia. Ale już 21 kwietnia powstał tymczasowy Wojewódzki Komitet PPS, — a dzień później został zorganizowany Komitet Wojewódzki PPR. Tak my, jak i nasi tow. tow. z bratniej partii, rozumieliśmy doskonale, że życie na Dolnym Śląsku musi iść po tej linii, którą wybrał i nakreślił PKWN.

Odbudowa gospodarcza szła w parze z planem ogólnej gospodarki ludowej odrodzonej naszej Ojczyzny.

Rok zgodnej, harmonijnej pracy wydał spodziewany plon. Już po roku nie było zakątka na Dolnym Śląsku, gdzieby nie szumiało polskie życie, nie było wioski — gdzieby nie słychać było szczebiotu polskich dzieci.

Życie Dolnego Śląska wchodziło powoli, ale konsekwentnie na nowe tory. Szeregi PPS rosły. Partia nasza potężniała.

Z nastaniem pewnej stabilizacji, normalizacji stosunków na Dolnym Śląsku, wyłoniła się potrzeba powołania do życia czynnika społecznego, któryby miał stały, bezpośredni wpływ na kształtowanie się życia publicznego. Powstała koncepcja powołania Rad Narodowych, jako czynnika społecznego, wyposażonego w najbardziej podstawowe elementy władzy, jak prawo stanowienia i prawo kontroli.

Tworząc Rady Narodowe PPS-owcy i tu z całym zapałem i zrozumieniem zabrali się do pracy, rozumiejąc doskonale, że skoordynowane wszystkie partie w Radach, będą miały lepsze warunki do twórczej współpracy, do cementowania jedności narodowej, tworząc właściwy aparat — władzy ludu. W kwietniu 1946 roku na Wojewódzkiej Konferencji Międzypartyjnej ustalono skład Rady Wojewódzkiej, do której weszło 32 PPS-owców z czego 2 zasiadło w Prezydium Rady. Zaczęła się żmudna i trudna praca organizowania Rad Narodowych w całym terenie. W zgodnej współpracy z innymi partiami, a w szczególności z PPR i w ścisłym kontakcie z Wojewódzkim Komitetem Międzypartyjnym, już w krótkim stosunkowo czasie, bo w okresie 8 miesięcy zostały utworzone wszystkie Rady Narodowe niższych stopni.

Dziś wyraźnie widzimy, że praca nasza konstruktywna zdobywa zaufanie w szerokim społeczeństwie. I z tego jesteśmy dumni i to jest naszą nagrodą. Ten olbrzymi wkład pracy naszej w dzieło odbudowy naszych ziem czyni nas na równi z bratnią Partią Robotniczą, współodpowiedzialnymi gospodarzami ziemi Dolnośląskiej.

Dzisiaj, kiedy kierownictwo naszej Partii wybrało Wrocław stolicę Dolnego Śląska na miejsce obrad XXVII-go Kongresu Polskich Socjalistów, my PPS-wcy Dolnego Śląska stajemy przed Kongresem z podniesionym czołem dobrze wykonanych obowiązków — z głęboką wiarą, i przekonaniem, że droga nasza to droga do lepszego jutra — to socjalizm.

JAN WARWAS
Członek Prezydium Dolnośląskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej

Polskość Dolnego Śląska

Kiedy się mówi o repolonizacji, o bujnym rozkwicie kultury, nauki i szkolnictwa polskiego na Dolnym Śląsku — nie sposób nie zapytać, na jakim gruncie tętni żywy nurt współczesności. Grunt ten nie jest jałowizną: polskie tradycje tej ziemi żyją po dziś.

Zapewne, Dolny Śląsk — odzyskany przez nas — miał zewnętrzny polor niemczyzny. Nie trzeba jednak dać się zwieść pozorom. Polskość Śląska to nie tylko nasze odwieczne do niego prawa historyczne, to także te żywe siły, które w nim tkwiły niemal do ostatnich czasów, nieugięte w walce z wdzierającą się na Śląsk niemczyzną. W walce tej bowiem ostaje się polskość ludu śląskiego oraz polskość tradycji kulturalnych i naukowych.

W końcu XII w. stopniowy wzrost wielkiej własności ziemskiej stwarza na Śląsku nie tylko podstawy pod przyszłą kolonizację niemiecką, ale powoduje także w dalszej konsekwencji germanizację możnowładztwa i szlachty, którym bliższe staje się utrzymanie feudalnych przywilejów posiadania, aniżeli zachowanie narodowości. Nieco późniejszy rozrost miast pociąga za sobą niemczenie się bogatego mieszczaństwa. Lud Śląska natomiast — zarówno miejski jak i wiejski — wiernie trwa przy polskości, łącząc walkę z uciskiem ekonomicznym, z walką o prawa do języka i własnej narodowości. Oto kilka wybranych z historii Śląska dowodów na to:

Wiek XV zastaje Wrocław pozornie zniemczony. Ale oto w r. 1418 „pospólstwo miejskie", do żywego dotknięte zdzierstwami i wyzyskiem niemieckiej rady miejskiej, opanowuje ratusz, strąca z wieży radnych i na dwa lata obejmuje rządy w mieście. Kiedy w dwa lata później Luksemburgowie mieczem opanowują miasto i ścinają dwudziestu przywódców buntu — ich do dziś zachowane nazwiska są polskie.

W końcu XVIII w., w okresie systematycznej germanizacji Śląska, w czasach pruskich, polski chłop pańszczyźniany wielokrotnie porywa się do obrony swych praw. Lata zbrojnych zrywów chłopstwa na Śląsku — 1766, 1780, 1782, 1786, 1793 i dalej aż po rok 1799 — dziwnie zbiegają się z powstaniem kościuszkowskim.

Oto jeszcze jeden przykład, tym razem świadczący o nie tak jeszcze dawnej polskości klasy robotniczej Dolnego Śląska. W roku 1898 odbywa się we Wrocławiu wiec robotniczy w sprawie założenia Towarzystwa Socjalistów Polskich. Na protest obecnego na wiecu przedstawiciela polskich przemysłowców, z poczucia międzynarodowej solidarności kapitału stwierdzającego, że „po polsku i tak mało kto mówi" — pada harda odpowiedź: „robotnicy polscy nie są tylko socjalistami, ale i Polakami". Kiedyż to było? niecałe pięćdziesiąt lat temu. Gdzie? We Wrocławiu.

Niemniej wymownie o trwałej polskości Dolnego Śląska świadczą polskie tradycje kulturalne i naukowe Wrocławia. Początek ich przypada na okres potęgi piastowskiej. Szkoła biskupia we Wrocławiu istnieje ponoć już od początku XI stulecia. W XII i XIII w. Wrocław wysuwa się na czoło ówczesnej cywilizacji polskiej. Szkoła katedralna staje się poważnym ośrodkiem pracy naukowej, a jej sława sięga poza Polskę.

Aktywna gospodarczo i politycznie niemczyzna, w istocie rzeczy ciężkawa, nie dorównuje Polakom w dziedzinie kulturalnej. Jeszcze w połowie XVIII w. istnieją w samym Wrocławiu polskie szkoły utrzymywane przez mieszczaństwo, które, za wyjątkiem zamożniejszego, mówi po polsku. W połowie XIX w. uniwersytet wrocławski skupia sporo młodzieży polskiej, wśród której żywy jest ruch organizacyjny.

Ośrodek polski Wrocławia promieniuje na Dolny Śląsk: jeszcze 100 lat temu czwartą część wszystkich szkół Śląska stanowiły szkoły polskie, a połowę — szkoły dwujęzyczne.

Kurczenie się i obumieranie polskości Dolnego Śląska przypada dopiero na koniec XIX i początek XX w. Brak nauczycieli polskich i ostateczna likwidacja polskich szkół walnie się do tego przyczyniły.

Polskie tradycje Dolnego Śląska nie są więc tak odległe, jakby się na pozór mogło wydawać. Nic też dziwnego, że odradzająca się na Dolnym Śląsku polskość ogarnęła od razu i tę dziedzinę, która, zdawało się, w świeżo powstającym środowisku dopiero w drugiej kolejności dochodzi do głosu: dziedzinę życia szkolnego i kulturalnego.

Już 20 kwietnia 1945 powstaje pierwsza polska szkoła w powiecie trzebnickim i w tym samym czasie przybywa do Wrocławia uniwersytecka ekipa naukowa.

Dwa lata, które od owego czasu upłynęły, nie stanowią okresu długiego — jakże imponujący jest jego bilans na odcinku szkolnym.

— przeszło 1.500 szkół powszechnych o 4.500 nauczycieli i 160.000 uczniów; przeszło 40 szkół średnich ogólnokształcących o 13.000 młodzieży; 25 takich szkół dla dorosłych i 10 zakładów kształcenia nauczycieli zapewniających szkolnictwu dopływ nauczycieli; wreszcie przeszło 60 szkół zawodowych. Nauczycielstwo dolnośląskie wykazuje pełnię uświadomienia politycznego: blisko tysiąc nauczycieli stoi w szeregach PPS.

Dynamizm rozwojowy Dolnego Śląska w niemniejszym stopniu ujawnił się w dziedzinie szkolnictwa wyższego. W drugim roku istnienia Uniwersytet i Politechnika we Wrocławiu skupiały 7.000 młodzieży (za czasów niemieckich tylko 4.000!); nadto czynne były Wyższe Studium Handlowe, Wyższa Szkoła Sztuk Pięknych i Instytut Pedagogiczny.

Predystynowany na jedno z pierwszych środowisk nauki polskiej Wrocław — mimo wszelkie trudności — szybko zajmuje należne mu miejsce. Wrocławskie Towarzystwo Naukowe — oparte o tradycje Towarzystwa Naukowego we Lwowie — założone zostało z początkiem 1946 roku. Jeszcze wcześniej powstały oddziały szeregu Towarzystw Naukowych specjalnych, których nie sposób wszystkich wymienić. We Wrocławiu ma siedzibę Ossolineum i Oddział Instytutu Śląskiego, we Wrocławiu wreszcie lokuje się szereg firm wydawniczych z Książnicą Atlas na czele.

Nie można nie wymienić także akcji popularyzacyjnych wrocławskiego świata naukowego, zmierzających do kulturalnego wzbogacenia środowiska dolnośląskiego. Są to powszechne wykłady uniwersyteckie, obejmujące swym zasięgiem szereg miast dolnośląskich, sieć prowincjonalnych kół i korespondentów Instytutu Śląskiego, cieszące się szerokim wzięciem wieczory literackie Towarzystwa Miłośników Literatury dublowane ostatnio przez wieczory Związku Literatów, wreszcie żywy udział świata naukowego w akcji kursów nauczycielskich prowadzonych przez władze szkolne i szerzących wiedzę o Śląsku, jego przeszłości i teraźniejszości, o jego potrzebach i linii rozwojowej.

Skoro mowa o sprawach kultury — nie podobna przemilczeć spraw teatru i muzyki. Wrocław w stosunkowo krótkim okresie czasu zdołał wytworzyć pełną atmosferę życia kulturalnego: państwowy teatr, opera, filharmonia, wystawy plastyków — wszystko to przy dobrym repertuarze i dobrej frekwencji — stanowią jej elementy. Repertuar wrocławski obala panujące jeszcze gdzieniegdzie przesądy, że umasowienie sztuki nie idzie w parze z utrzymaniem naprawdę wysokiego poziomu.

Sprawy pomocy dla młodzieży centralizują Towarzystwo Burs i Stypendiów i Towarzystwo Przyjaciół Młodzieży Szkół Wyższych. Dolny Śląsk przyjął jako zasadę istnienie internatów szkolnych przy wszystkich szkołach średnich — to tylko bowiem rozwiązuje praktycznie problem demokratyzacji szkoły. Rozbudowywane są również i domy akademickie we Wrocławiu, który ceni swą młodzież i potrafi okazać jej serce — w niej widząc swą przyszłość.

BOLESŁAW IWASZKIEWICZ

Państwowa Fabryka Wagonów we Wrocławiu symbolem odbudowy całej Polski

Istniejąca od roku 1871 fabryka Linke Hofman Werke, po zdobyciu Wrocławia przez zwycięskie wojska radzieckie wespół z polskimi żołnierzem, przejęta została przez Grupę Operacyjną Dolnego Śląska 17 lipca 1945 roku i otrzymała nazwę Państwowa Fabryka Wagonów we Wrocławiu. (skrót Pafawag). Zakłady te były jedną z największych fabryk w Europie w dziedzinie budowy taboru kolejowego.

TERENY zajmowane przez fabrykę wynoszą 60 ha, tereny zaś zabudowane 11 ha. Ponieważ fabryka ta leżała prawie na linii frontu, nic więc dziwnego, że uległa zniszczeniu przez działania wojenne w czasie oblężenia Wrocławia. Dopełnili zupełnego zniszczenia Niemcy tak w budynkach jak i w parku maszynowym, urządzeniach i magazynach z najbardziej cennych towarów i narzędzi.

W takim stanie przystąpiono w sierpniu 1945 roku do odbudowy i uruchomienia fabryki.

Pierwsze fazy odbudowy

PROGRAM odbudowy fabryki do grudnia 1945 r. obejmował działy, które były potrzebne do uruchomienia produkcji węglarek oraz budynki administracyjne i gospodarcze. Na 1946 r. program obejmował odbudowę pozostałych hal wytwórczych oraz budowę nowych koniecznych budynków. Odbudowywano jednocześnie sieć wodociągową, kanalizacyjną, urządzenia sanitarne, sieć gazową, tlenową, acetylenową, elektryczną, sieć telefoniczną, tory i drogi.

Rezultaty starań o maszyny były następujące: rewindykowano — 227 maszyn, zwieziono z terenu Dolnego Śląska — 96, wyremontowano z pozostałych w fabryce — 313, kupiono używanych — 40, zakupiono nowych — 186.

Praca prawdziwych pionierów

PRACOWNICY, którzy przybyli w pierwszym rzucie 1945 roku byli najlepszą elitą fachową tak pod względem technicznym jak i administracyjnym. Wykazali dużo patriotyzmu i samozaparcia i ambicją ich było, by fabrykę jak najszybciej odbudować. Warunki w jakich oni w owym czasie pracę wykonywali były nie do pozazdroszczenia. Pracowali przy wybitych otworach, w budynkach bez dachu, zimno i chłód ciągle dokuczał. Zamieszkali na osiedlach, przyznanych przez Zarząd Miejski, odległych do 5-ciu kilometrów, musieli codziennie pieszo odbywać marsze do pracy i po pracy, po gruzach, w ciemnościach, przy braku najmniejszego bezpieczeństwa życia. Aprowizacja była niedostateczna.

Tak wyglądała praca prawdziwych pionierów.

Po 1945 roku zaczęli przybywać ze wszystkich stron kraju i z emigracji inni pracownicy, w większości niefachowcy, niewykwalifikowani. Trzeba było kompletować kursy nauczania dla tych nowo przybyłych. Utworzono Ośrodek Szkolenia Zawodowego, który początkowo szkolił w tempie przyśpieszonym, by jak najwięcej dać pracowników do wykonania planu produkcji. Obecnie Ośrodek Szkolenia Zawodowego pracuje planowo i posiada następujące Szkoły:

1. Szkoła Przemysłowa 3 - letnia z wydziałami: mechanicznym, elektrycznym i stolarskim.

2. Gimnazjum Przemysłowe 3-letnie z wydziałami: mechanicznym, elektrycznym i stolarskim.

3. Liceum Przemysłu Metalowego 2-letnie z wydziałami: konstrukcyjnym, technologicznym i elektrycznym.

4. Liceum Przemysłu Metalowego 3-letnie z wydziałami: mechanicznym i elektrycznym.

Odbudowa fabryki szła równolegle z produkcją, i wreszcie dzięki niesłychanemu poświęceniu pracowników po niespełna czterech miesiącach 26 stycznia 1946 r. nastąpiło uroczyste otwarcie Państwowej Fabryki Wagonów we Wrocławiu, która wypuściła pierwszą serię wagonów — węglarek w ilości 100 sztuk. W dniu tym zostało odznaczonych cały szereg pracowników na czele z Dyrektorem Naczelnym inż. Mikołajem Gutowskim.

Co zostało uruchomione

TAKIE były początki. Do chwili obecnej uruchomiono:

produkcję węglarek (początkowo typu niemieckiego, a od jesieni 1946 r. typu i konstrukcji polskiej) systemem taśmowym.

produkcję tendrów (systemem taśmowym),

produkcję wagonów osobowych,
produkcję wagonów pocztowych,
produkcję wózków do wagonów pocztowych i osobowych,

produkcję różnych części do wagonów i tendrów,

kuźnię, prasownię, warsztat mechaniczny, stolarnię,

działy pomocnicze jak: elektryczny, instalacyjny, budowlany, tlenownię, acetylenownię, kotłownię, kompresownię i magazyny.

Na dzień 30 listopada 1947 r. fabryka Pafawag zatrudniała pracowników, łącznie z ośrodkiem szkolenia zawodowego, blisko 6000 osób, przy czym należy zaznaczyć, że od maja 1946 r. w fabryce pracują wyłącznie Polacy.

Pafawag dba o pracowników

PAFAWAG nie zapomniał również o zdobyczach socjalnych, i tak: w okresie od 1945 r. do 30 czerwca 1947 r. Zarząd Miejski przydzielił fabryce 2218 domów jedno, dwu i wielorodzinnych. Jednocześnie w tym okresie Pafawag wyremontowała na 4 osiedlach robotniczych Grabiszyn, Nowy Dwór, Muchobór i Krzyki 2095 mieszkań, zawierających 7001 izb..

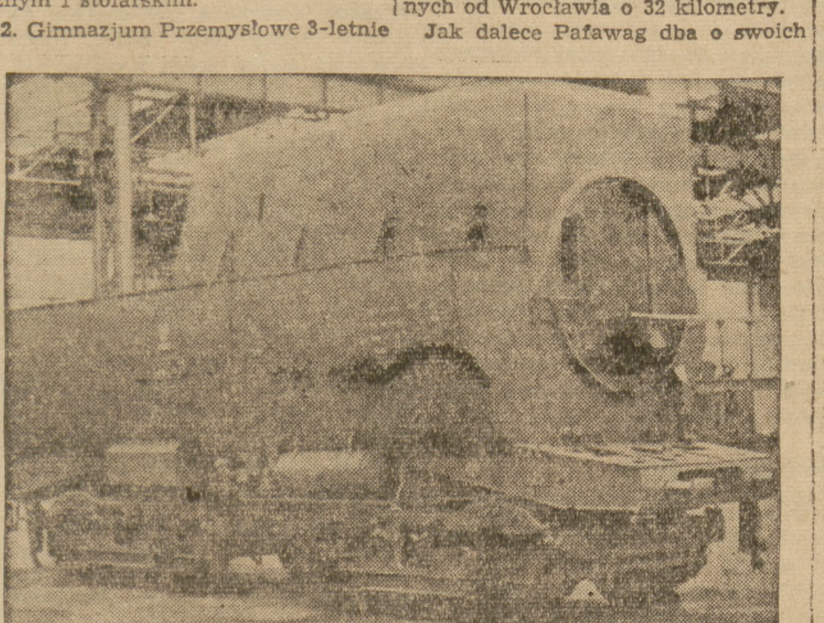
Pafawag wystarała się dla pracowników o ogródki działkowe w ilości 450 o powierzchni 300 m² każdy. Pafawag posiada piękną świetlicę na kolonii Grabiszyn z dużą salą teatralną. Fabryka posiada również zespoły świetlicowe, dramatyczny, muzyczny, symfoniczny i chór. Obecnie Pafawag kompletuje wielką orkiestrę dętą reprezentacyjną. Zespoły świetlicowe Pafawagu były wyróżnione w I-szym Ogólnopolskim Konkursie zespołów artystycznych KCZZ w Warszawie

Nie zapomniano również o sporcie. PFW posiada 4 sekcje: piłki nożnej, bokserską, lekkoatletyczną i pływacką. Sportowcy Pafawag posiadają również własny stadion na kolonii Grabiszyn. Drużyny Pafawag zdobyły wicemistrzostwo Dolnego Śląska w boksie i piłce nożnej.

Okres urlopowy pracownicy PFW wykorzystują w pięknych okolicach Dolnego Śląska, między innymi w fabrycznych Domach Wypoczynkowych w Bierutowicach.

Pafawag pamięta również o matce i dziecku i dla nich na osiedlach urządzone są stacje opieki, a dla milusińskich PFW posiada nowocześnie urządzony żłobek oraz kolonie i półkolonie. Kolonie urządzane są dla dzieci w majątkach fabrycznych PFW o powierzchni 620 ha, oddalonych od Wrocławia o 32 kilometry.

Jak dalece Pafawag dba o swoich pracowników, dowodzi fakt, że na terenie fabryki zainstalowane jest nowoczesne ambulatorium z salą rentgenologiczną oraz bogato wyposażony gabinet dentystyczny.



Tender wyprodukowan y przez Pafawag

Spółdzielnia pracowników

ZAŁOGA PFW założyła Spółdzielnię zamkniętą, dla obsługi pracowników i ich rodzin — ogółem dla 15.000 członków. Spółdzielnia PFW jest jedną z największych na Dolnym Śląsku, ma rozrzuconych w mieście i na osiedlach 12 sklepów, posiadających wszelkiego gatunku nie tylko towary przydziałowe, ale i takie, które mogą być sprzedawane z wolnej ręki. Oczywiście ceny są niższe, nic więc dziwnego, że Spółdzielnia PFW cieszy się wielką popularnością i osiąga wielomilionowe obroty.

W połowie 1946 r. został powołany do życia Komitet Redakcyjny dwutygodnika pracowników fabryki pt.: „Pafawag".

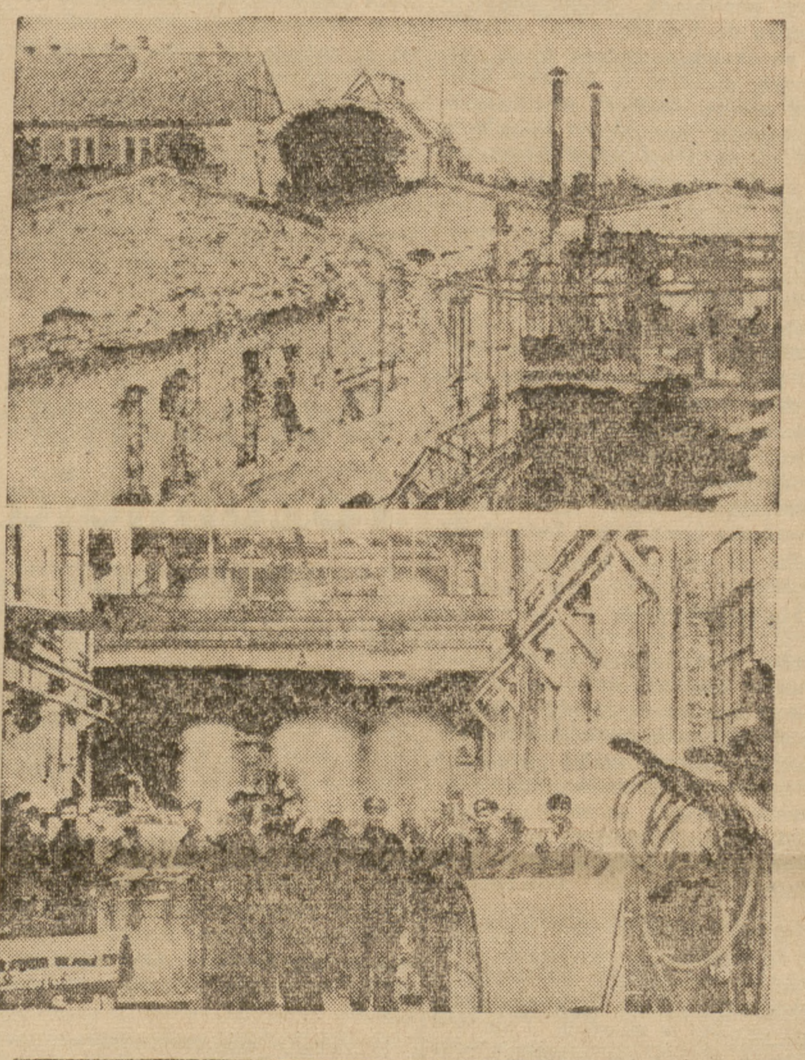
Szybka odbudowa PFW ma wielkie znaczenie dla Ziem Odzyskanych i dla całej Polski. Polski świat pracy wykazał, że wydał z siebie wszystko, by kraj swój wznieść wysoko. Państwowa Fabryka Wagonów we Wrocławiu służy dziś przykładem dla całej Polski i jej społeczeństwa.

Cudzoziemcy, bawiący w Polsce, odwiedzają „Pafawag" i wywożą do swoich krajów niezwykle dodatnie wrażenie, rezultatem czego jest chęć nawiązania kontaktu handlowego za granicy z Państwową Fabryką Wagonów w dziedzinie nabycia jej produkcji. Ponieważ możliwości exportowe fabryki już dojrzały, oczekujemy więc tylko zamówień.



Towarzysze z PPS Franciszek Kazimierski, Antoni Kędzierski i Stanisław Skowroński przy pr acy w hali budowy węglarek.

Warsztaty remizy tramwajowej Wrocławia przed i po odbudowie



Wkład PPS w pracę fabryki

POLSKA Partia Socjalistyczna na terenie fabryki zaczęła się organizować w październiku 1945 r. w którym to czasie utworzone zostało Koło w ilości 15 członków. Stopniowo praca organizacyjna rozwijała się i dziś ilość członków kolosalnie się wzmogła. Na terenie PFW PPS posiada oddzielny lokal na sekretariat Koła, który obejmuje całkowitą działalność polityczną w fabryce. PPS posiada na poszczególnych działach swoje komórki z oddzielnym zarządem; prócz tego Koło PPS posiada na osiedlu robotniczym swój dom partyjny.

Udział członków PPS w pracy produkcyjnej jest wybitny. W zrozumieniu ciążącego obowiązku pracują wytrwale dla podniesienia poziomu produkcji. Dzisiaj sytuacja jest zupełnie wyjaśniona i nie ma wątpliwości, że tylko współpracą obu partii robotniczych PPS i PPR otrzymujemy dotychczasowe efekty, a co więcej jesteśmy przekonani, że potrafimy zjednoczeni we wspólnym wysiłku i dla wspólnej idei stale zwiększać wydajność pracy.

Należy podkreślić, że specjalnie duży wkład w okresie odbudowy fabryki, a potem w produkcji, wnieśli członkowie PPS, a szczególnie ci, którzy rekrutowali się z przybyłych do końca 1945 roku. Nie jest wyłączną zasługą PPS, że dzisiaj fabryka znajduje się w stanie rozkwitu, ale niewątpliwym jest fakt jej znacznego współudziału w osiągnięciach dotychczasowych.

Nie od rzeczy będzie, gdy dodamy, że współpraca zgodna i realna cechuje Dyrekcję, Radę Zakładową i oba komitety partyjne na terenie fabryki. Nie do pomyślenia byłyby osiągnięte rezultaty, gdyby nie świadomość całej załogi fabrycznej o konieczności wypełniania zobowiązań w stosunku do kraju, a w szczególności do utrwalenia czynem polskości naszych Ziem Odzyskanych.

LUDWIK WITOSŁAWSKI

Służba zdrowia we Wrocławiu

Gdy 10 maja 1945 r. zakończyły się działania wojenne, mała ekipa lekarzy z tow. dr. Mieczysławem Czarneckim i dr. Stanisławem Gierszewskim na czele przybyła do Wrocławia, ażeby zorganizować Służbę Zdrowia. To, co zastała ekipa pionierów nie budziło dobrej nadziei na przyszłość. Przeważna część szpitali była zniszczona, inne jeszcze paliły się.

Wydział Zdrowia natychmiast zorganizowany, przystąpił do zabezpieczenia obiektów szpitalnych, nie szczędząc czasu i trudu, aby jak najwięcej uratować od zagłady. Zadania te nie były łatwe.

Brak leków, urządzeń, instrumentów i żywności, wszystko to powodowało, że ta mała garstka ludzi musiała się dwoić i troić, ażeby utrzymać ład i porządek.

Po zabezpieczeniu objektów szpitalnych, przystąpiono do zorganizowania sześciu ośrodków zdrowia z poradniami jak: przeciwgruźlicza, dziecięca, przeciwalkoholowa, weneryczna, eugeniczna, matki i dziecka i kobiety ciężarnej. Tym samym zapewniono opiekę dla napływających osiedleńców.

Do spraw sanitarnych przystąpiono w październiku 1945 roku powołując do organizacji dr. Grundlanda. Organizacja objęła początkowo teren miasta Wrocławia, aby w roku 1946 objąć całe Województwo Dolnośląskie. Do spraw sanitarnych należało uporządkowanie i oczyszczenie od dzikich wysypisk śmieci terenu miasta Wrocławia oraz w większości miast i osiedlisk w województwie, co w krótkim czasie wykonano.

Zorganizowano we Wrocławiu 8 urzędów sanitarnych, przy każdym obwodzie miejskim, oraz 8 kolumn epidemicznych. Nad sklepami spożywczymi, jadłodajniami, przemysłem spożywczym czuwa komisja sanitarna, która ściśle współpracuje z Państwowym Zakładem Higieny. Miejski zakład kąpielowo-dezynfekcyjny jest dostępny dla każdego obywatela.

Reasumując działalność służby zdrowia od roku 1945 do 47 należy stwierdzić systematyczną celowość pracy. Gdy w roku 1945 we Wrocławiu panował chaos w zakresie szpitalnictwa, to obecnie służba zdrowia może się poszczycić 12 szpitalami, w tym 3 miejskimi, a 9 prywatnymi. Kiedy w roku 1945 notowano w mieście Wrocławiu 300 wypadków, a na terenie województwa 1.600 wypadków tyfusu tygodniowo, to obecnie notuje się w mieście kilka wypadków, a na terenie województwa około 20 wypadków tyfusu tygodniowo.

Są to rezultaty owocnej pracy ludzi, którzy poświęcają się dla dobra społeczeństwa. Na czele pionierów służby zdrowia na Dolnym Śląsku stał i stoi tow. dr. Mieczysław Czarnecki zapalony bojowiec idei PPS wraz z sztabem wiernych towarzyszy partyjnych. (P)

Wrocławska Spółdzielnia Mieszkaniowa pionierem budownictwa społecznego na Dolnym Śląsku

Tak, jak za zwycięsko maszerującymi naprzód wojskami Armii Czerwonej i Armii Polskiej, zjawili się natychmiast przedstawiciele administracji polskiej — tak przedstawiciele spółdzielczości zaraz za nimi jechali organizować swoje placówki. — I to był pierwszy pionierski etap rozwoju spółdzielczości na Ziemiach Odzyskanych.

Dzięki energicznej organizacji aparatu spółdzielczego mogliśmy z łatwością realizować całokształt polityki wyżywienia — kiedy urzędy i administracja państwowa nie były jeszcze dostatecznie zorganizowane.

Praca spółdzielcza tak jak zresztą i inne prace organizacyjne była bardzo trudna. Biorąc pod uwagę brak odpowiednio wyszkolonego personelu, trudności komunikacyjne, oraz brak taboru samochodowego, należy stwierdzić, że dzięki olbrzymim wysiłkom zbiorowym społeczeństwa, zagospodarowaliśmy od podstaw nasze Ziemie Odzyskane. W naszym olbrzymim dziele odbudowy nie wszystkie jednak problemy mogliśmy od razu rozwiązać. Odbudowa musiała iść planowo i według ważności narastających potrzeb.

Olbrzymie trudności mieszkaniowe

Kiedy już po roku, życie Dolnego Śląska zaczęło się stabilizować i płynąć normalnym torem, zaczął się wyłaniać przed nami nowy problem, problem mieszkaniowy — bodajże najważniejszy w życiu rozwojowym i gospodarczym Dolnego Śląska.

W szalonym tempie odbudowujące się i uruchamiane fabryki, setki nowych urzędów i instytucji, rozrost zakładów użyteczności publicznej — ściągały nowe rzesze ludzi do pracy na terenie Wrocławia.

Miasto zrujnowane w 75 proc. nie miało możności zaspokojenia potrzeb mieszkaniowych — to miasto rozwijające się w tak szybkim tempie, miasto o olbrzymich możliwościach i coraz wspanialszej przyszłości, musi być szybko odbudowane i musi dać tysiące jasnych, zdrowych mieszkań dla świata pracy. Fabryki państwowe i instytucje, rozumiejąc dokładnie ważność potrzeb mieszkaniowych, w miarę swoich sił zabezpieczały i odremontowywały mieszkania dla swoich pracowników — bez których nie byłoby mowy o wykonaniu planu w swej produkcji. Ta wielotorowość w odbudowie Wrocławia, uzależnianie człowieka od zakładu pracy, stworzyła konieczność zorganizowania Spółdzielni Mieszkaniowej, jako instytucji opartej na pełnym samorządzie mieszkańców.

Rok czasu minęło od założenia Wrocławskiej Spółdzielni Mieszkaniowej. Idąc wzorem Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej podjęliśmy ten sam cel i te same idee. A celem naszej Spółdzielni Mieszkaniowej jest człowiek, podstawą działalności zaś masowość i braterska współpraca.

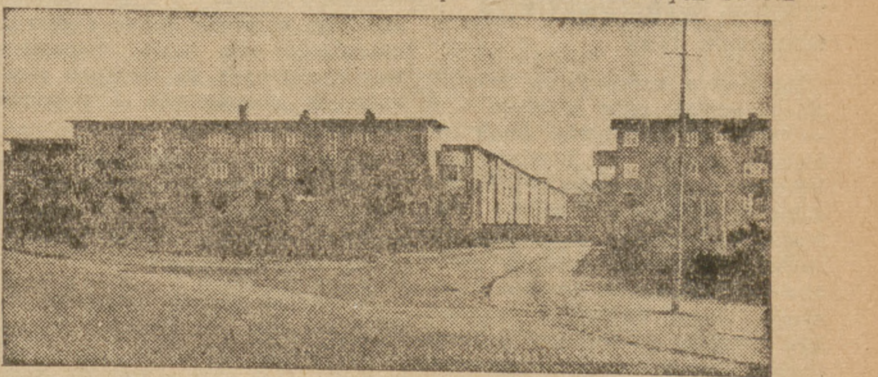
Fazy rozwoju naszej Spółdzielni to długa droga chodzenia z urzędu do urzędu. Po pierwsze, nieunormowane warunki prawne na naszym terenie stwarzały mur, o który długo rozbijały się nasze chęci wydobycia kredytów na rozpoczęcie robót. Samo zaś przekazanie budynków dla Spółdzielni do odbudowy wymagało półrocznych pertraktacji z Zarządem Nieruchomości Miejskich. Dopiero interwencja ob. Paszke, przewodniczącego Miejskiej Rady Narodowej przychylne i życzliwe ustosunkowanie się nowego prezydenta miasta ob. Kupczyńskiego pozwoliło nam na ruszenie z miejsca. Spółdzielnia otrzymała zniszczone, ale piękne osiedle do odbudowy, składające się z ośmiu bloków mieszkalnych, kotłowni centralnego ogrzewania i przedszkola.

W. S. M. Osiedle Nr. 1

Osiedle położone jest przy głównym trakcie wylotowym z miasta, w południowo - wschodniej części, o 1 km. od najbliższego przystanku tramwajowego linii Nr. 5. Całość Osiedla zaprojektowana nowocześnie, luźna zabudowa bloków, w otoczeniu trawników i ogródków działkowych — stwarza mieszkańcom dodatnie warunki higieniczne.

Na osiedlu tym istnieje parę typów mieszkań od dwu do cztero izbowych. Powierzchnia użytkowa mieszkania waha się od 40 do 70 m kwadr. W Osiedlu znajdują się trzy sklepy oraz nowoczesna piekarnia i masarnia. W budynku kotłowni mieści się pralnia mechaniczna, suszarnia elektryczna oraz łazienki. Zarząd WSM na Osiedlu tym zaprojektował lokal dla poczty, większą salę zebrań, czytelnię oraz świetlicę dla starszych i młodzieży.

Ogólna ilość mieszkań w Osiedlu Nr. 1 — 762, ogólna ilość izb mieszkalnych — 2132, z czego w rb. odbudowaliśmy 416 mieszkań, to jest 1211 izb o łącznej kubaturze 114.900 metrów sześć. — oraz 42 mieszkania zastępcze trzy izbowe, nadające się do zamieszkania przed zimą.



Bloki Wrocławskiej Spółdzielni Mieszkaniowej

Druga część Osiedla Nr. 1 t. j. dalsze cztery bloki — projektowane są do odbudowy w roku następnym — tak jak Osiedle Nr. 2 położone przy ulicy Daszyńskiego i Bol. Prusa.

Wykonaliśmy 100% planu

Rok ciężkiej pracy poza nami — ale wieńczy go sukces wykonania 100% naszego planu. 458 wygodnych mieszkań dla świata pracy — to częściowe rozładowanie głodu mieszkaniowego — to kilkaset uśmiechniętych z zadowolenia twarzy.

Było nas — członków dziewiętnastu a jest nas dzisiaj 496 i to nas napawa dumą, że ta piękna idea budownictwa społecznego zdobywa coraz to szersze kręgi sympatyków w naszym społeczeństwie. Za rok będzie nas tysiące. Wspólnym wysiłkiem stworzymy wspólne dzieło.

Zdajemy sobie sprawę, że całość tego olbrzymiego dzieła odbudowy może być dokonana tylko przy wspólnym wysiłku społeczeństwa i państwa. Państwo rozwiązuje zagadnienia programowe, ustala wytyczne, organizuje kontrole i dostarcza pomocy kredytowej. Spółdzielczość mieszkaniowa dąży zaś nie tylko do zaspokojenia potrzeb mieszkaniowych swoich członków — ale dąży również do uporządkowania i uspołecznienia gospodarki mieszkaniowej w miastach, drogą stworzenia oddzielnego samorządu lokatorów osiedli mieszkalnych. Tu na Dolnym Śląsku mamy duże i szerokie pole do działania. Mamy tu dużo pięknych osiedli po niemieckiej spółdzielni mieszkaniowej, które chcemy przejąć, tworząc w nich wzorowe osiedla spółdzielcze.

Biorąc wzór z Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej chcemy być sami wzorem społecznych działaczy. Chcemy brać udział w pracy tu na Dolnym Śląsku nad reformą mieszkaniową, nad wygodnym i zdrowym mieszkaniem dla ludzi świata pracy.

POLSKA PARTIA SOCJALISTYCZNA i na tym polu ma poza sobą piękną pionierską tradycję. I my PPS-owcy Dolnego Śląska nie zaprzepaścimy tych tradycji i wspólnie z towarzyszami z bratniej Partii Robotniczej kontynuować będziemy rozpoczęte dzieło.

JAN WARWAS
Prezes Zarządu
Wrocławskiej Spółdz. Mieszkaniowej

Wspólny wysiłek wszystkich pracowników zapewnił zdobycze administracji dolnośląskiej

Uchwałą Rady Ministrów z dnia 14 marca 1945 r. udzielono tow. mgr. Stanisławowi Piaskowskiemu pełnomocnictw do zorganizowania administracji polskiej na Dolnym Śląsku. Pełnomocnik Okręgowy natychmiast przystąpił do montowania kadr pracowniczych, chociaż na przyszłym terenie działania toczyły się jeszcze zacięte walki. Pierwszy wyjazd w teren z bazy wypadowej w Kielcach nastąpił 4 kwietnia 1945 r. Do pracy, która rokowała wielkie nadzieje, a która też kryła pewne niebezpieczeństwa, zgłaszali się ochotniczo aktywiści obu partii robotniczych.

Trzebnica - Legnica - Wrocław

Ponieważ we Wrocławiu toczyły się jeszcze walki, na siedzibę Urzędu Okręgowego wybrano miasto Trzebnicę, położoną o dwadzieścia kilka km. na północ od Wrocławia.

Samo zorganizowanie władz administracyjnych w poszczególnych obwodach natrafiało na duże trudności ze względu na warunki komunikacyjne, brak środków transportowych i na brak wyszkolenia elementu pracowniczego. Dołączał się jeszcze do tego zupełny brak wszelkich zbiorów przepisów prawnych, co przy braku możliwości doboru pracowników, doprowadzało do wydawania przez nich decyzji sprzecznych niejednokrotnie z obowiązującym ustawodawstwem. Do zamieszania przyczynił się nie mało fakt, że Dolny Śląsk zaroił się wkrótce od „pełnomocników" najróżniejszych władz i instytucji.

Z chaosu wyłaniała się powoli władza, która od pierwszej chwili swego istnienia, walczyć musiała z następstwami wojny, z niepewnymi stosunkami bezpieczeństwa i z nagminną chorobą łatwego wzbogacenia się przez „szaber". Dopiero powstanie Ministerstwa Ziem Odzyskanych i wydanie odpowiednich norm prawnych umożliwiło energiczną walkę z wywozem nieruchomości do Województw Centralnych. Nastąpiło to w listopadzie 1945 r. W tym samym czasie Urząd Pełnomocnika Rządu przeniesiony został już ostatecznie z Legnicy do Wrocławia. Tu dopiero okrzepły formy organizacyjne przez stworzenie statutu ustalającego zakres działalności Urzędu, który w lipcu 1946 r. przemianowany został na Urząd Wojewódzki Wrocławski.

Dziś po upływie 2 i pół lat od dnia objęcia terenu przez administrację polską, można już dokonać przeglądu, dla stwierdzenia czy wysiłek organizacyjny gorących dni wiosny i lata 1945 roku wydał oczekiwane skutki.

Jest rzeczą znaną, że cofające się wojska niemieckie ewakuowały ludność na zachód i w maju 1945 roku liczba ludności na Dolnym Śląsku była znacznie niższą niż przed wybuchem wojny. Liczba ludności niemieckiej nie była dokładnie znaną, określić ją możemy szacunkowo na podstawie liczby repatriowanych Niemców, których razem do strefy angielskiej i radzieckiej wyjechało około 1.320.000.

Ponieważ na terenie Dolnego Śląska był cały szereg obozów koncentracyjnych w których przebywało wielu Polaków, a wielu z więźniów po uwolnieniu pozostało nadal na tym terenie, już w pierwszej chwili ludność polska liczyła kilkadziesiąt tysięcy osób.

Dziś stwierdzić trzeba, że ludności polskiej jest blisko 2 miliony, a Niemców wraz z reklamowanymi fachowcami pozostało poniżej 40 tysięcy.

Zagadnienie autochtonów

Wspomnieć też należy o ludności stale osiadłej na Ziemiach Odzyskanych zwanej popularnie „autochtonami". Według danych z okresu przedwojennego i nawet z czasów sprzed pierwszej wojny światowej, ludność ta w większych skupieniach występować miała jedynie w trzech powiatach wschodnich Województwa Wrocławskiego, a to w Sycowskim, Namysłowskim, Brzeskim. Tymczasem rzeczywistość wykazała nieoczekiwany fakt, że ludność pochodzenia polskiego mieszkała na terenie całego Województwa, a nawet w pogranicznych powiatach górskich.

Wprawdzie w okresie początkowym w okresie budowania naszej administracji popełniono pewne błędy w stosunku do ludności stale osiadłej, ale na skutek zarządzeń władz centralnych, otoczono tę ludność specjalną opieką. Bardziej narodowo uświadomieni „autochtoni" zaraz zgłaszali się do władz celem uregulowania swego stosunku do Państwa Polskiego. Dotyczyło to w pierwszym rzędzie aktywnych działaczy i członków Związku Polaków w Niemczech.

Powszechna fala weryfikacji nastąpiła dopiero w połowie roku 1946. Wyniki akcji weryfikacyjnej są dodatnie, gdyż kilkadziesiąt tysięcy osób związano z państwowością polską. Dziś akcja weryfikacyjna dobiega końca, a współżycie ludności układa się zgodnie, do czego w niemałym stopniu przyczynia się akcja uświadamiająca prowadzona przez Polski Związek Zachodni.

Akcja osiedleńcza

Cyfra, określająca ludność polską na blisko 2 miliony osób, jest wskaźnikiem wysiłku wszystkich działów administracji państwowej i daje wyobrażenie o pracy jakiej dokonano dla przetransportowania, racjonalnego rozmieszczenia w terenie, zaopatrzenia w mieszkania i sprzęty domowe oraz zatrudnienia, repatriantów i osiedleńców.

Większość ludności na Dolnym Śląsku to repatrianci, potem idą osiedleńcy z województw centralnych i ludność stale osiadła. Porównanie ludności osiadłej w miastach i na wsi wykazują nieznaczną przewagę ludności osiedlonej na wsi. Na ogół chłonność wsi jest wyczerpana, gdyż brak już wolnych gospodarstw indywidualnych, przy czym trudność stanowi nie brak ziemi lecz brak zabudowań mieszkalnych i gospodarskich zniszczonych w toku działań wojennych. Istniejący jeszcze zapas ziemi przeznacza się na spółdzielnie parcelacyjno - osadnicze, których działa już kilkadziesiąt.

Niemałą trudnością w zagospodarowaniu obszarów rolnych był brak bydła i siły pociągowej. Dziś stan pogłowia wybitnie się poprawił. Administracja dokonała przerzutu bydła z powiatów południowych, do powiatów gdzie stan pogłowia był niski, zaś pewne ilości bydła i koni uzyskano z demobilu i dostaw UNNRA. Odbudowa zniszczonych przez wojnę rzeźni jest na ukończeniu gdyż na ogólną ilość 40 uruchomiono już 38.

Odbudowa wsi, miast, dróg i mostów

Akcja odbudowy zakładów użyteczności publicznej, budynków w miastach (z wyjątkiem Wrocławia) i odbudowa zagród wiejskich prowadzona jest przez architektów powiatowych, przy czym szczególny nacisk położony został na remont i budowę zagród wiejskich.

Trudności komunikacyjne z okresu pionierskiego należą dziś do przeszłości. Stan dróg pozwala już zapomnieć o fakcie, że wzdłuż nich toczyły się walki.. Również wiele zrobiono w granicach przyznanych kredytów w sprawie odbudowy mostów, z których wspomnieć należy o moście Grunwaldzkim we Wrocławiu.

Wojna i spowodowane przez nią ruchy migracyjne przyczyniły się znacznie do zubożenia ludności i obniżenia stanu zdrowotnego. W zakresie pomocy materialnej zgłaszającym się repatriantom i ofiarom obozów hitlerowskich udzielano pomocy doraźnej, a prócz tego zorganizowano kilkadziesiąt placówek opiekuńczych nad matką i dzieckiem i zakładów opieki dla starców i kalek. Stan zdrowotny ludności jest zadowalniający a chorzy mają do dyspozycji 92 szpitali i tyleż ośrodków zdrowia nie licząc całego szeregu sanatoriów i instytucji związanych z uzdrowiskami i stacjami klimatycznymi

Ten krótki przegląd najważniejszych zagadnień Administracji na terenie Województwa Wrocławskiego ma za zadanie nie tylko wskazać na dotychczasowe wyniki czy też zadania na przyszłość, ale też podkreślić, że to wszystko możliwym było dzięki poświęceniu i wysiłkowi pracowników na wszystkich szczeblach drabiny urzędniczej, którzy na terenie Dolnego Śląska w olbrzymiej większości rekrutują się z członków obu partii robotniczych.

Dr. WALERY TAUBE

Wrocław w ostatnich latach okupacji hitlerowskiej

(Wspomnienie studenta)

Dziś często mówi się o Wrocławiu jako o mieście studentów. I słusznie. Istotnie, procent uczącej się młodzieży jest tu ogromny. Można to stwierdzić nawet bez statystyki. Symbolizują to doskonale kolorowe czapki spotykane gęsto w tłumie ulicy.

Ale Wrocław pamięta młodzież polską z lat wcześniejszych. Nie zagłębiając się w czasy historyczne opowiemy o niej w okresie najbliższym — ostatnich latach okupacji niemieckiej.

Miasto — duży ośrodek przemysłowy chłonęło wielką ilość pracowników, rekrutujących się w dużej mierze z ludzi, przeróżnych narodowości, przywiezionych na roboty do Niemiec. Wśród nich było około 40 tysięcy Polaków. Znaczny ich procent stanowiła młodzież. I gdy inni byli raczej biernymi pracownikami, młodzież właśnie wyróżniła się swoją żywotnością.

Polacy mieszkali w obozach, tzw. „lagrach". Stanowili więc zgrupowania. Największe skupiska mieściły się przy ulicy Górskiej (Bergstrasse), w Pafawagu, we Famo-Werke, u Kellinga. Inne na Sępolnie i przy mniejszych fabrykach. Poza miastem, znajdowały się obozy w Osobowicach, na Psim Polu, Zakrzowie i Sulkowicach.

Praca była ciężka. Pracowano 12 godzin na dobę i nawet w niedzielę. Pomimo to nastrój (zwłaszcza wśród młodych), był pogodny i wesoły dzięki rozrywkom, urządzanym „własnym przemysłem". Były to imprezy organizowane przez młodzież w warunkach ciężkich. Przeważnie koncerty na Osobowicach, lub zebrania w Lasku na Oporowie, gdzie odczytywano wiersze pisane w obozie.

Zebrania poświęcone wspomnieniom, rozmowom, skrawkom marzeń wyrwanych z dni znoju. Urządzono kilka imprez przy Bergstrasse, prowadzono akcję kulturalno-oświatową, później sabotażową.

W ośrodku Osobowickim liczącym około 350 ludzi dużą rolę odegrali dwaj bracia: Ryszard i Karol Wiesnerowie, pochodzący z rodziny robotniczej, dawni OM TUR-owcy, synowie czynnego członka PPS. W 1944 r. urządzono akcję sabotażową, w której wzięli udział młodzi robotnicy. Akcja była skuteczna w sensie szkód wyrządzonych Niemcom, po niej jednak zrobiono tzw. „czystkę" i aresztowano we Wrocławiu w jednym dniu 136 Polaków. W tej liczbie obydwóch Wiesnerów, jako najbardziej wyróżniających się w akcji.

Zasadniczo od tej chwili skończyła się praca sabotażowa i kulturalno-oświatowa, gdyż zabrakło przywódców i młodych sił. Po prostu zabrakło młodzieży, która zawsze wnosi w życie czyn.

Karol Wiesner został rozstrzelany w obozie, a Ryszard wrócił z ciężką gruźlicą płuc i zmarł niedługo w domu. Szereg młodych ludzi jednak szczęśliwie, zostało przy życiu. Niektórzy studiują na Wrocławskim Uniwersytecie i pamiętają o Wrocławiu sprzed kilku lat, gdzie było słychać na ulicach polski język, gdzie utrzymywano kontakt z autochtonami, którzy pomagali młodym zapaleńcom i wraz z nimi, już wtedy, układali nazwy ulic po polsku.

JULIAN BIEL
Student Medycyny
U. Wrocławskiego

Wkład PPS w odbudowę Kolejnictwa Dolnośląskiego

Do dymiącego jeszcze pożogą wojenną Wrocławia przybyła pierwsza ekipa kolejarzy już 8 maja 1945 r. w liczbie kilkunastu osób, z których Michta, Jagodziński, Jasiński Tadeusz, Latalski, Korytko, Soroka i Okrój — to towarzysze z PPS i organizatorzy pierwszych placówek kolejowych wiążących wyrwane z rąk wroga tereny ziem Dolnośląskich z macierzą.

Praca to niełatwa. Ustępujący pod naporem zwycięskich wojsk Polskich i sprzymierzonej Armii Czerwonej barbarzyńca hitlerowski — pozostawia sieć kolejową Dolnego Śląska zrujnowaną w 70%.

Szczególnie węzeł wrocławski przedstawiał smutny obraz zniszczenia. Zniszczeniu uległy tu przede wszystkim mosty i wiadukty kolejowe w liczbie 115, ponadto 500 rozjazdów oraz około 300 klm. toru, 9 budynków dworcowych, 5 dużych parowozowni i 5 dużych warsztatów naprawy taboru.

W wyniku takiego stanu rzeczy Wrocław po ukończeniu działań wojennych pozbawiony był całkowicie jakiejkolwiek komunikacji kolejowej, gdyż ani jedna z 9 zbiegających się tu linii kolejowych nie była zdatna do ruchu. Władze wojskowe dla nawiązania połączenia kolejowego ze wschodu na zachód pobudowały prowizoryczne połączenie kolejowe z ominięciem węzła wrocławskiego.

Jakżeż niepodobny wygląd przedstawia dziś stan tych linii i tych stacji w porównaniu z majem 1945 r.

Jeśli mówimy o wkładach PPS w odbudowę kolejnictwa Dolnośląskiego — to najlepiej ten wkład zilustruje rozwój kolejowych kół naszej Partii. We wrześniu 1945 r. powstaje Koło Dyrekcyjne PPS z liczbą około 40 członków. W dniu 17.11 1945 r. powstaje Wojewódzki Wydział Komunikacyjny Polskiej Partii Socjalistycznej. — W tym czasie obejmuje Dyrekcję tow. inż. Juszczacki Stefan.

Na dzień 28.7 1946 r. mamy 16 Kół PPS w najważniejszych ośrodkach pracy kolejowej obejmujących łącznie 1.824 członków. W okresie czasu od 28.7 1946 r. do 13.7 1947 r. zorganizowanych zostało nowych 112 Kolejowych Kół PPS z 6.319 członków, co łącznie daje 128 Kół z 8.143 członków.

Praca Partii naszej na odcinku odbudowy kolejnictwa — to praca uświadamiania szerokich rzesz pracowników kolejowych o roli nowego kolejarza w nowej Polsce Ludowej, pracującego dla dobra wszystkich mas pracujących, na zasadach równości w obowiązkach i prawach wszystkich obywateli.

Podniesienie sprawności ruchu kolejowego, odbudowa tak poważnych zniszczeń wojennych w tak krótkim czasie — to wielki wkład Polskiej Partii Socjalistycznej.

Na drugim zjeździe delegatów kolejowych Kół PPS Dolnego Śląska — Kierownik Wydziału Komunikacyjnego CKW PPS — tow. dr. Kaczmarewicz — powiedział: „Jeżeli chodzi o Województwo Wrocławskie, o Komitety kolejowe, to kolejarze stoją na pierwszym miejscu pod względem prac organizacyjnych i sprawności. — Daliście więcej, bo wchodząc na nowy teren zorganizowaliście prace w szybkim tempie i za to składam serdeczne podziękowanie w imieniu CKW PPS".

Dyrekcja Lasów Państwowych wojew. wrocławskiego odnawia lasy

Na terenie województwa wrocławskiego istnieją dwie Dyrekcje L. P. — jedna we Wrocławiu, druga legnicka z siedzibą w Jeleniej Górze. Dyrekcjom tym podlega 77 Nadleśnictw, 51 Zarządów Tartaków Państwowych. Ogólny obszar lasów w województwie wrocławskim wynosi około 670.000 ha. W obydwu Dyrekcjach Związek Zawodowy Pracowników Leśnych i Przemysł. - Drzew. prowadzi intensywne prace społeczne.

W ciągu 2 i pół letniego istnienia administracja lasów państwowych wykonała prace taksacyjne dla tabeli klas wieku drzewostanu, prowadziła na szeroką skalę akcję odnowienia lasów przez prowadzenie szkółek leśnych i zalesienie dużych obszarów.

W zakresie ochrony lasów przeprowadzono przeważnie w lasach górskich wycinanie drzew dotkniętych kornikiem i w ten sposób zatamowano dalsze rozszerzenie się pasożyta.

Do dnia 1 maja 1947 r. wyeksploatowano przeszło 1 i pół miliona m. sześć. drzewa wartości około miliarda złotych według cen urzędowych. Drewno dostarczano kopalniom Wałbrzyskim i Śląsko - Dąbrowskim, Przemysłowi papierniczemu, Ministerstwu Odbudowy, Komunikacji, Poczt i Telegrafu. Z przyjętych na Dolnym Śląsku 600 tartaków uruchomiono 120.

Zarówno w Nadleśnictwach i Tartakach zatrudniony jest obecnie wyłącznie robotnik polski, nad którym roztaczają opiekę, oprócz organów urzędowych, również Związki Zawodowe.

Wielu spośród 700 członków PPS zajmuje kierownicze stanowiska. Dzięki wysokiemu uspołecznieniu i ofiarnej pracy członkowie PPS przyczynili się do osiągnięcia dużych wyników Dyrekcji. (P)

Sąd Okręgowy, Wydział Karny w Zamościu na zasadzie art. 2 ust. 2 p. 1 dekretu z dnia 17 października 1946 r. (Dz. Ust. R. P. Nr 59/46) ogłasza o wszczęciu postępowania sądowego przeciwko Zofii Rotter-Artemiak, c. Stefana i Marii, urodz. 20.III 1913 r. we wsi Wólka Wieprzecka, powiatu zamojskiego ostatnio zamieszk. w Zamościu, ul. Ormiańska 14. (K. 507/S/47).

Każdy komu wiadomy jest pobyt oskarżonej Zofii Rotter-Artemiak winien powiadomić o tym najbliższy Posterunek Milicji Obywatelskiej, celem aresztowania jej i dostarczenia do więzienia w Zamościu, do dyspozycji Sądu Okręgowego w Zamościu. 15534

Sąd Okręgowy, Wydział Karny w Zamościu na zasadzie art. 2 ust. 2 p. 1 dekretu z dnia 17 października 1946 r. (Dz. Ust. R. P. Nr 59/46) ogłasza o wszczęciu postępowania sądowego przeciwko Czesławowi Torowi, s. Michała i Anny z Ćwików, urodz. 14.XII 1910 r. w kol. Rogóżno, gm. Pasieki. (K. 351/S/47).

Każdy komu wiadomy jest pobyt oskarżonego Czesława Tora winien powiadomić o tym najbliższy Posterunek Milicji Obywatelskiej, celem aresztowania go i dostarczenia do więzienia w Zamościu, do dyspozycji **Sądu Okręgowego w Zamościu.** 15536

Dolnośląskie Rady Narodowe rozumieją swą doniosłą rolę

Potrzeba istnienia rad narodowych może bardziej niż gdzie indziej uwypukliła się na terenie województwa Dolnośląskiego. Właśnie tu na Ziemiach Odzyskanych, w krainie wielu możliwości i wielu sposobności, mogły rady narodowe wykazać swą działalność kontrolną, swe prawo stanowienia o planowym rozwoju poszczególnych dziedzin życia terenu.

Trudno po mniej więcej rocznej działalności rad dolnośląskich, gminnych, miejskich i powiatowych ocenić, czy zdały one należycie egzamin. Prawdopodobnie nie, i wydawać mu się łatwo by się bardziej niż dziwnym, gdyby odpowiedź wypadła pozytywnie.

W okresie niescementowanych jeszcze form organizacyjnych, wtedy, gdy same organizując się bez tradycji, bez wzorów, szukały po omacku właściwych w praktyce dla danego terenu dróg postępowania; gdy natrafiały na swoiste, nigdzie indziej nie spotykane, przeszkody — trudno wymagać, by stanęły od razu na tym piedestale, na którym umieściła je ustawa o organizacji i zakresie działania rad narodowych.

Tym niemniej, w granicach swoich możliwości uczyniły rady narodowe wiele dla odbudowy i repolonizacji terenów Ziem Odzyskanych.

Pierwsze zadanie — scementować społeczeństwo

Na Ziemie te płynęły wartkim potokiem masy ludzkie z różnych przyczyn, z różnych pobudek wewnętrznych, oraz z różnych dzielnic kraju. Wielu z nich to niestrudzeni w walce o swe ideały bohaterzy nowej rzeczywistości, inni to ludzie, którzy poprzez ogień i wodę dążyli w błyskawicznym tempie do wielu milionowych fortun lub intratnych posad; lecz większość to krocie tych co czynem dowiedli i w żmudnej pracy codziennie dowodzą, że z ziemi tej pragną uczynić ostoję dobrobytu nowej Demokratycznej Polski Ludowej.

Jedni przybyli na ziemie te z własnej nieprzymuszonej woli ufni w swą energię, spryt lub zapał do pracy, inni zniechęceni do życia, zmuszeni do emigracji na Ziemie Odzyskane warunkami, jakie wytworzyła niedawno przebyta wojna, pełni sprzeczności i apatii.

Z tych oto różnorodnych typów stworzyć trzeba pełnowartościowe, zwarte z macierzą społeczeństwo polskie. I trzeba przyznać, że w tym względzie rady narodowe na Dolnym Śląsku uczyniły wiele. W ich gronie, jak w tyglu stapiały i stapiają się w jedną zespoloną całość przedstawiciele poszczególnych zaściankowych orientacji, pojęć lub drobnych odcieni językowych, tu tworzyły się i istnieją nadal solidarnie występujące na zewnątrz przedstawicielstwa miejscowego społeczeństwa.

Ważny odcinek kontroli

Rady narodowe na terenie dolnośląskim stały się rzeczywiście szkołą wyrobienia obywatelskiego. W swej kontrolnej działalności mają rady narodowe województwa wrocławskiego do zanotowania niejedną chlubną kartę swej działalności. W wielu miejscowościach dzięki nim ukrócony został tak często jawnie występujący szaber — kradzież mienia państwowego. Wielu pewnych siebie karierowiczów i defraudantów powędrowało dzięki działalności komisji kontroli społecznej rad na ławy oskarżonych.

Wielu szkodników gamoniów, zarozumialców w służbie administracyjnej i samorządowej, oraz różnego rodzaju nierobów opuściło swe stanowiska dzięki rzeczowej krytyce rad.

Te krytyki na jawnych posiedzeniach rad narodowych psują krew niejednej głowie gminy, miasta lub powiatu, kierownikom samodzielnych placówek czy też urzędnikom. Wolą oni raczej popracować intensywniej nawet w godzinach nie urzędowych, niż być przedmiotem krytyki na publicznym posiedzeniu rady narodowej. Bo w gronie każdej rady narodowej znajdzie się zawsze pewna liczba nadanych, którzy niewiadomo skąd i w jaki sposób dowiadują się o szczegółach i o tajemnicach nikomu nie znanych, zaś inni z wiadomości tych umieją wysnuć odpowiednie wnioski.

W ten sposób dokonuje się usprawnienia działalności administracji kraju, rugowanie biurokratyzmu, oraz tępienie protekcjonalizmu, łapownictwa itp.

Rady narodowe dolnośląskie uchwalają już budżety swych terenowych związków samorządowych, wszystkie zatem bardziej lub mniej skutecznie zastanawiają się nad planową gospodarką na danym terenie. Jeżeli rada nawet nie wprowadzi do przedłożonego przez czynnik wykonawczy preliminarza budżetowego żadnych poprawek, a przeprowadzi jedynie dyskusję, uchwali kilka dezyderatów i wskazań programowych na przyszłość to wykona już włożone na siebie obowiązki, bo autorzy preliminarza w roku następnym z góry oceniać będą możliwości uchwalenia lub odrzucenia przez radę pewnych koncepcji, sum lub programów.

Stabilizacja życia

Jeżeli już przez samo istnienie rady narodowe na terenie Dolnego Śląska wnoszą w życie terenu elementy psychiczne, usprawniające działalność administracji publicznej, to przez swą działalność osiągają niewątpliwie duże sukcesy szczególnie w dziedzinie osiedleńczej, w stabilizacji życia miast i wsi, oraz zagospodarowaniu Ziem Odzyskanych.

Jedynie na palcach jednej ręki można policzyć te nieliczne rady narodowe, które nie ujawniają należytej inicjatywy, śniedzieją w pochwalnych hymnach głoszonych pod dyktando władz wykonawczych danego terenu i sprowadzają swą pracę do podnoszenia i opuszczania rąk przy głosowaniu.

Prawie wszystkie rady rozumieją, jak doniosłą rolę zleciła im nowa polska demokracja ludowa.

W ostatnich czasach daje się zauważyć bardzo pożądane zjawisko, mianowicie uaktywnianie rad narodowych przez wycofywanie z ich grona zbyt przeciążonych pracą polityczną lub społeczną aktywistów terenowych i zastępowanie ich zasługującymi w pełni na szacunek ludzki mniej znanymi lecz za to fachowcami z różnych dziedzin, a dającymi gwarancję intensywnej pracy w radzie.

Przydałoby się niewątpliwie zrozumienie przez wszystkich, a przez terenowe ogniwa partyj politycznych przede wszystkim tej zasadniczej myśli, że rady narodowe są podwalinami nowego ustroju państwowego, ustroju Demokratycznej Polski Ludowej i, że tym organizacjom poświęcać należy więcej uwagi i zainteresowania. W samych zaś radach narodowych winna okrzepnąć w formie dogmatu prawda, że tylko poprzez intensywną pracę dla dobra własnego terenu zdobędą rady tak niezbędny dla ich sprawnego działania autorytet wśród szerokich warstw ludności.

PASZKE EDWARD
Przewodniczący
Miejskiej Rady Narodowej
m. Wrocławia

Przemysł hotelarski Wrocławia ma już siedem hoteli

Moment przejęcia Ziem Odzyskanych przez administrację polską był w r. 1945 startem do wyścigu pracy w każdej dziedzinie, był startem, do którego stanął cały świat pracy świadomy swych zadań i celów. W dokonanym dziś ogromie prac wyróżnia się odbudowa przemysłu gospodniego, odbudowa i uruchomienie hoteli wrocławskich.

Z pespektywy 3-ch lat, gdy przypomnimy sobie stan budynków hotelowych w maju 1945 r., zniszczonych działaniami wojennymi, bez dachów, bez szyb, bez wyposażenia, ze zdewastowaną instalacją ogrzewniczą, elektryczną i wodociągową to z zadowoleniem powiedzieć możemy, że hotelarze wrocławscy dokonali wielkiego dzieła. W zespole ludzi, którzy tego dokonali, członkowie PPS zawsze byli wzorem i przykładem dla innych.

Obecnie na terenie Wrocławia jest 7 hoteli, w tym 3 miejskie, a 4 prywatne, oraz kilka pensjonatów i domów noclegowych. Należy podkreślić, że w przemyśle gospodnim we Wrocławiu sektor prywatny w stosunku do hoteli miejskich pozostaje na drugim miejscu, co jest sprawdzianem, że państwowa struktura organizacyjna, jak w innym tak i w przemyśle hotelarskim daje bezwzględnie lepsze wyniki.

Reprezentacyjnym hotelem jest „Monopol", do pierwszej kategorii należą: „Polonia", „Piast" i „Grand" do drugiej hotele „Gdańsk", „Krakowski", „Górnośląski".

Dzisiaj, kiedy prawie wszystkie Ogólnopolskie Zjazdy i Kongresy, mają miejsce we Wrocławiu, hotele wrocławskie, jak dotychczas dobrze spełniają swe zadania, a obecnie w okresie przygotowawczym do mającej się odbyć w roku 1948, Wystawy Ziem Odzyskanych wszelkie jeszcze istniejące braki są konsekwentnie usuwane. (KK)

W PARTII PPS

ZEBRANIA

KOMUNIKAT PK-PPS—W-WA

Sekretariat Powiatowego Komitetu PPS Warszawa komunikuje, że każdy Komitet Gminny i Dzielnicowy jest zobowiązany przysłać dziesięcioosobową delegację na dzień 16.XII.47 r., godz. 18, w celu wzięcia udziału w uroczystościach pokongresowych we Wrocławiu.

Zbiórka w Wojewódzkim Komitecie PPS, ul. Lwowska 5. Delegacje przybędą z pocztami sztandarowymi i szturmówkami.

DZIELNICA MOKOTÓW

Dnia 16 bm. (wtorek) w lokalu Centr. Rybnej przy ul. Puławskiej 20 odbędzie się wspólne zebranie członków PPS i PPR.

Dnia 17 bm. odbędą się następujące wspólne zebrania członków PPS i PPR:

O godz. 15.30 w lokalu GUS przy ul. Narbutta 33.

O godz. 14,15 w lokalu Szpitala Elżbietanek przy ul. Goszczyńskiego 1.

O godz. 18 w lokalu przy Wyścigach Konnych na Służewcu.

Dnia 18 bm. (czwartek) odbędą się następujące wspólne zebrania członków PPS i PPR:

Godz. 15 w lokalu Starostwa Warszawa Południe przy ul. Willowej nr 8/10.

Godz. 15.15 w lokalu WDO przy ul. Chocimskiej 35.

DZIELNICA PRAGA CENTRALNA

Komitet Dzielnicy Praga Centralna PPS zawiadamia, że w środę dnia 17 bm. o godz. 17, odbędzie się w lokalu Dzielnicy zebranie Referatu Samorządowego.

Zarząd Koła Terenowego Nr 4 Pragi Centralnej PPS zawiadamia, że dnia 16 bm. (wtorek) o godz. 18 odbędzie się w lokalu Dzielnicy zebranie dziesiętników Koła.

DZIELNICA OCHOTA

W najbliższych dniach odbędą się następujące zebrania w lokalu Dzielnicy przy ul. Niemcewicza 9 m. 130:

Dn. 17 bm. o godz. 16,30 zebranie ogólne członków i sympatyków PPS.

Dn. 18 bm. o godz. 16,30 zebranie przewodniczących, sekretarzy i skarbników kół Dzielnicy.

O godz. 13,30 posiedzenie Komitetu Dzielnicy.

INFORMACJE:

WERYFIKACJA PPS-owców

Komisje następujących dzielnic PPS na terenie Warszawy prowadzą obecnie akcję weryfikacyjną:

dzielnica Bielany — codziennie — 17—19,
dzielnica Czerniaków — codziennie — 12 — 20,
dzielnica Mokotów — codziennie 10 — 17.
Dzielnica Okęcie — codziennie — 17—19.
MK Pruszków (ul. Bol. Prusa 44) — codziennie — 8—15.
MK PPS Żyrardów — codziennie 8 — 15.

Koło terenowe nr 1 Dzielnicy Grochów— poniedziałek, środa, piątek godz. 18 — 20.

W podanych wyżej godzinach należy zgłaszać się w sekretariacie dzielnic w celu dopełnienia formalności personalnych związanych z weryfikacją.

DZIELNICA URSUS

Komitet Dzielnicowy PPS Ursus komunikuje, że w dniu 16.XII.47 r o godz. 18 rozpocznie się VI turnus Szkolenia Socjalistycznego I stopnia w lokalu Miejscowego Kom. PPS im. St. Chudoby w Ursusie, ul. Legionów 19.

DZIELNICA CZERNIAKÓW

Komitet PPS Dzielnicy Czerniaków zawiadamia, że przy naszej Dzielnicy została zorganizowana drużyna harcerska. Towarzysze naszej Dzielnicy proszeni są o kierowanie swoich synów do tej drużyny.

Sekretariat czynny w czwartki i soboty w godz. 17 — 19, ul. Stępińska 42.

USUNIĘCIE Z PARTII

Decyzją Prezydium Stołecznego Komitetu PPS został wydalony z Partii PAWLINA Ryszard, b. czł. Dzielnicy Praga Centralna, za należenie do dwóch partii politycznych.

Z. N. M. S.

DODATKOWY TERMIN EGZAMINÓW

Dodatkowe egzaminy dla uczestników kursów szkoleniowych środowiska Warsz. ZNMS odbędą się w dniach 17 i 18 bm. w g. 16—19.

POSIEDZENIE KOMISJI REWIZYJNEJ

W czwartek dn. 18 bm. o godz 16 w lokalu środowiska Warsz. odbędzie się posiedzenie komisji rewizyjnej wraz z zastępcami.

KOŁO PRZY ANP

Dnia 17 bm. (środa) o godz. 20 odbędzie się w lokalu koła uczelnianego przy ANP przy ul. Reja zebranie zarządu koła.

KOŁO PRZY U. W.

Dnia 18 bm. o godz. 9,30 w świetlicy środowiska odbędzie się zebranie koła.

SPRAWOZDANIA

PPS-owcy i PPR-owcy OBRADUJĄ W BIAŁYMSTOKU

W Białymstoku odbyło się posiedzenie aktywu partyjnego PPS i PPR poświęcone zagadnieniom spółdzielczości w odrodzonej Polsce. W ożywionej dyskusji członkowie obu partii robotniczych wypowiedzieli się w sprawie uchwał ostatnich obrad spółdzielców w Warszawie. Stwierdzono, że nowe drogi, nakreślone przez Sejm spółdzielców przyczynią się do rozwoju gospodarczego w Polsce i do dalszej poprawy bytu mas pracujących.

Szpiegostwo i zbrodnia za — dolary

Otwarcie postępowania dowodowego w procesie Marszewskiego i towarzyszy

W dziesiątym dniu procesu KPOPP zakończył swe zeznania ostatni z oskarżonych, Stanisław Sędziak. Zeznania Sędziaka potwierdzają w pełni zarzuty aktu oskarżenia. W dalszym ciągu rozprawy sąd przechodzi do postępowania dowodowego, rozpoczynając przesłuchiwanie świadków.

Jako pierwsi zeznawali świadkowie: Anna Naimska, b. urzędniczka ambasady amerykańskiej i współpracowniczka Kwiecińskiego, dr. Stanisław Lorenc, dyrektor Muzeum Narodowego, adwokat Tadeusz Myśliński, naczelnik wydziału politycznego Delegatury Rządu w czasie okupacji, oraz Władysław Marek Zamoyski i gen. Bernard Mond.

Stanisław Sędziak odpowiada w dalszym ciągu na pytania prokuratora w sprawie kontaktu WiN z „rządem" londyńskim. Sędziak utrzymywał łączność radiową z Londynem do czerwca 1945 r. Jak wynika z przedstawionego przez prokuratora radiogramu, raporty Sędziaka wykorzystywane były przez ośrodki zagraniczne.

Dalej Sędziak omawia stosunek WiN-u do PSL, potwierdzając raz jeszcze, iż stosunek ten był pozytywny. Członkom WiN-u zalecano wstępowanie w szeregi PSL, oraz czytywanie, oprócz wydawnictw nielegalnych, „Gazety Ludowej".

Sędziak wyjaśnia dalej sprawę zabójstwa b. członka WiN-u „Papierosa", który po wystąpieniu z organizacji, współdziałał z władzami bezpieczeństwa w likwidacji band. „Papieros" został z rozkazu Sędziaka „zlikwidowany".

Sędziak potwierdza dalej fakt, że WiN nawiązał i utrzymywał kontakty z ambasadami zagranicznymi, aczkolwiek na ten temat nie jest mu wiele wiadomo.

Dolary ze Sztokholmu

Oskarżony stwierdza dalej, że o ile słyszał od Kwiecińskiego, wywiad wojskowy był „subsydiowany" przez placówkę w Sztokholmie. Za wiadomości Kwieciński miał otrzymywać 100 do 200 dolarów. Materiały, dotyczące wywiadu wojskowego, przeznaczone dla Sztokholmu, przechodziły przez ręce oskarżonego w kopertach, oznaczonych cyfrą „7". Zawierały one wiadomości o przegrupowaniu i przemarszach wojsk, ich liczebności itp.

Na tym kończą się zeznania oskarżonych, poczem sąd przechodzi do postępowania dowodowego, rozpoczynając przesłuchanie świadków.

Jako pierwsza zeznaje św. Anna Naimska, powinowata i współpracowniczka osk. Kwiecińskiego. Naimska znała Marynowską z okresu okupacji. W czasie, gdy Naimska pracowała w ambasadzie amerykańskiej, Marynowska zaś w brytyjskiej, Naimska zwróciła się do oskarżonej z propozycją podjęcia się przetłumaczenia tekstu memoriału do ONZ na język angielski, określając memoriał jako dokument o „historycznym znaczeniu". Marynowska zlecenie wykonała, otrzymując za pracę 10 tys. zł.

Jesienią 1946 Naimska dwukrotnie, z polecenia Kwiecińskiego dostarczała Marynowskiej papiery i fotokopie. Były to raporty „Stoczni", które Naimska rozpoznaje teraz w dowodach sprawy.

Zeznania świadka Lorenca, dyrektora Muzeum Narodowego, nie wnoszą do sprawy żadnych momentów istotnych. Potwierdza on fakt, że osk. Lipiński bezpośrednio po wkroczeniu Niemców do Warszawy, został kierownikiem muzeum w Belwederze, które to muzeum budziło duże zainteresowanie Niemców.

Linia polityczna „Konwentu"

W dalszym ciągu zeznaje świadek Tadeusz Myśliński, który w roku 1942 pełnił funkcję naczelnika wydziału politycznego przy Delegaturze Rządu. W roku 1942 świadek otrzymał od władz londyńskich polecenie zbadania działalności organizacji sanacyjnych. Myśliński charakteryzuje obszernie działalność organizacji „Konwent Organizacji Niepodległościowych", grupy tzw. „czystych piłsudczyków", której czołowym działaczem był od swego powrotu do kraju Lipiński. Grupa ta nastawiona była zdecydowanie wrogo do ówczesnego rządu londyńskiego i linii politycznej reprezentowanej przez Sikorskiego, w pierwszym rzędzie do koncepcji porozumienia polsko-radzieckiego. Myślińskiemu nieznane są bliższe okoliczności aresztowania przez Niemców, a następnie „tajemniczego" zwolnienia Lipińskiego, aczkolwiek stwierdza, że fakt ten był różnorodnie, i nie zawsze korzystnie dla oskarżonego interpretowany.

Jako następny zeznaje świadek Władysław Marek Zamoyski. Dostarczył on osk. Marynowskiej w jesieni 1946 r. kopertę, której zawartości nie znał. Kopertę tę przekazał mu nieznany bliżej osobnik, którego poznał za pośrednictwem swego znajomego Rostworowskiego, przebywającego obecnie za granicą.

Marynowska przyznaje, że kopertę taką istotnie otrzymała, lecz, nie badając jej zawartości, przekazała ją... woźnemu w ambasadzie brytyjskiej.

Ostatnim ze świadków jest gen. Stanisław Mond, powołany na wniosek obrony. Gen. Mond, który był już przed wojną, a następnie w czasie działań wojennych w 1939 roku dowódcą osk. Kwiecińskiego charakteryzuje go jako wzorowego oficera i doskonałego żołnierza, podkreślając dzielną postawę oskarżonego w bojach wrześniowych.

Po zeznaniach gen. Monda sąd zarządził przerwę w rozprawie do dnia następnego.

3000 gazomierzy zakupiła gazownia miejska

Podobnie jak elektrownia warszawska cierpi na brak liczników, tak gazownia miejska odczuwa brak gazomierzy. O ile jednak z licznikami jest rzeczywiście kłopot, o tyle z gazomierzami sprawa jest już prostsza. Fabryki polskie produkują wystarczającą ilość tego cennego sprzętu.

3.000 gazomierzy zamówiła już Gazownia Warszawska w Toruńskiej Fabryce Gazomierzy. Koszt tego zamówienia wyniesie 2,5 miln. zł.

Realizacja zamówienia zaspokoi całkowicie zapotrzebowanie Warszawy na gazomierze na najbliższy okres. (Rem)

Trzeci dzień procesu Rupprechta

W trzecim dniu procesu Rupprechta, b. starosty warszawskiego z czasów okupacji, zeznawali w dalszym ciągu świadkowie.

Najbardziej obciążające oskarżonego Rupprechta, były zeznania świadka Braffa Moszka. Świadek był pracownikiem przez dłuższy czas w majątku Rupprechta pod Otwockiem. Rupprecht obiecał mu, że gdy świadek będzie dobrze pracować, uchroni mu rodzinę przed straceniem. Świadek pracował, jak tylko mógł, jednak rodzinę rozstrzelano.

Dalsi świadkowie: Włodarski Mieczysław, Kamiński Stanisław i Miodownik Bolesław, wszyscy z Otwocka, obciążają w dalszym ciągu Rupprechta. W zeznaniach podkreślają, że Rupprecht był postrachem dla wszystkich robotników, którzy pracowali u niego w Otwocku. Za najmniejsze uchybienie bezwzględnie karał. Rozprawa trwa.

Nie zaniedbujmy tej sprawy

Sieć wodociągowo-kanalizacyjna domaga się szybkiej modernizacji

PRZETASOWAŁA się ostatnio dość nieszczęśliwie kolejność robót przy odbudowie stolicy. Wodociągi i kanalizacja, które w czasie powinny wyprzedzać inne prace i to co najmniej o rok, znajdują się wciąż na szarym końcu. Rezultat może być taki, że wkrótce będziemy mieli nowe ulice, nowe gmachy bez możliwości korzystania z wody i sieci kanalizacyjnej.

Z racji niskich uposażeń groźne rozmiary w Dyr. Wodociągów i Kanalizacji zaczyna przybierać odpływ fachowców: inżynierów, techników. Odpływ ten zwiększy się wiosną, gdy w stolicy rozpocznie się szereg wielkich robót ziemnowodnych.

Miasto zaś nie kwapi się z zawarciem nowej umowy zbiorowej, dostosowanej do zmienionych warunków.

175 MIL. zł. ma otrzymać Dyr. Wodociągów i Kanalizacji z Min. Odbudowy w 1948 roku. Razem z 43 miln. zł. dochodów własnych, wpłynie 213 miln. zł., co, według twierdzeń fachowców, stanowi najmniej o 70 miln. zł. za mało, aby utrzymać działalność przedsiębiorstwa na poziomie.

Bardzo więc skromne będą prace, które Dyrekcja Wodociągów i Kanalizacji zamierza przeprowadzić w 1948 r. Roboty skupią się zasadniczo w 2 miejscach: na trasie WZ i w rejonie placu Trzech Krzyży.

W związku z budową arterii WZ i zamknięciem ul. Miodowej koniecznością stało się przebudowanie sieci kanałów i magistrali wodnej przy ul. Długiej.

Kompleks gmachów Ministerstwa Przemysłu przy pl. Trzech Krzyży wymaga przeprowadzenia poprawek w układzie magistrali wodociągowej i sieci kanałów, przebiegających pod ul. Wspólną. Będą to prace skomplikowane technicznie.

WODOCIĄGI powinny nadto posiadać własne źródło siły na wypadek przerwania dostaw prądu z Elektrowni Miejskiej. Niestety, przyznane kredyty nie pozwalają nawet na rozpoczęcie projektowania nowej budowy, aczkolwiek wielokrotnie podkreślano konieczność tej inwestycji.

Automatycznie też upada sprawa przedłużenia w tym roku Warszawskiej sieci wodociągowej do Włoch, aczkolwiek projekt ten miał duże szanse powodzenia, choćby ze względu na potrzebę wybudowania tylko 3 kilometrów magistrali. Zresztą Włochy nie kwapiły się tak bardzo do sieci wodociągowej, uważając, że ważniejsze dla nich jest zagadnienie kanalizacji.

Poważne trudności stwarza też dla przedsiębiorstwa brak sprzętu technicznego, pomp, motorów, armatur. Terminy dostaw, jakie dają fabryki, kształtują się w granicach od półtora do dwóch lat.

MIMO jednak wielu trudności robotnicy, technicy i inżynierowie Wodociągów i Kanalizacji pracują niestrudzenie.

Do wiosny 48 r. zostanie zmontowany drugi przewód na moście pod Cytadelą, dostarczający wodę dla mieszkańców Pragi. Pozwoli to całkowicie zaspokoić zapotrzebowanie tej dzielnicy nawet w najbardziej gorących dniach lata.

W pracowniach technicznych dyr. Wodociągów i Kanalizacji wykończono już projekt odbudowy nowoczesnej oczyszczalni ścieków. Stanie ona na Kępie Potockiej. W ten sposób, rozwiązany zostałby problem czystości wody w Wiśle, co jest szczególnie ważne dla mieszkańców miejscowości leżących w dole rzeki. (Rs)

Kupujcie choinki u studentów! Najniższe ceny — na pl. Zbawiciela

Zarząd Towarzystwa Bratniej Pomocy Studentów Politechniki Warszawskiej podaje do wiadomości:

W związku ze zbliżającymi się świętami Bożego Narodzenia, Towarzystwo Bratniej Pomocy Studentów Politechniki Warszawskiej postanowiło zorganizować i przeprowadzić akcję rozsprzedaży choinek dla mieszkańców stolicy.

Choinki zostały już nabyte za pośrednictwem Spółdzielni „Las" i znajdują się w naszych magazynach. Od 15 bm. rozpocznie się rozsprzedaż choinek na placu vis a vis kościoła Zbawiciela. Choinki, będące w naszym posiadaniu, są pierwszorzędnej jakości i będą sprzedawane po możliwie niskich cenach.

T. B. P. S. P. W. postanowiło ponadto przy stoisku z choinkami zainstalować puszkę, do której będą przyjmowane datki pieniężne naszych klientów na urządzenie symbolicznej choinki i wieczoru wigilijnego dla najbiedniejszych studentów naszej Uczelni. Ponieważ dochód z rozsprzedaży choinek zostanie użyty w celu poprawienia jakości obiadów, wydawanych przez naszą stołówkę dla studentów Politechniki, zwracamy się z uprzejmą prośbą o poparcie naszej akcji.

Punkt dobry, ceny niskie — sądzimy, że warszawianie tłumnie pośpieszą po zakup choinek tylko u studentów na pl. Zbawiciela.

Powrót do Warszawy Stanisława Ursteina

Przedwojennych wielbicieli znakomitego muzyka polskiego, prof. Ludwika Ursteina, zmarłego w październiku 1939 r., ucieszył niezmiernie fakt powrotu do Warszawy, po 8-letnim pobycie poza granicami kraju, jego bratanka, Stanisława Ursteina (do 1939 roku dzielnie zapowiadającego się korepetytora Opery Warszawskiej).

Artysta ten powrócił do Warszawy, aby w miarę swych możliwości kontynuować prace swego wielkiego poprzednika. A więc znowu na afiszach, a może i w Radio zabrzmi tak dobrze znane muzykalnym sferom polskim nawisko — Urstein. Życzymy młodemu artyście, aby w pracy swej godnie reprezentował swoje sławne nazwisko.

Buty po 3.600 zł., zabawki 100 zł. w nowym sklepie PDT przy ul. Złotej

Wczoraj, w dniu otwarcia nowego sklepu PDT przy ul. Złotej 7/9, przed jego wyjściowymi drzwiami stała duża kolejka ludzi. Jednocześnie mogło wejść tylko kilka osób. Mimo to wewnątrz sklepu panowało przepełnienie. Dywany, firanki, pokrycia na meble, kołdry, kapy, sprzedawano w jednym skrzydle na parterze, w drugim zaś wełny i jedwabie. Ceny niskie, konkurencyjne, jak we wszystkich placówkach PDT. Piękne firanki po 750 zł były już po południu wysprzedane.

Ale największy ruch i ożywienie wśród kupujących panował na dole, w suterenach. Gospodynie mogą dowoli wybierać w dziale gospodarstwa domowego, od śmietniczki, poprzez komplety aluminiowych rondli, miski, szczotki, aż do bardzo ładnych serwisów z polskiej porcelany. Na gwiazdkę dla dzieci rodzice kupują piękne zabawki drewniane, a także lalki i misie, których cena waha się w granicach kilkuset złotych. Panie w drogerii dostają puder, szminkę, wody kolońskie, kremy i niezliczoną ilość dalszych drobiazgów. W dziale konfekcji damskiej zimowych pończoch zabrakło już w pierwszym dniu.

Setki klientów czeka na nowe, które mają nadejść jutro. Ale największa ilość osób kupuje buty czeskie, brązowe z dobrej skóry, na płaskim obcasie, których cena wynosi tylko 3.600 zł, męskich półbucików — 4.500 zł. Można je dostać po jednej parze za okazaniem legitymacji Związków Zawodowych. Natomiast dla każdego obywatela są w sprzedaży czeskie pantofle zamszowe damskie (także na płaskim obcasie) w cenie 8.640 zł i giemzowe na słupku. **(Dan).**

Sąd Okręgowy, Wydział Karny w Zamościu na zasadzie art. 2 ust. 2 p. 1 dekretu z dnia 17 października 1946 r. (Dz. Ust. R. P. Nr 59/46) ogłasza o wszczęciu postępowania sądowego przeciwko Helenie Goch, c. Jana i Anny, urodz. 22 kwietnia 1917 r. w Laskowie, ostatnio zamieszk. w Łodzi. (K. 515/S/47).

Każdy komu wiadomy jest pobyt oskarżonej Heleny Goch winien powiadomić o tym najbliższy Posterunek Milicji Obywatelskiej, celem aresztowania jej i dostarczenia do więzienia w Zamościu, do dyspozycji Sądu Okręgowego w Zamościu. 15537

OGŁOSZENIA DROBNE

Notatnik stolicy

INAUGURACJA ROKU NA SGGW

14 bm. odbyła się uroczysta inauguracja roku akademickiego w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie.

Na uroczystości byli obecni: Min. Rolnictwa i Reform Rolnych Dąb-Kocioł, wice min. Leśnictwa Tkaczow i przedstawiciele Min. Oświaty. Po przemówieniu rektora nastąpiła immatrykulacja studentów.

„ROLA WYCHOWAWCZA KSIĄŻKI W ZW. RADZIECKIM"

We wtorek 16 bm. o godz. 18 Zarząd Oddziału Stoł. Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w sali Centralnego Klubu — Al. Stalina nr 26 urządza wieczór towarzyski, na którym wygłosi odczyt dyr. J. Straszewski pt. „Rola wychowawcza książki w Zw. Radzieckim". Po odczycie film.

TABELA WYGRANYCH LOTERII FANTOWEJ TOW. PRZYJAŹNI POLSKO-RADZIECKIEJ

Administracja Loterii Fantowej Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej podaje do wiadomości, że z powodów technicznych zwiększony numer grudniowy czasopisma „Przyjaźń", w którym zamieszczona jest tabela wygranych ukaże się z kilkudniowym opóźnieniem. Do chwili wydania numeru „Przyjaźni" zainteresowani mogą zapoznać się z tabelą wygranych w Administracji Loterii Warszawa-Praga, ul. Ratuszowa 21, blok III, w księgarniach Towarzystwa przy ul. Marszałkowskiej 92 i ul. Królewskiej 2.

Odbiór wygranych odbywa się w Administracji Loterii, ul. Ratuszowa 21, blok III do dnia 15 lutego 1948 roku w godzinach od 9 do 14.

WKŁAD POLSKIEJ YMCA W ODBUDOWĘ STOLICY

Pierwszym wyczynem Polskiej YMCA jest odbudowa jej gmachu centralnego w Warszawie, który będzie w pełni oddany do użytku społeczeństwa warszawskiego już w grudniu br.

W drugim etapie przewidziana jest budowa nowoczesnego ośrodka sportów wodnych na Wiśle, następnie świetlice dzielnicowe, które obsługiwać będą dziatwę i młodzież przedmieść Warszawy.

Szereg innych jeszcze inwestycyj uzupełni plan budowlany Polskiej YMCA na najbliszych lat pięć.

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2):
Wtorek g. 18 „Hamlet".
Środa g. 18 „Pan inspektor przyszedł".
Czwartek g. 18 „Hamlet".
Piątek g. 18 „Pan inspektor przyszedł".
Sobota g. 18 „Pan inspektor przyszedł".
Niedziela g. 14 „Pan inspektor przyszedł; g. 18 „Hamlet".

TEATR ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 8): godz. 19 „Nie igra się z miłością".

TEATR POWSZECHNY (ul. Zamojskiego 20): godz. 19 „Roxy".

TEATR NOWY (ul. Puławska 39): godz. 18,30 „Wesele Figara".

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81): godz. 19 „Żołnierz i bohater".

TEATR „JASKÓŁKA" (Marszałkowska 69): godz. 19 „Drzwi zamknięte", „Wszystko na dobre się zmienia" (Teatr „Miniatury").

TEATR „COMOEDIA" (ul. Szwedzka 2) godz. 19 „Halka".

„TEATR DZIECI WARSZAWY" (Studio, Karowa 31): g. 12 (dla szkół) widowisko „Na jagody".

„WRÓBELEK WARSZAWSKI" (ul. Zygmuntowska 8): „Jak się tworzy rząd". Pocz. o godz. 17.15 i 19.15.

KONCERT „HARFY"

W czwartek bm. w sali „Roma" o godz. 19 odbędzie się 55 koncert chóru „Harfa" pod dyrekcją prof. Wacława Lachmana.

W programie utwory chóralne współczesnych kompozytorów polskich.

W PIĄTEK SYMFONIA PATETYCZNA

Na piątkowym koncercie Filharmonii 19 bm., orkiestra Filharmonii Warszawskiej wykona Lenorę Beethovena i Symfonię Patetyczną Czajkowskiego III koncert fortepianowy z towarzyszeniem orkiestry odegra Wł. Kędra.

Bilety do nabycia w kasie Filharmonii (gmach Romy) w godz. 10 — 13 i 15 — 17. Należy je zamawiać wcześniej — koncert bowiem powtórzony nie będzie.

NOWA PREMIERA W TEATRZE DZIECI WARSZAWY

„Teatr Dzieci Warszawy" kończy cykl przedstawień „Na jagody", które cieszą się wciąż niesłabnącym powodzeniem i w najbliższych dniach wystawia nową sztukę pt. „Doktór Dolittle i jego zwierzęta".

W przedstawieniu, którego akcja przenosi się z domu doktora w Anglii — w głąb puszczy afrykańskiej, biorą udział aktorzy i kukły. W roli doktora wystąpi pamiętny Pan Tom ze sztuki „Pan Tom buduje dom", jeden z najlepszych aktorów teatru dziecięcego — Jan Wesołowski.

KINA

„ATLANTIC" (Chmielna 33): „Belita tańczy".
„PALLADIUM" (Złota 7/9): „Ludzie bez skrzydeł".
„POLONIA" (Marszałkowska 56): „Urwis Gawroche".
„STYLOWY" (Marszałkowska 112): „Noc grudniowa".
„SYRENA" (Inżynierska 2): „Ostatnia noc". Pocz. seansów g. 15, 17, 21.
„TĘCZA" (Suzina 4): „Wiosna". Pocz. seansów o g. 13.
„AKTUALNOŚCI" (w kinie Stylowy): tylko jeden seans o g. 11: 1) Kronika nr 49/47, 2) Ziemie mazurskie, 3) „Ludzie ognia i stali", 4) Bałwan śnieżny.
Wstęp: 35 zł (na wszystkie miejsca).

Co usłyszymy w RADIO

ŚRODA, 17 GRUDNIA

Warszawa I

6.15 Wiadomości poranne; 6.20 Muzyka; 7.00 Dziennik por.; 7.15 Muzyka; 8.35 Kwadrans prozy „Starosta Warszawski" J. Ign. Kraszewskiego; 850 Muzyka; 9.00 Audycja dla szkół; 10.40 Audycja Min. Oświaty; 12.03 Wiadomości południowe; 12.15 Muzyka; 12.20 Z mikrofonem po kraju — reportaż; 12.30 Audycja dla młodz.; 16.00 Dziennik popołudniowy; 16.35 „O pieniążku - wędrowniku" — audycja słowno-muzyczna dla dzieci starszych; 16.55 Audycja dla młodzieży; 17.20 Konc. popul. wyk ork. P. R.; 18.00 RUL „Tak zwana ugoda ziemiańska" wykł. dr J. Sieradzkiego; 19.00 „Głos młodych" — „Włókno — węgiel" pog.; 19.10 Z zagadnień wiejskich; 19.30 Franciszek Schubert: Pieśni z cyklu „Podróż zimowa"; 20.00 Dziennik wieczorny; 21.00 Audycja Chopinowska w wyk. J. Bereżyńskiego; 21.30 „Wspomnienie o Walerym Czkałowie" — aud. w opr. Adama Gaisa; 22.00 Muzyka taneczna; 23.00 Ostatnie wiadomości; 23.20 Beethoven: Potrójny koncert C-dur z płyt; 24.00 Hymn.

Warszawa II

16.00 Dziennik popołudniowy; 16.30 Muzyka; 16.45 Felieton wychow.-społeczny; 16.55 Aud. z cyklu „Kompozytor Tygodnia" I. Strawiński; 17.45 Pieśni St. Moniuszki; 18.05 Muzyka popularna; 18.20 „Starosta Warszawski"; 18.35 „Jak powstaje mapa"; 18.50 Melodie ludowe; 19.10 Muzyka popularna; 19.30 Pieśni z cyklu „Podróż zimowa"; 20.00 Dziennik wieczorny; 21.00 Audycja Chopinowska; 21.10 Utwory wiolonczelowe; 22.00 RUL „Tak zwana ugoda ziemiańska" — wykł. dr Józefa Sieradzkiego.

CENA OGŁOSZEŃ: **PRENUMERATA MIESIĘCZNA 70 ZŁ**
Ogłoszenia drobne po zł 30 za wyraz. Poszukiwanie pracy po zł 15 za wyraz. W tekście redakcyjnym: do 70 mm zł 100; od 71 — 120 mm zł 140; od 121 — 200 mm zł 175; od 201 — 300 mm zł 225; powyżej 300 mm zł 300 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za tekstem: do 70 mm zł 60; od 71 — 120 mm zł 80; od 121 — 200 mm zł 100; od 201 — 300 mm zł 130; powyżej 300 mm zł 180 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Nekrologi do 70 mm zł 60; od 71 — 120 mm zł 75; od 121 — 200 mm zł 120; od 201 — 300 mm zł 150; powyżej 300 mm zł 200 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za niedziele i święta dolicza się 30 proc. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ: Centralne Biuro Ogł. i Rekl. Sp. Wyd. „Wiedza" Oddział w Warszawie, Al. Jerozolimskie 121, tel. 885-05 oraz jego Agentury miejskie: Al. Jerozolimskie 18 — „Impet". Kolektura: Marszałkowska 1 — L. Urbanowicz, sklep z mat. piśm. i wszystkie oddziały Sp. Wydawn. „Wiedza" w Polsce; Polska Agencja Prasowa — Biuro Ogłoszeń i Reklam. Warszawa, ul. Pierackiego 11 oraz wszystkie oddziały P. A. P. w Polsce; Biuro Ogłoszeń „Czytelnik"— Centrala ul. Daszyńskiego 16 i oddziały: Marszałkowska 3/5, Poznańska 38, Targowa 67; „Wolność" Warszawa, Marszałkowska 95; Sp. Agencji Prasowej „Glob" ul. Złota 4; Biuro Ogłoszeń Teofil Pietraszek, Warszawa, Wspólna 50, tel. 855-26.

REDAGUJE KOMITET

B—41293

Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA". Druk. Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA" — „Robotnik" nr 1

Wykończenie zapory w Czchowie ujarzmi kapryśny Dunajec

(OD SPECJALNEGO NASZEGO WYSŁANNIKA)

Czchów w grudniu

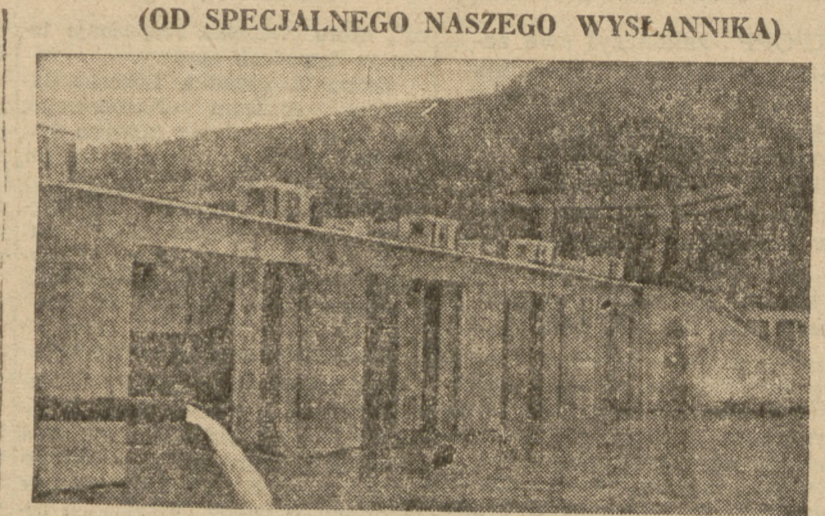
DUNAJEC płynie tu wąskim nurtem Grudniowe niebo nadaje jego falom kolor ołowiu. Trudno jest domyśleć się patrząc na spokojnie płynącą wodę, że stoimy nad rzeką, będącą już wielokrotnie w przeszłości zalążkiem szeregu katastrofalnych powodzi. Ktoby to pomyślał, że w tak łagodnym dziś nurcie, kryje się tyle żywiołowej dzikości, tyle nieopanowanego szaleństwa.

Geneza Rożnowa

DOŚWIADCZENIA 1935 roku kazały zwrócić większą uwagę na tę niepozorną górską rzeczkę. Wielomilionowe straty, jakie poniosła gospodarka narodowa w wyniku kataklizmu, zmusiły do zastanowienia się nad środkami opanowania, a przynajmniej zmniejszenia ewentualności niebezpieczeństwa.

Powstała koncepcja Rożnowa, który miał się stać wielkim rezerwuarem dla nadmiaru wód powodziowych. Jednocześnie postanowiono, aby ujarzmione, niesforne fale Dunajca wykorzystać w służbie człowieka, któremu dotychczas tak wiele przyniosły szkód.

Zbudowano więc wielką zaporę, ustawiono turbiny, zmontowano linię wysokiego napięcia i grube druty zaczęły przesyłać nadmiar energii odebranej falom Dunajca.



Zapora jest już w 90% gotowa. Cztery przepusty zrównoważą wkrótce „temperament" niezdyscyplinowanej rzeki.

Zapora uzupełniająca

WEDŁUG najdawniejszych planów, poniżej Rożnowa postanowiono wybudować drugą zaporę uzupełniającą, która powtórnie wykorzystywałaby wodę dla celów energetycznych i usuwałaby tak zwane „pulsowanie" Dunajca, wynikające z tego, że Rożnów przy normalnym stanie rzeki „połyka" 24-ogodzinną zawartość zbiornika w ciągu 6 godzin. Przez pozostałe 18 godzin zapory są zamknięte, poziom rzeki gwałtownie spada, turbiny stoją.

Sześciogodzinna praca turbin jest rozwiązaniem barzo słusznym ze względów energetycznych. W okresie tak zwanych szczytów (godziny największego zużycia prądu), elektrownia rożnowska rozpoczyna pracę uzupełniając powstający deficyt energii. Między innymi również i Warszawa korzysta przez te kilka godzin z usług Rożnowa.

Niestety, okresowe zatrzymywanie wody ma swoje poważne minusy. Jednym z nich to sprawa żeglugi. W okresie gdy przepusty zostają otwarte, nawet Wisła reaguje podniesieniem się poziomu wody o 10 — 20 cm. Po zamknięciu zapory, poziom gwałtownie spada. W tych warunkach żegluga na Dunajcu jest niemożliwa, a na Wiśle, szczególnie w jej górnym biegu, bardzo utrudniona.

Poza tym fakt ten odbija się bardzo ujemnie na gospodarce rybnej w rzece, która jak wiadomo jest przecież „Mekką" łososi.

Jeszcze przed wojną...

TAKIE są przyczyny dla których zapora musiała powstać. Przyjechali więc inżynierowie zaopatrzeni w jakieś aparaty, zamieszkali w chłopskiej chacie, coś tam liczyli, mierzyli, robili długie wędrówki wzdłuż brzegów Dunajca i w końcu jednogłośnie zdecydowali.

— Czchów!

Ani dalej, ani bliżej, ale właśnie tu, dwanaście kilometrów od Rożnowa powstać ma nowa zapora wodna. Będzie ona miała „nadzór" nad Dunajcem, który od chwili wybudowania Rożnowa stał się rzeką o najbardziej fantastycznych zmianach nurtu. Poza tym zapora w Czchowie dostarczać będzie energii elektrycznej już przez całą dobę bez przerwy.

To było przed wrześniem 39 roku. Niedługo po tej wizycie wybuchła wojna i sprawa zapory w Czchowie, została przez jakiś czas zapomniana.

Wojna się skończyła i ludzie znów sobie przypomnieli, że z tym Dunajcem, trzeba koniecznie coś zrobić. Najwyższy czas, żeby w końcu zaczął płynąć „po ludzku". Już w 45 roku rozpoczęto prace. Zwieziono cement, postawiono budynki dla pracowników...

Tak się zaczęło.

U kresu robót

JEST grudzień 1947 roku. Prace przy zaporze wykonuje Państwowe Przedsiębiorstwo Robót Komunikacyjnych wespół z SPB.

Zapora już stoi. Prace betoniarskie wykonano w 90%. Na przyszły rok pozostało zakończyć tylko betonowanie, wykonać spusty i Czchów rozpocznie już pracę. Poprzeczna tama o szerokości 44 m. zamyka „na mur" koryto rzeki. W powstałym w ten sposób zbiorniku zmieści się 12 milionów metrów sześć. wody. Uwięziony Dunajec wypuszczany będzie stopniowo w tempie — 100 m. sześć. na sekundę, pod warunkiem, że przed wydostaniem się na wolność uruchomi dwie potężne turbiny o sile przeszło 5.000 HP każda. Dopiero za tę cenę woda będzie miała prawo dalszej wędrówki do morza



Pomimo grudnia prace betoniarskie przy budowie zapory wodnej w Czchowie, prowadzone są bez przerwy (fot. autora reportażu)

Brama dla... łososi

DO tego jednak czasu, nim z wody da się „wycisnąć" elektryczność, minie jeszcze dwa lata. Na wiosnę 1949 roku rozpocznie się montaż pierwszej turbiny. Przed tym jeszcze terminem, zapora już będzie mogła spełniać rolę regulatora poziomu wody w Dunajcu, usuwając tak zwane „pulsowanie" rzeki.

Łososie, które są zainteresowane w jak najszybszym ukończeniu tego całego bałaganu, już wkrótce korzystać będą ze specjalnie zbudowanej bramy, zwanej fachowo przepływem dla ryb. Uchroni je to od rozbijania się o cementowy mur, na którym często giną u kresu drogi stare wygi z dalekich mórz, mające za sobą dziesiątki tysięcy przebytych kilometrów.

Witold Kuczyński

Tabela wygranych 51 loterii

9-ty dzień ciągnienia IV-ej klasy

Wygrane po 100.000 zł padły na Nr Nr: 2999 11100 18489 32736 34411 43920 47683 74371.

Wygrane po 20.000 zł padły na Nr Nr: 1975 7374 13064 17498 20963 21108 23148 25161 33482 34335 35849 38292 40442 43047 51739 51811 53670 55792 59075 61718 67064 68196 73006 73632 76774 77772 78263 78983 84845 84969.

Wygrane po 10.000 zł padły na Nr Nr: 138 1340 2157 2301 3199 3665 5174 6062 7628 8067 8933 13678 14349 16044 17165 21128 21370 23996 24264 24965 26927 27527 28598 30143 30160 30731 32371 33611 33620 34148 35370 35707 36506 37267 37661 37782 38479 38640 40029 40033 40245 40246 40424 40789 41321 41766 42320 42407 43937 44202 45537 46140 46982 54240 55032 56269 64325 66493 66804 67307 69983 70440 70470 71147 72283 72307 74942 76052 77557 79288 82491 84529 84888.

Wygrane po 5.000 zł padły na Nr Nr: 53 415 1144 279 681 2095 456 808 3343 4752 4956 5086 088 6057 8670 9100 114 660 10056 11303 12692 930 14225 15672 16423 641 21074 287 476 22454 631 895 23298 855 24681 26270 450 695 27735 861 28001 30039 944 33669 35099 824 37424 656 38175 39416 39627 40926 41480 565 42301 397 678 780 43478 545 661 45121 47528 695 48072 50508 51579 52252 53128 370 757 810 54980 58036 287 59267 108 826 61520 797 62863 926 990 63475 536 64201 65529 66723 67906 961 68616 71617 846 72453 620 787 937 73403 609 839 74275 522 744 75311 76548 636 77836 78009 122 869 80422 800 933 82506 84006 84150.

Wygrane po 3.000 zł padły na Nr Nr: 259 1576 876 925 2534 3058 176 4941 6456 8499 791 10508 11192 939 14298 17329 18363 938 19371 915 20071 176 362 695 911 21065 743 770 22100 23182 290 666 861 24072 109 648 981 25511 663 975 27071 837 28119 29874 30402 32469 33539 579 586 831 35835 37074 798 40446 900 41359 673 42458 43500 903 44399 503 900 45137 640 907 46136 484 614 626 47132 51098 618 624 54477 56214 57055 781 984 58373 59078 101 60237 763 61463 773 62422 64485 834 859 938 65411 66446 591 67451 68253 842 865 69293 625 70870 72742 73402 892 74676 838 76739 877 78177 80147 81027 82944 83039 84133.

Dalszy ciąg wygranych po 2000 zł z 2-go dnia ciągnienia.

50016 73 123 26 32 34 46 264 307 82 473 525 86 612 77 714 52 819 902 22 46 50 97 51013 34 115 18 23 50 302 10 94 456 599 675 94 799 812 40 65 77 80 81 88 976 52078 120 213 75 373 93 97 430 41 507 555 58 62 604 16 34 63 64 82 741 48 814 50 97 928 53066 181 257 64 358 68 93 634 64 806 901 21 80 54043 90 128 243 59 92 383 407 13 95 540 56 85 98 607 10 18 24 68 726 46 51 86 809 901 43 55026 104 22 99 216 52 317 33 68 400 524 612 89 731 819 920 56020 75 113 282 311 25 28 564 605 61 75 85 729 815 60 65 928 57095 86 178 210 381 486 89 667 72 754 93 853 58005 197 313 19 473 590 663 78 704 40 57 58 822 43 909 43 75 59065 70 105 24 229 69 82 86 544 82 91 949 53.

60068 85 101 17 20 41 51 72 98 311 36 51 64 90 444 651 701 11 21 49 859 71 905 61023 43 121 64 70 251 77 378 81 401 24 509 44 77 604 05 12 54 65 803 27 35 36 51 996 62061 205 10 60 76 318 25 78 425 91 520 53 94 98 604 20 59 783 851 66 903 63001 03 98 146 154 189 221 36 493 540 68 71 73 613 86 756 70 824 56 913 21 26 76 94 64004 76 83 134 352 71 93 414 53 87 571 74 625 78 90 727 74 805 94 913 65244 476 524 94 66048 122 26 36 287 473 527 982 67081 397 414 543 823 36 78 97 68244 395 494 535 753 809 45 961 69032 142 456 542 533 631 708 09 16 26 83 942.

70108 83 230 308 36 52 82 455 517 50 629 36 39 700 18 914 84 71009 17 149 60 81 296 327 82 636 727 88 926

Dalszy ciąg wygranych po 2000 zł podany będzie jutro.

Botwinnik wzmocnił swą czołowa pozycję

W XI rundzie moskiewskego turnieju szachowego zakończyła się tylko jedna partia. Oczekiwane z wielkim zainteresowaniem spotkanie świetnie w tym turnieju grającego Ragozina z Botwinnikiem, przyniosło jednak po pięknej walce nowy triumf „absolutnemu championowi ZSRR".

Rozgrywki z 7. 8 i 9 rundy dały następujące wyniki: Ragozin, po walce o b. zmiennym przebiegu, pokonał ostatecznie Bondarewskiego, Kottnauer zremisował z Cholmowem, Nowotelnow, po dłuższej grze, zmusił do kapitulacji Platera, a Gligoricz wygrał z Cholmowem. Partię Gligoricz — Smysłow ponownie przerwano.

Po 11 rundzie prowadzi w dalszym ciągu bez przegranej Botwinnik 8½ (1), przed Ragozinem 7½ (0) i Keresem 7 (1). Dalej idą Bolesławski 5½ (3), Pachman i Trifunowicz po 5½ (1).

Groch o ścianę

Recepta zawiodła

Są chwile w życiu mężczyzny, które nazywamy momentami. W chwilach takich trzeba ponosić odpowiedzialność za to, co się napisało.

A ja napisałem niedawno felieton, którego motywem przewodnim była wiara w potężną moc uśmiechu, przebojem zdobywającego świat, uśmiechu, któremu nic się oprzeć nie zdoła.

W odpowiedzi dostałem list. Oto on.

Szanowny Obywatelu Strączek!

W środę, jak zwykle, kupiłem gazetę, jak zwykle zostałem wepchnięty do tramwaju, jak zwykle przeczytałem felieton Obywatela i jak niezwykle zacząłem uśmiechać się do towarzyszy podróży — stosując ściśle receptę Obywatela z artykułu „Uśmiech i przekleństwo".

Lądując w środku tramwaju, zahaczyłem w locie o woalkę jakiejś pani. Szkła, wiadomo — rzecz droga. Chroniąc się więc przed upadkiem, niechcący ściągnąłem owej pani kapelusz i paznokciem zadrasnąłem śliczną buzię.

Zamarłem z przerażenia z chwilą otworzenia ślicznej buzi, ale wpadł mi do głowy felieton Obywatela i powiadam:

— Bardzo łaskawą panią przepraszam, lecz naprawdę nie miałem zamiaru ślicznej buzi łącznie z fryzurą tak brzydko przerabiać....

Następnie, zgodnie z receptą, uśmiechnąłem się.

Gdy podniosłem się z ziemi, skupiłem myśli i jak przez mgłę dotarły do mnie strzępki słów, wypowiedzianych przez piękną buzię: — Łobuz... cham... idiota... bałwan... Później jakiś męski głos powiedział: — On panią miał zamiar zaczepić... — a inny dodał: — Ja mu dam mojom narzeczonom przerabiać...

Nie mogę sobie niestety uprzytomnić, co nastąpiło dalej. Namacałem zato na głowie kilka guzów.

Obywatelu Strączek! Postąpiłem zgodnie z receptą i zapłaciłem zł. 500 lekarzowi. Niechże Obywatel z tytułu złej diagnozy wpłaci zł. 500 na RTPD, a w swoim kąciku coś o tym nadmieni.

Łączę szczery uścisk dłoni
Stefan Korzeń z Żoliborza.

Biedny obywatelu Korzeń! Jestem głęboko skruszony i, jak Pan widzi, — nadmieniam. Na RTPD wpłacam nie 500 a 1.000 złotych. Niechże i Pan dorzuci na ten sam cel brakującego górala, żeby nasze charytatywne bilanse się zrównały.

A z uśmiechu proszę nie rezygnować za nic. Ja swojego zdania mimo wszystko nie zmieniam.

Wyjątki przecież potwierdzają tylko regułę...

STRĄCZEK.

Wiadomości sportowe

Wychowanie fizyczne ogarnia coraz większe masy pracownicze

Przed kilku dniami w KCZZ odbyła się konferencja kierowników wydziałów WF i sportu przy Zarządach Głównych Związków Zawodowych. Konferencja stwierdziła wzrastające systematycznie zainteresowanie sportem wśród mas pracowniczych. Ogólna liczba sportowców członków Związków Zawodowych zorganizowanych w 861 klubach wynosi 130 tys. osób. Najbardziej usportowiony związek stanowią Włókniarze, którzy posiadają 171 klubów, dalej kolejarze — 148 klubów, metalowcy — 117, górnicy — 106 itd.

Na konferencji podkreślono, że przy realizacji zadań reorganizacyjnych sportu uwzględnia się przede wszystkim sprawę wychowania fizycznego świata pracy. Mimo trudności w zdobywaniu sprzętu, braku sal i terenów sportowych, wychowanie fizyczne — jak stwierdzają cyfry — ogarnia coraz szersze masy.

Konferencja powzięła szereg uchwał a w szczególności o konieczności racjonalniejszej gospodarki obiektami sportowymi. Postanowiono również poczynić starania o uwzględnienie w planie inwestycyjnym budowy obiektów sportowych.

Koszykarze „Sparty" w Warszawie

Po wizycie kobiecej drużyny koszykówki praskiej „Sparty", w końcu grudnia przybywają do Polski zespoły męskie koszykówki i siatkówki „Sparty". W Warszawie w dn. 29 i 30 grudnia w ramach turnieju będą grały ze „Spartą": AZS, SKS i YMCA.

W kilku zdaniach

AZS Warszawa uruchamia sekcję bokserską. Na terenie warszawskiego AZS, organizuje się sekcja bokserska. Młodzież akademicka i szkół średnich pragnąca uprawiać boks może zgłaszać się w sekretariacie AZS Polna 50 we wtorki i czwartki w godz. od 13 do 14-ej.

Nowy Klub Sportowy ZKS „Warszawianka". Przed kilku tygodniami w Warszawie powstał Związkowy Klub Sportowy „Warszawianka" przy garbarni H. L. Cytryn ul. Wolska 48. Należy przypomnieć, że członkiem Warszawianki był ś. p. Kusociński oraz wielu sportowców, mających wspaniałe wyniki w każdej gałęzi sportu.

Walkower w półfinale mistrzostw szermierczych Polski. W Katowicach miały się odbyć zawody szermiercze między katowicką „Pogonią" i „Błyskawicą" z Radlina w ramach rozgrywek o drużynowe mistrzostwo Polski. Wobec niestawienia się na planszy szermierzy „Błyskawicy" Pogoń wygrała walkowerem w szpadzie, florecie i szabli.



— Żarciki, wielebny panie — zaczął, dysząc z trwogi, — żarciki między przyjaciółmi. Ta historia z masłem to stary kawał, wiadomy tylko nam dwóm... Ten pan bowiem jest w istocie moim przyjacielem. Byliśmy nierozłączni w więzieniu algerskim. Gdyby jego nazwisko nawinęło mi się przedtem na oczy, oszczędziłbym sędziom trudu. Nieprawdaż, don Miguelu, co do was nie ma nawet cienia wątpliwości? Bojowniku boży, bohaterze walk chrześcijańskich, pokażcie waszą rękę, straciliście ją w bitwie za wiarę! De Cervantes Saavedra, panowie, jest najlepszą, starą, nieskażoną szlachtą chrześcijańską, już osiem wieków temu stwierdzoną w Pirenejach. Osobiście daję świadectwo! Osobiście ręczę! Wnoszę o umorzenie śledztwa i honorowe zastanowienie sprawy.

Czy to wystarczy wrogowi? Dzikie z trwogi oczy zawisły na ustach Cervantesa. Słychać było sapiący oddech, cuchnący odór wionął przez stół. Dwaj pozostali sędziowie patrzyli ze ściągniętymi brwiami na podnieconego obrońcę. Coś tutaj było nie w porządku, to jasne. Lecz świadectwo dominikanina było przekonywające. A wreszcie, co zależało na jednym z pośród dziesiątków tysięcy badanych?

Cervantes nie śpieszył się. Była to rozkoszna minuta. Przemożnie kusiła ochota, aby nie być rozsądnym, aby nie wykorzystać szczęsnego trafu, tylko temu zdrajcy, puszącemu się na sędziowskim stolcu, rzucić w twarz oskarżenie!

Opanował się. Milczał. Podniósł tylko urzędową laskę i wycelowawszy dokładnie, ugodził śmierdziela w brzuch pozłacanym końcem. Mogło to od biedy ujść za rubaszną pieszczotę. Ale właściwie było tak, jakby napluł prosto w twarz temu tchórzowi.

Za czym, bez słowa i bez ukłonu opuścił salę.

Gutierrez trząsł się z zachwytu. Nie mógł się dosyć nasłuchać tej historii. — Laską? W brzuch! Nieźle, wcale nieźle, Miguelu! — Przyniósł z piwnicy najbardziej ogniste wino. Lecz przy trzeciej flaszce Cervantesa opuściła werwa.

— Może masz tu gdzieś papier, Tomaszu? Jakiś niepotrzebny zeszyt?

Gutierrez przyniósł notes z wydatkami za rok ubiegły, splamiony i postrzępiony. Odwroty kartek były niezapisane. Cervantes wspiął się nieco chwiejnie po schodach do swej komory. Zamknął się na klucz. Był niewidzialny.

Wieczorem wręczył Gutierrezowi swoje dzieło. — Przeczytaj od razu! Obchodzi to także ciebie!

— Mnie?

Na wybrukowanym podwórku było jeszcze jasno. Gutierrez nasadził na nos okulary. Wkrótce goście usłyszeli, jak zanosi się od śmiechu. Łzy ciekły mu z uciechy po twarzy.

Ukończywszy lekturę, z wyciągniętymi ramionami podszedł do Cervantesa. — Mój Miguelu, ależ to arcydzieło! Ile dowcipu, co za doskonała satyra! Kto by nie pojął w mig, o co idzie? A wszystko tak naturalne i subtelne, bez ordynarnych kawałów, sam przedni humor! Jaka szkoda, że mi to nie wpadło do rąk, kiedym był jeszcze aktorem. Chciałbym grać tego wygę Chanfalę!

— Będziesz go grał.

— Wolne żarty! Ja! Dzisiaj! Szynkarz! I z moją postawą!

— I co z tego? Tęgi wyga? Tym milszy!

W istocie nie było żadnych trudności. Dyrektor, który właśnie ukończył występy gościnne w *Corral del Rey,* był zachwycony. Drwiący zamysł i komika krótkiego międzyaktu rzucały się momentalnie w oczy. Zaś Gutierrez, popularny niegdyś jako komik, a obecnie właściciel gospody, oznaczał jeszcze jedną atrakcję.

— A cenzura? — spytał przezornie Cervantes. — Czy nie zakaże sztuki?

— Nie trzeba jej wcale przedkładać do cenzury, don Miguelu. Międzyakty jej nie obchodzą. Dopóty tego nie drukujecie...

Wszystko poszło gładko i bez zwłoki. *El retablo de las maravillas* wystudiowano w ciągu dwóch prób. W poniedziałek zostało napisane, w piątek, dwunastego sierpnia, miało być wykonane.

Dzień był upalny, płonący słońcem. Nad dziedzińcem teatralnym rozpięto wysoko dach ochronny z żaglowego płótna — nowość, gwałtownie krytykowana, albowiem w zamkniętej przestrzeni było jeszcze duszniej. Przedstawienia rozpoczynały się latem o czwartej.

Wyjątkowo grano tym razem nie wielkiego Lope, lecz ze względów patriotyzmu lokalnego sztukę niejakiego Juana de la Cueva, Sewillańczyka. Od lat nachodził i szturmował dyrektorów, skarżył się na intrygi, zawiści i złośliwe przeoczenie, poruszył nawet władze. Pokazywano go sobie w oknie lożowym, nad galerią dla kobiet; pan o żółtej twarzy i zgorzkniałych rysach, który już teraz, zanim jeszcze grać zaczęto, ocierał sobie bez przerwy pot z czoła.

Jego „Śmierć Ajaksa" miała cztery akty; z tej nowości był dumny. Niestety Cueva nie opanował dostatecznie scenicznego rzemiosła. Na miejsce zwartej akcji wprowadzał długie opowiadania, zamiast krótkich spięć dawał patetyczne deklamacje. Publiczność nudziła się śmiertelnie. Rozległy się pojedyncze gwizdy. Na energiczniejsze manifestacje było na szczęście zbyt gorąco.

Intermezza po dwóch pierwszych aktach były prostackimi, z wszelkiego dowcipu wypranymi scenami, przeszły też bez wrażenia. Trzeci akt składał się wyłącznie z zawiłych dialogów. Ludzie jęczeli. Woniało ostro potem.

Cervantes stał w ciżbie niedaleko sceny. Nikt nie wiedział o jego autorstwie, afisze u wejścia nie wymieniały wcale jego sztuki. Jedynie występ Gutierreza zapowiedziany był na brzeżku afisza. Niektórzy przybyli tylko dla niego.

Kiedy teraz pokazał się na scenie, w czerwonym, połatanym stroju wędrownego błazna, zabrzmiały natychmiast oklaski i okrzyki. Uśmiechnął się łaskawie. Kaftan jego był z przodu z powodu ogromnego kałduna przykrótki, dzięki czemu Gutierrez robił wrażenie ciężarnej kobiety. Z potężnego tułowia dobywał się z hałasem głos.

(71) (D.c.n.)